

Zawisza Czarny  
z Garbowa herbu Sulima



Beata Możejko, Sobiesław Szybkowski,  
Błażej Śliwiński

# Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima

*Dr. Franciszkowi Sikorze,  
wybitnemu znawcy rycerstwa polskiego*

Gdańsk 2003

*Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima*  
wyd. 1

*Na okładce fragment ilustracji ze zbiorów*  
Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

*Skład i opracowanie redakcyjne*  
WiM

© Copyright by  
Beata Możejko, Sobiesław Szybkowski, Błażej Śliwiński

© Copyright by  
Wydawnictwo WiM

ISBN 83-918873-4-0

Druk :  
Sowa – Druk na życzenie  
[www.sowadruk.pl](http://www.sowadruk.pl)  
tel. 022 431-81-40

WiM  
80-287 Gdańsk, ul. Raciborskiego 4/19  
tel. (058) 345-66-34  
(0) 696462601  
[www.wydawnictwo-wim.pl](http://www.wydawnictwo-wim.pl)  
e-mail: [wim@wydawnictwo-wim.pl](mailto:wim@wydawnictwo-wim.pl)

## WSTĘP

Wydawać się to może nieprawdopodobne, ale najsłynniejszy polski rycerz, symbol wszelkich cnót, patron tych co ukochali szlachetność i prawdę, nie posiada jak dotychczas wyczerpującej monografii, w sposób rzetelny przedstawiającej bieg jego życia. Przekonali się o tym autorzy, gdy z inspiracji Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przystąpili do opracowania, początkowo wydawało się, że tylko obszerniejszego biogramu Zawiszy do albumu o rycerskim i żołnierskim honorze, towarzyszącego prezentowanej w Warszawie od lipca 2002 do kwietnia 2003 r. wystawie „Polegaj jak na Zawiszy – mit czy rzeczywistość”<sup>1</sup>. Szybko przyszło się autorom przekonać, że mimo bez przesady setek publikacji czy pozycji internetowych, odwołujących się na różnych polach do osoby Zawiszy Czarnego<sup>2</sup> w zasadzie tylko kilku autorów w całej kilkunastowiecznej polskiej historiografii spróbowało zmierzyć się z problemem i w naukowy sposób przybliżyć postać narodowego bohatera. W ostatniej ćwierci XIX w. uczynił to jako pierwszy Antoni Prochaska, który zgodnie z ówczesnym stanem wiedzy i dominującym sposobem badań, zebrał dość skrupulatnie informacje źródłowe dostępne w ówczesnych drukowanych źródłach, przede wszystkim polskich<sup>3</sup>. Stworzył tym samym swoisty kanon źródeł, niewiele już poszerzony przez następnych zainteresowanych osobą Zawiszy, choć cenne nowości potrafili odszukać po półwieczu Helena

---

<sup>1</sup> B. Możejko, S. Szybkowski, B. Śliwiński, *Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima*, w: *Polegaj jak na Zawiszy. Mit czy rzeczywistość*, Warszawa 2003, s. 31–60. Prezentowana monografia stanowi nie tylko poszerzenie powyższego artykułu, ale także jego uzupełnienie o materiały, do których autorzy dotarli w późniejszym czasie, kontynuując badania.

<sup>2</sup> Niezwykle liczne reprezentowane są zwłaszcza hasła o charakterze encyklopedycznym, tworzone np. w internecie przez drużyny harcerek noszące imię wielkiego rycerza.

<sup>3</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, w: *Szkice historyczne XV w.*, Warszawa 1884 (przedruk z „Biblioteki Warszawskiej” z 1878 r.).

Polackówna<sup>4</sup> i Oskar Halecki<sup>5</sup>. Wyróżniało to pozytywnie ich prace od ówczesnych miałkich monografii o wydźwięku propagandowym<sup>6</sup>, czy też opracowań na poły prześmiewczych, wbrew źródłom starających się ukazać naszego bohatera jako osiłka wprowadzonego do narodowego Panteonu tylko drogą przypadku<sup>7</sup>. Po stu latach od pierwszej naukowej biografii Zawiszy jego życie w szerokim ujęciu popularnonaukowym przedstawiła Anna Klubówna, nic jednak nowego (oprócz literackiego talentu) do problematyki nie wnosząc<sup>8</sup>. Krótki wykaz kończą niewiele późniejsze uwagi Franciszka Ziejki, ciekawie interpretujące zagadnienie postrzegania postaci Zawiszy przez Polaków żyjących w następnych stuleciach<sup>9</sup>. Inni badacze o Zawiszy wypowiadali się już w drobnych przyczynkach<sup>10</sup>, bądź na marginesie swoich głównych badań<sup>11</sup>, w obu jednak wypadkach dostarczając czy to nowych źródeł do jego dziejów, czy też porcji nowych ocen.

---

<sup>4</sup> H. Polackówna, *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 10, 1931, zob. również też, *O podróżnikach średniowiecznych z Polski i do Polski*, tamże, t. 16, 1937.

<sup>5</sup> O. Halecki, *Zawisza Czarny a łowy książęce na Litwie i w Tyrolu*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 12, 1933.

<sup>6</sup> I. Koziński, *Zawisza Czarny*, w: *Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie*, Płock–Warszawa 1928 (wcześniejsza wersja: *Zawisza Czarny z Garbowa*, Piotrków 1918).

<sup>7</sup> K. Stadnicki, *Zawisza Czarny herbu Sulima*, w: tegoż, *Przyczynek do heraldyki polskiej w średnich wiekach*, Lwów 1879.

<sup>8</sup> A. Klubówna, *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1979.

<sup>9</sup> F. Ziejka, „Polegaj jak na Zawiszy”, *Pamiętnik Literacki*, t. 75, 1984, z. 1, s. 154–156; tenże, *Zawisza Czarny*, w: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Warszawa 1992.

<sup>10</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1905; S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966; S.M. Kuczyński, *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1967; A. Sochacka, *Zawisza Czarny z Garbowa*, w: *Od Zawiszy do Jana Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej*, pod red. M. Podgórskiego i A. Witusiła, Lublin 1987; J. Śliwiński, *Kilka uwag o drodze Zawiszy Czarnego pod Grunwald (w świetle „Roczników” Długosza)*, Lubawa–Olsztyn 1986.

<sup>11</sup> K. Pieradzka, *Dwie polskie relacje kronikarskie o soborze w Konstancji*, w: *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960; K. Dziwik, *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądectwie*, w: *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960.

Przed autorami stała więc konieczność dokonania szeroko zakrojonej kwerendy przede wszystkim w źródłach archiwalnych, głównie księgach sądowych ziem, na obszarze których działał Zawisza. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania, zebrany materiał pozwala bowiem w zupełnie nowym świetle przedstawić wiele kluczowych momentów z życia Zawiszy, głównie dotyczących jego najbliższej rodziny i majątków ziemskich<sup>12</sup>. Istotne uzupełnienia przyniosła również kwerenda w nowowydanych źródłach<sup>13</sup>, bądź od dawna już udostępnionych drukiem, ale

---

Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, t. 7/8, 1961/1962; J. Kurtyka, *Polscy starostowie na Spiszu w XV i w 1 połowie XV wieku*, Acta Universitatis Nicolai Copernici w Toruniu, Historia, t. 26, 1992; P. Engel, *Magyarország világi archontológiája 1301–1457*, t. I, Budapest 1996; D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 1998; S.A. Sroka, *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387–1437*, Kraków 2001; tenże, *Addenda k zoznamu polskich starostov na Spiši v 15. storočí*, w: tegoż, *Epizody z dejín Spiša a Šariša v neskorom stredoveku*, Kraków 2001.

<sup>12</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych, *Księgi ziemskie brzeskie*, ks. 2, 4; *Księgi ziemskie kowalskie*, ks. 1; *Księgi ziemskie łączyckie*, ks. 8, 9; Archiwum Państwowe Bydgoszcz, *Strzelno Kl. A*; Archiwum Państwowe Kraków, *Castrensia Biecensia*, ks. 1, 2, 3, 4; *Castrensia Cracoviensia*, ks. 1, 2; *Terrestria Biecensia*, ks. 1a, 2; *Terrestria Cracoviensia*, ks. 6, 8, 146, 152, 195, 196; *Terrestria Czchowiensia*, ks. 3, 4, 7; *Terrestria Pilznensia*, ks. 21 (wykorzystane dzięki uprzejmości Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Krakowie); Archiwum Państwowe Poznań, *Księgi ziemskie gnieźnieńskie*, k. 1, 2; *Księgi ziemskie konińskie*, 1, 4; Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Teki Adama Naruszewicza, t. 20. W kontekście kwerendy źródłowej nie sposób nie podnieść ogromnej wartości naukowej *Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław, Kraków 1980 i następne (kontynuowane).

<sup>13</sup> Zob. *Regesta Imperii*, Bd. XI: *Die Urkunden Keiser Sigmundus (1410–1437)*, hrsg. v. W. Altmann, Bd. I: 1410–1424, Innsbruck 1896–1897; *Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*, Kraków 1919; J. Viellard-R. Avezou, *Letters originales de Charles VI conservees aux Archives de la Couronne d'Argon de Barcelone*, Bibliothèque de l'Ecole des Chartes, t. 97, 1936; A. Fastnacht, *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, cz. 1, Wrocław 1953; M. Biskup, *Miscellanea archiwalne z okresu wojen polsko-krzyżackich z lat 1410–1414*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1960, z. 1; tenże, *Spis jeńców polskich z bitwy pod Chojnicami*, Przegląd Historyczny, t. 56, 1965; *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, hrsg. v. H. Koeppen, Bd. II, III Göttingen 1960–1966; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. I–VIII, Ossolineum 1962–1975;

z dała od Polski<sup>14</sup>. Najważniejszą zdobyczą było w tym wypadku stwierdzenie posiadania przez Zawiszę dóbr ziemskich na Węgrzech, który to fakt jeszcze niedawno był przez historyków negowany, a także odnalezienie najwcześniejszej wzmianki o jego działalności poza granicami Polski (z 1399 r.)<sup>15</sup>. Kwerenda w Tajnym Archiwum w Berlin-Dahlem pozwoliła skontrolować i skonkretyzować informacje znane dotychczas za pośrednictwem skrótowych regestów dokumentów krzyżackich<sup>16</sup>. Raz jeszcze przejrano dawne polskie wydawnictwa dokumentów, ksiąg sądowych i rachunkowych<sup>17</sup>, w kilku wypadkach – korzystając

---

*Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. v. E. Weise, Bd. 1, Marburg 1970; *Bullarium Poloniae*, t. IV, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, H. Wajs, Rzym–Lublin 1992; *Zigsmondkori Oklevéltár*, t. IV–V, ed. E. Mályusz, I. Borsa, Budapest 1994–1997; *Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu (RFN), Katalog wystawy w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Październik 1996*, scen. i oprac. J. Grabowski, T. Niewodniczański, Warszawa 1996.

<sup>14</sup>*Epistolae Mathiae Corvini Regis Hungariae*, ed. S. Vida, R.P.E. Keuz, Cassoviae 1743–1744, Bd. III; *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, hrsg. v. V. Brandl, t. XII, Bruen 1890.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Ordensbriefarchiv, nr 1310, 3528, nr 3695, 3922, 3923, 3939, 4378, 4954, zob. *Regesta historico-diplomatica Ordinis Sanctae Mariae Theutonicarum*, hrsg. v. E. Joachim, W. Hubatsch, Bd. 1–2, Göttingen 1948–1950 (wyd. 2: 1973).

<sup>17</sup> *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. I–X wyd. K. Liske, t. X–XIX wyd. K. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868–1906; *Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. II, wyd. Z.L. Radziwiński, Z. Gorczak, Lwów 1888; *Codex Diplomaticus Lithuanie*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845; *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuanie 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882; *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I–IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. I–II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1893; *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418–1424*, wyd. J.K. Kochanowski, Teki Pawińskiego, t. 7, Warszawa 1905; *Liber cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, hrsg. v. J. Caro, Bd. I–II, Wien 1871–1874; *Podwoły kazimierskie 1407–1432*, wyd. S. Krzyżanowski, AKH, t. 11, 1909–1913; *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896; *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II: A.Z. Helcel, *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku. Wyciągi z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej*, Kraków 1870, t. VIII: *Antiquissimi libri iudiciales terrae*



z najnowszych ustaleń historiografii – poprawiając daty wystawienia obchodzących nas dokumentów czy odmiennie niż dotychczas interpretując przekazane przez nie informacje. Raz jeszcze odczytano dotyczące Zawiszy przekazy kronikarskie i powstałe w jego czasach utwory literackie, szczególnie interesując się zwłaszcza tymi, które poruszają problem jego ostatnich chwil<sup>18</sup>, a to głównie w celu skonfortowania przekazów źródłowych z podnoszoną ostatnio – niczym jak się okazuje nie uzasadnioną tezę – że śmierć Zawiszy w bitwie pod Gołubacem w 1428 r. była niczym innym jak widowiskowym samobójstwem sprowokowanym przez etos rycerski, który dziedzic Garbowa wyznawał<sup>19</sup>. Przejrzano wreszcie szeroki zestaw źródeł dotyczący działalności Zawiszy czy to na soborze w Konstancji, czy w okresie wojen husyckich<sup>20</sup>. Autorzy nie wątpią, że dalsza kwerenda

---

*Cracoviensis*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884; *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395–1444*, wyd. F. Piekosiński, Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII/1, 1907.

<sup>18</sup> Bertrand de la Broquiere, *Voyage d'outremer et le retour de Jérusalem en France*, wyd. P.-J. B. Legrand d'Aussy, *Memoires de l'Institut National des Sciences et Arts, Serie I, Sciences Morales et Politiques*, t. V, Paris 1804; *Epitaphum Zawisii Nigri et Hedvigis, Wladislai Jagellonis filiae*, wyd. K. Weyssenhoff, Warszawa 1961; *Joannis Długosii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X, Varsoviae 1985, X/XI, Varsoviae 1997, lib. XI, Varsoviae 2000, lib. XI/XII, Varsoviae 2001, to samo w tłumaczeniu polskim: Jan Długosz, *Rocznik czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, Warszawa 1981, ks. 10/11, Warszawa 1982, ks. 11, Warszawa 1985, ks. 11/12, Warszawa 1982; Johannes de Thurocz *Chronica Hungarorum*, w: *Scriptores rerum Ungaricarum*, t. I, wyd. J.G. Schwandtnr, Vindobonensis 1746 (nowsze wydanie: Johannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum*, t. 1: *Textus*, ed. E. Galántai, J. Kristó, Budapest 1985, t. II: *Commentarii*, cz.2, ed. E. Mályusz, J. Kristó, Budapest 1988). Do dzieła Jana Długosza dysponujemy dobrym *Rozbiorem krytycznym Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, pod red. J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961.

<sup>19</sup> Zob. zwłaszcza M. Cetwiński, *Poza dobrem i złem? O etosie rycerskim nieco inaczej*, w: *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej w X–XV w.*, pod red. W. Peltza i J. Dudka, Zielona Góra 1997 i cytowane wyżej prace F. Ziejki.

<sup>20</sup> Oprócz cytowanych już kronik zob. także *Cronica Bartossii de Drahonicz*, ed. J. Goll, in: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. V, Pragae 1893; *Chronicon veteris Collegiati Pragensis 1414–1441*, w: *Geschichtsschreiber das hussitischen Bewegung in Böhmen*, hrsg. v. C. Höfler, Th. I, *Fontes rerum Austriacarum*, Bd. II, Wien 1856; *Documenta magistri Ioannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam et controversias de religione in Bohemia annis 1403–1418 motas*

źródłowa przyniesie jeszcze nie jeden nieznany dotychczas źródłowy przekaz o Zawiszy, że o jego działaniach powie jeszcze nie jedno poszerzona analiza kontekstu sytuacji, w których występował. Jeśli już teraz zdecydowaliśmy się opublikować zebrany materiał, to również i dlatego by być może zainicjować dyskusję nad postacią narodowego bohatera, o którym i współcześnie dużo się mówi, a którego dzieje tak naprawdę pozostają nieznane.

Wspomógł istotnie starania autorów dr Mariusz Malinowski z filii Akademii Świętokrzyskiej w Piotrkowie Trybunalskim, poprzez własne kontakty naukowe docierając do Archivo de la Corona de Aragon w Barcelonie. Przeprowadzona na jego prośbę w tym archiwum kwerenda w poszukiwaniu śladów Zawiszy nie przyniosła jednak pozytywnych rezultatów<sup>21</sup>. Pomocy w dotarciu do źródeł i literatury nie szczędzili nam dr hab. Jan Wroniszewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz dr Bożena Czwojdrak i dr Jerzy Sperka z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Na prośbę autorów roboczy wydruk komputerowy zechcieli ocenić dr Franciszek Sikora z Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego w Krakowie, dr hab. Stanisław A. Sroka z Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr hab. Jan Szymczak z Uniwersytetu Łódzkiego, udostępniając odnalezione przez siebie informacje i dzieląc się opiniami, za co im gorąco dziękujemy.

---

*illustrantia*, ed. F. Palacky, Praha 1869; *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges vom Jahre 1419 an 1436*, hrsg. v. F. Palacky, Praha 1873, Bd. I; H. Hardt, *Concilium magnum oecumenicum Constantiense*, Bd. I–VI, Francofurti–Lipsiae 1699–1700, Bd. VI; *Kronika bardzo piękna o Janie Žižce dworzaninie króla Wacława*, (tekst czeski i polski), opr. A. Paner, Gdańsk 2000; J.D. Mansi, *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. 28, Lepizig 1874; Ulrich Richental, *Chronik des Constanzer Concils*, hrsg. v. M. Buck, Bibliothek des Literarischen Vereins in Stuttgart, Bd. 158, 1882.

<sup>21</sup> List Ramona J. Pujades i Bataller, kierownika działu informacji Archiwum Korony Aragońskiej z 19 IX 2002 (w posiadaniu autorów). Warto, korzystając z okazji, poinformować, że w owym archiwum odnaleziono przy okazji wspomianej kwerendy informacje o księciu brzeskim Ludwiku (ACA, Cancilleria, reg. 2388 fol. 118 i reg. 2387, fol. 106: *Ludovico, duque de Esclize y senor de Brege*) oraz rycerzu określonym jako *Mesturo Suamberch, caballero polaco* (ACA, Cancilleria, reg. 2385, fol. 5v).

\*

Kwerendę w bibliotekach i archiwach w Berlinie i w Wiedniu, którą przeprowadziła Beata Możejko, umożliwiły stypendia Fundacji Lanckorońskich z Brzezia i Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej.

# I

## U GENEZY MITU

Zawisza Czarny z Garbowa fascynował wpierw tych, którzy go znali, następnie zaś kolejne pokolenia Polaków. W jednej z kopii kroniki Ulricha von Richental, opisującej na bieżąco wydarzenia synodu w Konstancji w 1415 r., przedstawiono Zawiszę jako jednego z najsłynniejszych obecnych tam rycerzy<sup>22</sup>. Król węgierski i rzymski Zygmunt Luksemburski, u którego na dworze Zawisza pozostawał długie lata i z którym łączyła go bliska zażyłość był pierwszym, który wspomniiał o jego godnych naśladowania cechach. Kilka dni po śmierci Zawiszy, 29 VI 1428 r. król w liście do wielkiego księcia litewskiego Witolda określił dziedzica Garbowa *najzręczniejszym i najbrotniejszym towarzyszem i wodzem, ...najdzielniejszym... rycerzem, najbardziej doświadczonym wojownikiem i wielkim dyplomatą, jak to całemu światu wiadomo*<sup>23</sup>. Pod urokiem wielkiego wojownika pozostawał zdolny, przedwcześnie zmarły polski poeta, sam pochodzący z rycerskiego rodu herbu Świnka, Adam z Zielonej, syn kasztelana rypińskiego i dobrzyńskiego Adama z Legendorfu, Strzyg i Zielonej<sup>24</sup>. Do skarbnicy narodowych utworów przeszło jego 72-wersowe epitafium na śmierć Zawiszy Czarnego, bezcenne także dla oceny samej postaci rycerza. Poeta zmarły bowiem ledwie cztery lata później niż bohater jego utworu, w 1433 r., przez

---

<sup>22</sup> U. v. Richental, *Chronik des Constanzer Concils*, hrsg. v. M. Buck, Bibliothek des Literarischen Vereins in Stuttgart, Bd. 158, 1882, s. 44, przyp. 8: *Herr Swartz Safftins, ain kostlicher ritter und der best sticher, der im concilio was, doch fand er Schwaben*.

<sup>23</sup> *Liber cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, hrsg. v. J. Caro, Bd. I–II, Wien 1871–1874, nr 121, s. 209–210; regest: *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, nr 1326.

<sup>24</sup> Zob. B. Możejko, *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*, Gdańsk 1998, s. 217–221.

co – biorąc nawet poprawkę na operowania sztuką poetycką – ukazał nam także cechy Zawiszy cenione już przez współczesnych. Był więc Zawisza w tej opinii *cnót rycerskich przykładem i ojczyzny chlubą*, strażnikiem rycerskiego honoru, uważającego za niegodną rycerza hańbę cofać się przed wrogiem<sup>25</sup>. Już w tym pierwszym utworze o Zawiszy do głównej rangi urósł

---

<sup>25</sup> O poemacie na cześć Zawiszy zob. w najnowszej literaturze T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995 (seria: *Wielka historia literatury polskiej*), s. 692–693, 695–697, zaś o autorze s. 878 (przez indeks). Utwór stanowi typowy wiersz pośmiertny upamiętniający wybitną postać, z XV w. znamy w Polsce jeszcze podobne utwory poświęcone biskupowi poznańskiemu Andrzejowi Łaskarzowi z Gosławic (zmarłemu w 1426 r.) oraz kasztelanowi międzyrzeckiemu Wincentemu z Szamotuł (zmarłemu w 1446 r.), oba autorstwa Marcina ze Słupczy. Wiersze układano wedle schematu: wstępna pochwała, przedstawienie zacości rodu i pozytywnych cech bohatera (przymiotów ciała i umysłu), opis okoliczności zgonu, przedstawienie rozpacz i pocieszenia, w formie opisu niebiańskich radości. Wedle T. Michałowskiej (s. 693) utwór Adama Świnki jest spośród znanych najbardziej schematycznym. Wydał go drukiem K. Weyssenhoff w: *Epitaphum Zavissi Nigri et Hedvigis, Wladislaw Jagellonis filiae*, Warszawa 1961, znalazł się także w kolejnych wydaniach dzieł J. Długosza, zob. *Joannis Długossii Historiae Polonicae*, t. IV, Cracoviae 1864, s. 328–330 (i w przekładzie polskim K. Mecherzyńskiego) oraz *Joannis Długossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. XI, Varsaviae 2000, s. 237–239 (i w przekładzie polskim J. Mrukówny: Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 11, Warszawa 1985, s. 250–252). Dwa pierwsze wersy (*Twój herb tu błyszcz, lecz nie tu twe prochy, Zawiszo Czarny, sławy wieczystej rycerzu* – *Arma tua fulgent, sed non hic ossa quiescunt, Divae memoriae miles o Zawisza Niger*) umieszczone były na poświęconej mu tablicy nagrobnej (najpewniej płytce kamiennej z brązową plakietką z herbem Sulima) w ścianie kaplicy Mariackiej kościoła franciszkańskiego w Krakowie, o istnieniu której informował w 1551 r. M. Bielski, *Kronika*, t. I, (wedle wydania Sanok 1856), s. 103, zob. też B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 580–581, K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 10, Lipsk 1845, s. 113; ostatnio P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 277 (gdzie jednak błędnie Zawisza nazywany kasztelanem kruszwickim – był zaś tamtejszym starostą). Tablica zaginęła przed 1596 r., zob. K.S. Rosenbaiger, *Dzieje kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich*, Kraków 1933, s. 202. Wedle domysłu A. Klubówny, *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1979, s. 297 i P. Mrozowskiego, op. cit., s. 25, przyp. 13 tablicę ufundowała wdowa po Zawiszy, Barbara, wedle I. Kozińskiego, *Zawisza Czarny*, w: *Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie*, Płock–Warszawa 1928, s. 50 uczyniła to „Polska” (zob. też wcześniejszą wersję pracy I. Kozińskiego, *Zawisza Czarny z Garbowa*, Piotrków 1918).

problem moralnego wyboru między opuszczeniem przez idealnego rycerza pola walki i pozostawieniu walczących tam, choć skazanych już na zagładę towarzyszy broni, a trwaniem do końca na posterunku, bez względu na cenę. Warto zapamiętać ten motyw. Z kwestią obowiązku walki idealnego rycerza do końca w straży tylnej, walki z reguły skazanej na porażkę, ale dającej osłonę cofającym się współtowarzyszom, spotkamy się w realnym życiu Zawiszy.

Drugim z średniowiecznych intelektualistów gloryfikujących Zawiszę był Jan Długosz. W chwili śmierci Zawiszy (w 1428 r.) przyszedł kronikarz był nastolatkiem (dwunastolatkiem?) i nie powinno ulegać najmniejszych wątpliwości, że Zawisza był dla niego (a niewątpliwie i dla jego równolatków) idolem lat chłopięcych. Na kartach długoszewskiej kroniki skrupulatnie odnotowano działania i sukcesy Zawiszy i częstokroć są to jedyne informacje o takim czy innym czynie dziedzica Garbowa. Widać, że wielki kronikarz szczególnie interesował się tą wielką postacią, docierając do źródeł innym nieznanym, być może nawet do relacji ludzi pamiętających – czy w młodości słyszających – o dokonaniach Zawiszy<sup>26</sup>. Dał też kronikarz dziedzicowi Garbowa wspaniałą charakterystykę, która na wieki nakreśliła Polakom obraz tego rycerza. Był więc Zawisza *rycerzem nie ustępującym nikomu wśród współczesnych w całym świecie chrześcijańskim*<sup>27</sup>, we wszystkich bitwach nieugięty, uchodził za *najsławniejszego i najdzielniejszego rycerza podejmującego wszelkie czyny bohaterskie w czym mu nikt nie dorównał. Była w nim słodycz języka, gładkość i wdzięk tak, że swą uprzejmością przyciągał do siebie nie tylko ludzi odważnych i do brze urodzonych, ale także barbarzyńców. Wyróżniał się najtrudniejszym*

---

<sup>26</sup> Dało to nawet powód K. Stadnickiemu, *Zawisza Czarny herbu Sulima*, w: tegoż, *Przyczynek do heraldyki polskiej w średnich wiekach*, Lwów 1879, s. 250–274 do wysunięcia opinii, że to Jan Długosz stworzył z Zawiszy Czarnego wielkiego rycerza. Sam zaś Zawisza nie wyróżniał się niczym szczególnym, co odbiegało od ówczesnej normy rycerskiej, był uprzejmy, dla wszystkich dostępny, bogaty, waleczny, *wszystko więc miał co ludy nie tylko ująć, ale i omamić może*. Stanowiska cytowanego historyka nikt jednak nie podzielił.

<sup>27</sup> J. Długosz, *Annales*, ks. 11, s. 207 (lib. XI, s. 197).

rodzajem męstwa, tym przede wszystkim, że był wytrwały w walce, a poza tym dzięki rozwadze i umiarkowaniu był najlepszym rycerzem. ...Do jego znakomitych, wrodzonych zdolności dołączyła się nadto znajomość sztuki wojennej, której dzięki zdolnościom, talentowi lub przez ćwiczenia nabył w różnych królestwach, gdy się do nich udawał dla wojaczki<sup>28</sup>. Za Janem Długoszem poszli następni kronikarze, podkreślając przede wszystkim waleczność Zawiszy: mąż niezrównanej waleczności i nie mniejszych dostatków, gdy tak wielkim królom mógł zlecić się swoją szczodroblivością<sup>29</sup>, dzielnym hetmanem za Zygmunta, cesarza, na wojnach tureckich był<sup>30</sup>, rzadziej identyfikując owe „dostatki” czy to twierdzeniem, że starał się zawsze pilnie o dobro ojczyzny swej, i króla swego [tj. Zygmunta Luksemburskiego] wiódł do tego, jakoby z Polaki mieszkał dobrze<sup>31</sup>, czy też określając Zawiszę jako człowieka zaprawdę przez zupełny wiek żywota w sprawach wojennych, równie jako i w biegłości rady mądrej, znamienicie sławnego i nie zatartej pamięci przez cnoty własne godnego<sup>32</sup>. Kronikarze polscy nie byli osamotnieni w dziele podkreślania zalet Zawiszy Czarnego. Współczesny Janowi Długoszowi węgierski kronikarz Jan Thuróczy pisał w 1487 r. o nim jako o mężu, którego dzielność i waleczność sławiono jeszcze w jego czasach<sup>33</sup>.

O tym, iż opinie te nie były oderwane od rzeczywistości, że wspomnienie o Zawiszy Czarnym żywe było w połowie XV w. także i wśród warstw pospolitszych, świadczy informacja z kart

<sup>28</sup> Tamże, ks. 11, s. 249–250 (lib. XI, s. 236).

<sup>29</sup> B. Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535*, t. 2, Wilno 1847, s. 52.

<sup>30</sup> S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1855, s. 41.

<sup>31</sup> M. Bielski, op. cit., s. 589.

<sup>32</sup> *Kronika polska Marcina Kromera, biskupa warmińskiego*, Sanok 1857, s. 874.

<sup>33</sup> Autorzy dotarli do wydania Johannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum*, w: *Scriptores rerum Ungaricarum*, t. I, wyd. J.G. Schwandtner, Vindobonensis 1746, cap. 13, s. 227–228: *vir tamen ille nominatissimus Zavissa Niger appellatus, virtute et armorum directione insigniss, ibidem ceudisse nostrorum aevum, nostri non sine turbatione animi, memoratur*. Dr hab. Stanisław A. Sroka zechciał udostępnić tekst z nowszego wydania: Johannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum*, t. 1: *Textus*, ed. E. Galántai, J. Kristó, Budapest 1985, cap. 208; t. II: *Commentarii*, cz. 2, ed. E. Mályusz, J. Kristó, Budapest 1988, s. 259.



ksiąg sądowych krakowskich z 1446 r., kiedy to rycerz Piotr z Lekszyc herbu Turzyna kwitował odbiór 4 grzywien za zabitego konia od kmiecia z Łękawy Dalechowice (obie wsie koło Proszowic) Piotra zwanego „Zawiszą Czarnym”<sup>34</sup>.

Analizując zasadnicze cechy etosu rycerskiego Franciszek Ziejka w 1984 r. doszedł do wniosku, jakoby już sam Zawisza podporządkować miał całość swojej działalności *jednej idei: zdobyciu sławy*, że tym samym świadomie rozpoczął kształtowanie późniejszej legendy o sobie<sup>35</sup>. Argumentem autora było przekonanie, że *trudno w jego życiorysie znaleźć jakąkolwiek skazę*, a więc jakby sam zainteresowany świadomie działał w kierunku kreślenia sobie wizerunku rycerza idealnego. Hipoteza ta wydaje się nam jednak mało prawdopodobna, choć oczywiście trudno przeczyć, że Zawisza – jak każdy rycerz – niewątpliwie marzył o sławie i marzenie to dane mu było zrealizować. Przekonanie o braku najmniejszej nawet skazy w życiu Zawiszy<sup>36</sup>, podbudowywane

---

<sup>34</sup> *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski, (dalej cyt. SHGK), cz. III, z. 4, s. 900. Trzeba jednak zaznaczyć, że istniały wcześniejsze związki Zawiszy Czarnego z dziedzicami z okolic Proszowic (o sprawach między nim a szlachtą herbu Rak-Warnia z Bobina, Filipowic i Stanisławic będziemy pisać niżej), sam Piotr z Lekszyc w 1433/1434 r. miał zapłacić wdowie po Zawiszy Czarnym, Barbarze, 9 grzywien za stóg pszenicy, z czego kwitował go syn Zawiszy, Marcin, zob. tamże, cz. III, z. 3, s. 470.

<sup>35</sup> F. Ziejka, „*Polegaj jak na Zawiszy*”, *Pamiętnik Literacki*, t. 75, 1984, z. 1, s. 154–156.

<sup>36</sup> W zmienionej wersji cytowanego wyżej artykułu, zob. F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, w: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Warszawa 1992, s. 39–40, autor zaczął wątpić czy rzeczywiście w życiu Zawisza nie było żadnej skazy. Znalazł jedną, a mianowicie wielką przyjaźń, jaka łączyła Zawiszę z królem Zygmuntem Luksemburskim, mimo iż ten nieraz popierał przeciwko Polsce jej wrogów, zwłaszcza Zakon Krzyżacki. Zarzucił też historykom, że fakt ten tuszują, by nie umniejszyć ocenie wielkiego rycerza. Tymczasem już A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, w: *Szkice historyczne XV w.*, Warszawa 1884 (przedruk z „Biblioteki Warszawskiej” z 1878 r.) s. 182 dowodził, że dziedzic Garbowa *zaniedbywał interesów ojczystych, wysługiwał się sprawom chrześcijaństwa pod egidą Zygmunta*, ale mu wybaczył, bo mimo wszystko służbą u Zygmunta Luksemburskiego Zawisza *wstawiał ojczyznę, łączył Polskę z cywilizacją zachodu*. Podobnego zdania był K. Stadnicki, op. cit., s. 259 i dalej,



patriotycznymi pobudkami wielu autorów, wynikało jednak z braku należytej znajomości kolei losów tego rycerza, za co odpowiedzialny jest po równi brak szerszego zachowanego materiału źródłowego, jak i słabe wyzyskanie tego, co mimo wszystko jednak źródła o nim przechowały. Przykładem pierwszego jest opinia nawet tak doświadczonego badacza jak Antoni Prochaska, wedle którego Zawisza był tak skromny, że po Grunwaldzie i Wielkiej Wojnie (1409–1411) z Krzyżakami *nie rościł sobie, jak wielu innych, względów do nagrody, uważał bowiem za obowiązek rycerza i wiernego syna kraju bezinteresownie służyć ojczyściej sprawie*<sup>37</sup>. Tymczasem brak informacji o nagrodzie dla Zawiszy po Wielkiej Wojnie nie wynika z jego rzekomej skromności lecz po prostu z naszą niewiedzą spowodowaną brakiem źródeł. Anna Klubówna, szczególnie usilnie kreśląca obraz „rycerza bez skazy” długo rozwodziła się nad przyczynami, które zawiodły Zawiszę w maju 1428 r. na pole jego ostatniej bitwy, pod serbski Golubac nad Dunajem. Uznała, że nie chciał zostać w kraju, w którym musiałyby rychło podjąć decyzję czy poprzeć husytów czy nie: *A jak miał zdecydować? On, rycerz krzyżowy, człowiek zaufany wyborców papieża, który z tym papieżem teraz prowadził korespondencję, wstawiał się za zaprzyjaźnionymi biskupami? A przeciw nim – także nie mógł. Byłoby to zaprzeczeniem wszelkich wysiłków o reformę kościoła, w czym zapewne brał udział od młodości. Byłoby zaprzeczeniem szlachetnej postawy na soborze w Konstancji, gdzie – jeden z niewielu – bronił Husa. Wolał więc wybrać walkę z Turkami*

---

ale ten Zawiszy kontaktów z Zygmuntem nie wybaczał. Warto też zauważyć, że Stadnicki zarzucał Zawiszy próżność, powołując się na świadectwo Jana Długosza o wdzianiu przez rycerza do ostatniej jego bitwy w 1428 r. wspańalej, błyszczącej zbroi (s. 274). Kilka akapitów dalej tenże sam uznał jednak cały długoszowy opis ostatnich chwil Zawiszy za wymysł kronikarza, znośząc więc nawet i ten – przyznać trzeba, że jednak wydumany – zarzut. Ostatnio natomiast A. Sochacka, *Zawisza Czarny z Garbowa*, w: *Od Zawiszy do Jana Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej*, pod red. M. Podgórskiego i A. Witusiła, Lublin 1987, s. 44–45, broniąc patriotyzmu Zawiszy, posłużyła się przedziwnym argumentem (?) jakoby nie popierał on polityki króla Zygmunta a służył mu jedynie swym kunsztem rycerskim.

<sup>37</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 159.

– *największym aktualnie niebezpieczeństwem chrześcijańskiego świata*<sup>38</sup>. Tymczasem nic z tego, nie wierzymy, by podobne dylematy nękały Zawiszę. Postaramy się bowiem wskazać, że wzbogacił się już na samych przygotowaniach do wojny z Turkami w 1428 r., występując (nie po raz pierwszy zresztą) jako przedsiębiorca wojenny, czyniąc za pieniądze zaciągi do wojska króla Zygmunta Luksemburskiego. Ta sama badaczka życia Zawiszy, omawiając jego pobyt na soborze w Konstancji konstatowała: *Gdy inni zapożyczali się bądź przed wyjazdem, bądź w samej Konstancji, Zawisza nie tylko nie robił długów, lecz jeszcze ratował innych w potrzebie. Na pogrzeb kanonika krakowskiego Jana Białego pożyczył 700 złotych reńskich, które mu potem zwrócili bracia zmarłego*<sup>39</sup>. Niżej obalimy i ten mit, wskazując, że od zmarłego Zawisza wcześniej pożyczył znacznie większą sumę pieniędzy i lata minęły, nim dług zwrócił. Stefan M. Kuczyński twierdził z kolei: *Również chwalebne rzeczy wysnuć można z polskich zapisek sądowych XV wieku, które pozwalają ustalić niezbie, że w przeciwieństwie do ówczesnych ciągłych zatargów, pieniactw i skarg o niedotrzymanie umów, nadużycia i gwałty – wszystkie sprawy majątkowe kupna, podziału itp., w których występował Zawisza Czarny lub jego pełnomocnicy, były załatwiane w terminie, spokojnie i w sposób umówiony. Na dowód poprawności tego sądu autor przytoczył „aż” 8 wzmianek źródłowych*<sup>40</sup>. W tekście wskażemy, korzystając z poszerzonej kwerendy źródłowej, iż Zawisza był nie tylko walecznym i dwornym rycerzem, uczestnikiem licznych wojen i turniejów, do pewnego stopnia i dyplomata, ale jednak także nieodrodnym człowiekiem swojej epoki: w młodości zagrożonym ekskomuniką za udział w zajmowaniu posiadłości ziemskich biskupstwa ołomuńskiego, zwlekającym z regulowaniem długów, nie zawsze podporządkowującym się niekorzystnym dla siebie wyrokom sądowym, potrafiącym siłą przegnać ludzi działających z polecenia sądu,

<sup>38</sup> A. Klubówna, *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1979, s. 292–293.

<sup>39</sup> Tamże, s. 188–189.

<sup>40</sup> S.M. Kuczyński, *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1967, s. 106.

jak w 1426 r., gdy odbił zajęte sądownie w jego majątku świnie i płacić musiał za to specjalną karę. Pamiętać przy tym trzeba, że w dalszym ciągu poza pełnym zasięgiem badaczy pozostają rękopiśmienne księgi sądowe pilzneńskie. Ich zły stan zachowania nie pozwala na szerszą naukową kwerendę, grożącą fizycznym unicestwieniem zabytku. Są to jednak księgi akurat z terenu, na którym Zawisza posiadał znaczne majątki ziemskie i bez wątpienia nie brak tam o nim wzmianek. Nie przetrzymał próby czasu także i inny domysł S.M. Kuczyńskiego, jakoby Zawisza mógł być przykładem nieubiegania się o łaskę i nagrody od królów, gdyż dopiero w ostatnich latach swego życia zapewnił żonie ... i synom spore dobra ziemskie w ziemi krakowskiej, sandomierskiej i na Rusi Czerwonej<sup>41</sup>. W przedstawianej monografii, idąc zresztą drogą wytyczoną już przez innych badaczy<sup>42</sup>, obalimy także i ten mit. Prześledzenie działalności Zawiszy w zakresie budowania podstawy majątkowej pokazuje, iż był on także zapobiegliwym gospodarzem, sprawnym budowniczym pozycji swojej rodziny. Wywodząc się z uboższych kręgów średniej szlachty, dla swoich synów tworzył długo i uporczywie kolejne kompleksy majątkowe, to ich karierę reżyserował kierując dwóch najstarszych potomków w szeregi stanu duchownego, ułatwiając świecką karierę pozostałej trójce<sup>43</sup>. Wreszcie z przedstawionych poniżej fragmentów rachunków osób obsługujących dwór króla Władysława Jagiełły w momentach gdy bywał przy nim Zawisza wyniknie, że wprawdzie w okresie postu dziedzic Garbowa

---

<sup>41</sup> Tamże, s. 109.

<sup>42</sup> S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966, s. 42–43 i 87–88.

<sup>43</sup> Z kolei jednak nie można zgodzić się z opinią D. Piwowarczyka, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 1998, s. 226, jakoby ogromna popularność Zawiszy wynikała z efektów jego działalności ekonomicznej nie zaś z rycerskich sukcesów, a bogactwo, do którego doszedł dzięki wierności feudalnym cnotom, budziło podziw i zdziwienie. Wydaje się to postawieniem sprawy na głowie. Sportowców nie podziwiamy za to, co nabyli za pieniądze towarzyszące nagrodom, ale za wyniki, które ich przywiodły do tych nagród.

żywił się skromnie rybami, ale gustował w piwie, za które płacono więcej niż za owe postne dary morza.

Można więc co najwyżej twierdzić, że Zawisza pozostawał bez skazy w sprawach wielkich, ale na co dzień nie był postacią spiżową, reżyserującą dla sławy swoje zachowanie. Niewątpliwie wielka popularność otaczała Zawiszę już za życia, ale trzeba też zwrócić uwagę, że największy wpływ na powstanie jego legendy miały mimo wszystko okoliczności jego śmierci. Przede wszystkim zginął śmiercią rycerza, z mieczem w ręku, w sile wieku i w rozkwicie swoich najlepszych umiejętności. Nie zszedł ze świata jako człowiek stary i schorowany, którego dokonania stanowiły zamkniętą kartę, dochodząc swych dni wśród ludzi, którzy o jego sukcesach raczej słyszeli niż je pamiętali. Śmierć wyrwała Zawiszę z właściwego mu wiekowo środowiska, przerywając pasmo sukcesów, ale otwierając i pole do domysłów, czego jeszcze mógłby dokonać. Kariera rycerska nie stanowiła więc w jego wypadku karty zamkniętej. Dla pokoleń Polaków ważne było także i to, że poległ w walce z wrogiem zewnętrznym, napastliwym i zagrażającym wolności innych ludów, co więcej, broniąc chrześcijaństwa. Właśnie śmierć w walce z Turkami stała się największym atutem legendy Zawiszy. Po 1525 r. po sekularyzacji państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach niebezpieczeństwo krzyżackie, w stuleciach wcześniejszych sprawa dla Polski wagi najważniejszej, już nie istniało. Wraz z Krzyżakami odeszli więc w niepamięć polscy rycerze, bohaterowie tych zmagani, a jeśli coś chciało z tego przechować, to nadawał się do tego także i Zawisza. Od bitwy pod Mohaczem w 1526 r. bardzo silnie wzrastało w Polsce poczucie zagrożenia tureckiego, to ono z biegiem lat stanowić zaczęło istotną treść życia ówczesnych żołnierzy<sup>44</sup>. Także i tutaj świetnie pasowała postać Zawiszy. Był po prostu

---

<sup>44</sup> Narastanie niebezpieczeństwa tureckiego przedstawia Z. Spieralski, *Pokłosie bukowińskiej 1497 roku. Pierwsze najazdy Turków na Polskę*, *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. 9, 1963, cz. 1, s. 45–48, a przede wszystkim J. Pajewski, *Stosunki polsko-węgierskie i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1526–1540*, Warszawa 1930.

swoistym wzorem dla walczących z Turkami, był pierwszym z wielkich, który walcząc z nimi znalazł bohaterską śmierć<sup>45</sup>. Drukowana w okresie ostatniej wojny polsko-krzyżackiej kronika Macieja Miechowity (w 1517 i 1521 r.), aczkolwiek bogato korzystająca z dzieła Jana Długosza, ani słowem nie wspomniała jeszcze o Zawiszy<sup>46</sup>. Dla Miechowity dziedzic Garbowa nie był więc wart przypominania, czyli w jego oczach nie różnił się niczym od wielu z rycerzy, których czyny opisywały starsze źródła. Nie był więc i symbolem polskiego rycerstwa. Do rangi symbolu urósł jednak dość szybko, przekonują o tym wzmianki, jakie rychło poświęcili opisowi jego czynów kolejni kronikarze: Bernard Wapowski (przed 1535 r.), Marcin Bielski (1551 r.) i Marcin Kromer (1555 r.).

Postać Zawiszy była więc swoistą klamrą między „krzyżackim” schyłkiem średniowiecza, a „tureckim” początkiem czasów nowożytnych, spinał swoją osobą obie te epoki. Idealność jego sylwetki podkreślało także porównanie do Rolanda, również świetnego rycerza, również poległego w walce z Saracenami<sup>47</sup>. Sądzymy, że te właśnie okoliczności spowodowały, iż Zawisza Czarny wyprzedził w wyścigu do nieśmiertelnej popularności innych, nie mniej przecież dzielnych polskich rycerzy tego okresu, z równym powodzeniem jak Zawisza walczących czy to w turniejowych szrankach, czy na polach bitewnych, z może nawet większym powodzeniem i na większą skalę

---

<sup>45</sup> Zob. w tym duchu uwagi o Zawiszy u J. Krzyżaniakowej, *Polska – antemurale christianitatis – polityczne i ideologiczne podstawy kształtowania się idei*, w: *Docendo Discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. K. Kaczmarka i J. Nikodema, Poznań 2000, s. 308–309.

<sup>46</sup> Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum*, wedle wydania fotoofsetowego Kraków 1986. W tym samym zaś czasie, do 1516 r. kronikarz J.L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, Warszawa 1960, na linii kontaktów polsko-tureckich odnotował tylko następujące: 1511 – poselstwo sułtana Bajazet w sprawie przedłużenia pokoju (s. 47–48), poselstwo papieża Juliusza II w sprawie włączenia się Polski do wojny z Turcją, co odrzucono (s. 49–50), 1512 – przedłużenie pokoju z nowym sułtanem Selimem (s. 60).

<sup>47</sup> Zwracał na to uwagę F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, s. 38–41.

czynnych w dyplomacji. Choćby swego brata Jana Farureja, Janusza z Tuliszkowa, Andrzeja z Balic. Przecież także i oni marzyli o sławie, nawet tej pośmiertnej, musieli stosować te same normy zachowań co i Zawisza, ale zabiegi te niewiele pomogły, skoro dziś są to imiona obce ogółowi.

W kształtowaniu nowożytnej legendy Zawiszy Czarnego szczególną rolę przypisać trzeba hetmanowi wielkiemu koronnemu (od 1527 r.) i kasztelanowi krakowskiemu (od 1536 r.) Janowi Amorowi Tarnowskiemu (1488–1561). Był on nie tylko świetnym wodzem i zawołanym rycerzem, ale także jednym z pierwszych, który na czele wojsk polskich zwycięsko walczył z Turkami (w 1521 i 1524 r.) i jako zwolennik krucjaty antytureckiej opracowywał memoriały o sposobie walk z nimi<sup>48</sup>. W pismach zebranych z 1555 r. hetman pisał m.in.: *A iż teraz trzeba o tym pilniej myśleć, aniżeli też sandż przedtym, gdyż już Turek, nieprzyjaciel tak mocny, nam przysiadł, iż już stolice królewskiej, Krakowa, barzo blisko siedzi, już nas z nim nie dzielą rzeki wielkie, przebywania trudne, zamków pewnych nie masz, około by się wždy czego nieprzyjaciel zabawiać mógł. A gdzie by Boże uchowaj, ten kraj, który Węgrom przyległ, skaził, już by łącno stolice królewską wziął i żeby mu trudno odpór uczynić, musiałoby wszystko zginąć*<sup>49</sup>. Najciekawsze jednak, że po śmierci hetmana, w 1561 r., w mowie o jego czynach Stanisław Orzechowski odnotował, że jego matką była Barbara Zawisze Czarnego córka<sup>50</sup>, który tak wielkim a dzielnym hetmanem za Zygmunta, cesarza, na wojnach tureckich był, iż przez męstwo hetmana tamtego przypowieść się polska stała: gdy kto

---

<sup>48</sup> Zob. o nim monografię W. Dworzaczka, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985.

<sup>49</sup> Jan Tarnowski, *Consilium rationis bellica*, wstęp J. Sikorski, wyd. T.M. Nowak, Warszawa 1987, s. 143. W literaturze pięknej niebezpieczeństwo tureckie opisywała bodajże po raz pierwszy w 1499 r. *Pieśń o spustoszeniu Sambora*, wyd. A. Bielowski, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. III, Lwów 1882, s. 253–254 z sentencją, że turecki wilk wojnę z Polska zaczyna, następnie w latach siedemdziesiątych XVI w. Jan Kochanowski słynną *Pieśnią o spustoszeniu Podola*, w: tegoż, *Dzieła polskie*, wyd. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1953, s. 317–318 (*Pieśń V*).

<sup>50</sup> W rzeczywistości wnuczka.

w rozpacz ma ostatnia nadzieje w kim, tak mówi: na nim ci jako na Zawiszy! To jest: jeśli Zawiszy nie będzie, siadłem<sup>51</sup>, co A. Prochaska w XIX w. objaśnił: jeśli Zawiszy nie będzie, padłem<sup>52</sup>, a co we współczesnym języku oddać można: jeśli Zawiszy nie będzie, leżę. Wprawdzie F. Ziejka przypuszczał, że przysłowie znane było już za czasów Jana Długosza, ale to nieprawdopodobne<sup>53</sup>. Z kroniki Jana Długosza zczepnięto tylko przekazaną przez niego legendę, że mimo próśb króla Zygmunta Luksemburskiego nie wycofał się z ostatniej swojej bitwy i poległ. Na tej właśnie legendzie zbudowano przysłowie o wierności dla sprawy aż do końca, bo „poleganie jak na Zawiszy” to przecież eksponowanie tego, że ktoś będzie wierny do tego stopnia, że gotów jest nawet polec. Wydaje się, że nie tylko sama „przypowieść”, ale i kult postaci Zawiszy Czarnego powstał właśnie w kręgu hetmana Jana Amora Tarnowskiego, pierwszego z wielkich, który w XVI w. ostrzegał przed niebezpieczeństwem tureckim i był genealogicznie związany z rodziną wielkiego średniowiecznego rycerza. Wątek ten wymaga rzecz jasna jeszcze dalszych badań, podobnie jak wiele spraw bezpośrednio związanych z przysłowiem, w tym tak bardzo intrygującym problemem dlaczego ze wszystkich cech dziedzica Garbowa wybrano do głównego motywu nie waleczność a wierność. W dużej mierze można się w tym drugim wypadku kierować uwagami Andrzeja Nadolskiego, który pisał: *Stało się tak dzięki wielkiej atrakcyjności obyczaju rycerskiego, który formując się stopniowo w ciągu kilku stuleci przerósł wreszcie istnienie rycerstwa. Powstanie i rozwój tego obyczaju wiązą się z przekształceniem prymitywnych, na pół dzikich wojowników w ośw*

---

<sup>51</sup> Wedle wydania z 1773 r. F. Bohomolca zob. S. Orzechowski, op. cit., s. 41. Zwrócił na ten przekaz uwagę A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 194, szerszej problem ujął F. Ziejka, „*Polegaj jak na Zawiszy*”, s. 145–180, tenże, *Zawisza Czarny*, s. 44–68.

<sup>52</sup> Tak odczytał to A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 194.

<sup>53</sup> F. Ziejka, „*Polegaj jak na Zawiszy*”, s. 145; tenże, *Zawisza Czarny*, s. 31. Trudno się z tym zgodzić, nie tylko dlatego, że kronikarz – Zawiszą szczególnie zainteresowany – powiedzenia nie odnotował, ale przede wszystkim z powodu uwypuklania przez niego innych cech Zawiszy, ogólnie mówiąc związanych z walecznością, nie z wiernością.



*elitę feudalnego społeczeństwa, przodującą nie tylko na polu bitwy, lecz również na królewskim lub książęcym dworze. Łagodniała więc pierwotna, barbarzyńska srogość. Na równi z żądzą walki i brutalną siłą fizyczną poczęto cenić dworność postępowania, wielkoduszność, ściśle wypełnianie zobowiązań, poszanowanie danego słowa. Bardzo to charakterystyczne, że najbardziej uznany w Polsce wzór średniowiecznego rycerza w osobie Zawiszy Czarnego z Garbowa przeszedł do przysłówia nie w związku z odwagą ani sprawnością wojenną, ale właśnie z wysokim poczuciem odpowiedzialności<sup>54</sup>.*

W takiej formie, w jakiej używane jest do dziś, przysłowie o poleganiu na Zawiszy odnotowane zostało w *Słowniku* Samuela Bogumiła Lindego z 1814 r.<sup>55</sup> i jak obliczyli eksperci, do lat sześćdziesiątych XX w. pojawiło się ono w utworach aż 32 pisarzy<sup>56</sup>, nie licząc tekstów folklorystycznych<sup>57</sup>.

Dla ludzi czasu rozbiorów Zawisza był szczególnym bohaterem. Postacią z odkrywanych w Romantyzmie wieków średnich, a jednocześnie rycerzem bez skazy, potrafiącym godzić służbę u obcego monarchy z zawsze stojącym u niego na pierwszym planie interesem Królestwa Polskiego, dla miłości ojczyzny potrafiącego porzucić majątki i zaszczyty u obcych<sup>58</sup>. Był nadto symbolem wszelkich cnót, na czele z męstwem i patriotyzmem, symbolizował minioną wielkość i potęgę Polski, był przykładem możliwości drzemających w narodzie. Był wreszcie postacią pozytywną i dla cenzorów państw zaborczych, właśnie dlatego, że chociaż był Polakiem, to silnie związanym z dworem obcym. Lista polskich pisarzy z XIX stulecia

---

<sup>54</sup> A. Nadolski, *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 16–17. Popularne biografie Zawiszy niekiedy wprost sugerują (ale podstawy źródłowej ku temu brak), że zginął w 1428 r. nad Dunajem, gdyż przyrzekł nie wycofać się (stąd powiedzenie: *Polegać jak na Zawiszy*), zob. *Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia*, Warszawa 1968, s. 476.

<sup>55</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. VI, Warszawa 1814, s. 948.

<sup>56</sup> *Nowa księga przysłów i wyrażań przysłowiowych polskich*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. III, Warszawa 1972.

<sup>57</sup> F. Ziejka, „*Polegać jak na Zawiszy*”, s. 146.

<sup>58</sup> Zob. ten wątek silnie eksponowany u K. Niesieckiego, op. cit., s. 112.



piszących, czy wspominających o Zawiszy jest długa, znamy ją dzięki badaniom F. Ziejki, ukazującego jak literacki wizerunek średniowiecznego rycerza ulegał uwspółcześnieniu, m.in. upodobnieniu do legionistów Henryka Dąbrowskiego, żołnierzy księcia Józefa Poniatowskiego i innych („rycerz wolności”), w czasie powstań narodowych zaś do tych bohaterów, którzy *nie umieją poddawać tyłu pohańcom*, późniejszego „żołnierza tułacza”, któremu Ojczyzna nie dała żadnych zaszczytów, a którą on i tak kochał szczerze<sup>59</sup>. W czasach nam współczesnych Zawisza to przede wszystkim wzór do naśladowania dla młodych, patron harcerzy<sup>60</sup>, najwyższy autorytet moralny w sprawach honoru i kodeksu rycerskiego, rycerz, któremu nikt nie śmie przeczyć, zwierciadło czci, rycerz bez skazy i trwogi, symbol dawnej chwały i potęgi narodu<sup>61</sup>. Ciekawe jednak, że postacią Zawiszy nie zainteresowały się nigdy polskie czynniki wojskowe (brak np. związanych z jego imieniem odznaczeń), co w czasach najnowszych po części można tłumaczyć „zaanektowaniem” go przez harcerstwo.

Znacznie dłużej trwało odkrywanie w Zawiszy Czarnym nie tylko mistrza walk i wiernego danemu słowu rycerza, ale także dyplomaty. Dziś możemy stwierdzić, że dyplomata Zawisza stał się raczej z przypadku niż z predyspozycji czy nabytych umiejętności, jego bowiem legacje miały w zasadzie tylko jeden kierunek: na dwór króla Zygmunta Luksemburskiego. Wynikało to ze wzajemnych, bliskich stosunków łączących obydwu, przyczynę których to związków podał już Jan Długosz wprost piszący, że król rzymski i węgierski Zygmunt podziwiał rycerskie zalety Zawiszy<sup>62</sup>. Sam będąc wielkim miłośnikiem sztuki

---

<sup>59</sup> Za F. Ziejką, *„Polegaj jak na Zawiszy”*, s. 160–176, tenże, *Zawisza Czarny*, s. 44–68.

<sup>60</sup> Zob. ostatnio A. Borodzik, *Etos rycerski w harcerstwie*, w: *Polegaj jak na Zawiszy. Mit czy rzeczywistość*, Warszawa 2003, s. 121–126.

<sup>61</sup> Określenia spotykane w Internecie na 73 stronach poświęconych Zawiszy Czarnemu, zob. też W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1993, s. 1327.

<sup>62</sup> Długosz, ks. 11, s. 249–250.

walki rycerskiej Zygmunt wyraźnie cieszył się, mając na swoim dworze jednego z najlepszych rycerzy turniejowych ówczesnej Europy. Nie brak przy tym ze strony historyków nawet daleko idących domysłów: że Zawisza po prostu szpiegował króla Zygmunta i donosił o jego zamiarach Władysławowi Jagielle<sup>63</sup>, albo przynajmniej, że sam stosunek władcy węgierskiego do Zawiszy mógł mieć wpływ na podejmowanie przezeń decyzji korzystniejszych dla Królestwa Polskiego<sup>64</sup>. Pierwszy domysł bez większej dyskusji można odrzucić, drugi też nie wydaje się prawdopodobny jeśli traktować go jako przejaw świadomego działania Zygmunta, co nie przeczy opinii A. Prochaski, że pośrednictwo między Zygmuntem a Władysławem Jagiełłą w sumie jednak *szło na sławę i dobro ojczyzny*<sup>65</sup>. Pełnił bowiem Zawisza wyraźnie rolę człowieka „pierwszego kontaktu”, swoimi nieoficjalnymi pertraktacjami potrafiąc nawiązać zerwane kontakty, otworzyć drogę do oficjalnych już rokowań. Wedle Franciszka Sikory następująca po zabiegach Zawiszy oficjalna polska legacja miała nieraz mniejszą wagę od jego wcześniejszych nieoficjalnych pertraktacji, potrafił niekiedy więcej zdziałać niż niejeden zawodowy dyplomata<sup>66</sup>. Ostrożniej należałoby więc podchodzić do opinii Krystyny Pieradzkiej, która dla czasów soboru w Konstancji obrazowo stwierdziła, iż w towarzystwie zawodowych dyplomatów Zawisza nie odgrywał *właściwie żadnej roli w ...walce na pióra i mózgi, jaka była zadaniem najwykształceńszych*

---

<sup>63</sup> A. Klubówna, op. cit., s. 102–103 sugeruje, że zapis 800 grzywien, jaki w 1414 r. dokonał król Władysław Jagiełło na rzecz Zawiszy, był wynagrodzeniem za informacje z dworu Zygmunta Luksemburskiego dostarczone polskiemu władcy jeszcze przed Wielką Wojną. Wcześniej A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 176 sądził, że dziedzic Garbowa informował Władysława Jagiełłę o rozbiorowych planach Zygmunta Luksemburskiego względem Polski, ale tego epizodu w życiu Zawiszy nic nie potwierdza, zob. K. Pieradzka, *Udział polskich feudałów w planach rozbioru Polski w XIV i XV w. na tle ich dążeń odśrodkowych*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Historia*, t. 1, 1955, s. 22–27.

<sup>64</sup> D. Piwowarczyk, op. cit., s. 103.

<sup>65</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 161.

<sup>66</sup> F. Sikora w uwagach do niniejszego tekstu.

*polskich przedstawicieli*<sup>67</sup>. Nie należy bowiem z jednej strony przeceniać zdolności dyplomatycznych dziedzica Garbowa, do czego brakowało mu niewątpliwie przygotowania prawniczego<sup>68</sup>, z drugiej jednak strony był osobą swoją sławą rycerską i osobistymi względami (znajomością świata, dworskich manier, nawet języków obcych) otwierającą zawodowym dyplomatom drzwi, których sami pewnie nie zawsze potrafiliby otworzyć. Będąc zaufanym tak Zygmunta Luksemburskiego jak i Władysława Jagiełły, niekiedy przychodziło mu pełnić funkcje ich „wspólnego posła”, a więc mogącego występować w tej samej sprawie w charakterze reprezentanta obu, tzn. udając się z legacją do Zygmunta od razu odbierał odpowiedź dla Władysława<sup>69</sup>.

Helena Polaczówna obliczyła, że nie licząc pobytów na Węgrzech przed 1409 r. i czasu spędzonego u boku Zygmunta Luksemburskiego w czasie soboru w Konstancji (1415–1419), Zawisza odbył jedenaście legacji na dwór tego władcy: w 1411, 1412, 1413, 1414, 1420, 1421, 1422, 1423, 1424, 1426. Obliczenia nie są pełne, ale już w oparciu o nie widać, że jeździł do Zygmunta co roku, na Węgry, do Czech, do Wiednia, do Niemiec<sup>70</sup>. Nie zawsze jednak

---

<sup>67</sup> K. Pieradzka, *Uniwersytet Krakowski w służbie państwa i wobec soborów w Konstancji i Bazylei*, w: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, Kraków 1964, s. 97.

<sup>68</sup> W historiografii odnotować można stanowiska skrajne. Wedle K. Stadnickiego, op. cit., s. 260 *zła gwiazda ciążyła na misjach dyplomatycznych Zawiszy*, skoro król Zygmunt często podejmował decyzje dla Polski niekorzystne. Rosnąca stale legenda Zawiszy Czarnego w popularnych współczesnych przedstawieniach stopniowo wyolbrzymia z kolei jego rolę jako dyplomaty. Np. historyczna *Wielka Encyklopedia Polski*, Oficyna Wydawnicza, t. IV, Kraków 2000, s. 245 twierdzi, że w 1411 r. Zawisza wystąpił z propozycją zawarcia pokoju między Władysławem Jagiełłą a Zygmuntem Luksemburskim i do tego pokoju doprowadził. W rzeczywistości Zawisza prowadził z polecenia Władysława Jagiełły tylko rozmowy wstępne, po których zastąpili go polscy dyplomaci (zob. niżej).

<sup>69</sup> Z.H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, T. I: *połowa X w.–1572*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982, s. 371.

<sup>70</sup> H. Polaczówna, *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 10, 1931, s. 129. Za nią powtarzają te obliczenia A. Klubówna, op. cit., s. 190; D. Piwowarczyk, op. cit., s. 103; S.A. Sroka, *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387–1437*, Kraków 2001, s. 139.

do końca wiadomo, w jakim właściwie charakterze udawał się na dwór Zygmunta i czy zawsze były to oficjalne legacje. Znana w większych nawet szczegółach misja z przełomu 1421/1422 r. (w planach której miały być i wstępne rozmowy o małżeństwie Władysława Jagiełły ze szwagierką Zygmunta Luksemburskiego) zakończyła się udziałem Zawiszy w walkach wojsk królewskich z husytami. Zachowanie chyba nie bardzo przystawałoby do statusu oficjalnego posła, więc raczej nim Zawisza nie był. Utrudnia to jednak zrozumienie jego właściwej roli. W każdym bądź razie przedstawione wyliczenie obrazuje też dzień codzienny Zawiszy, z reguły spędzany w drodze, choć zauważyć można, że po 1419 r. wiek i zdobyty majątek na nieco dłużej zatrzymywały go już w kraju.

Wywodząc się z uboższych kręgów średniej szlachty<sup>71</sup>, poza uzyskaniem dwóch tenut (kruszwickiej i spiskiej), Zawisza nie zrobił kariery urzędniczej. Być może spowodowane to było przedwczesną śmiercią w starciu pod Golubacem w 1428 r., po zaledwie dwudziestu latach poświadczonej źródłami działalności. Można przypuszczać, że żyjąc dłużej doczekałby nominacji na urząd ziemski, i to bez wątpienia wyższy, niż godność stolnika krakowskiego, który osiągnął jego brat, Jan Farurej. Do kariery urzędniczej predestynowały go duży już u końca życia majątek ziemski i znakomite stosunki z dworem królewskim Władysława Jagiełły. Zdawali sobie z tego sprawę pisarze sądów ziemskich, przed którymi toczyły się sprawy spadkobierców Zawiszy, przydając mu po śmierci tytułaturę zastrzeżoną dla wyższych urzędników ziemskich – *magnificus*. W szesnastowiecznej historiografii, w okresie szczególnego nasilenia „tytułomanii”, nie bardzo potrafią pogodzić rycerską wielkość

---

<sup>71</sup> Historiografia zwróciła już uwagę, że *nieliczna grupa sławnych rycerzy polskich, uczestników turniejów dworskich w kraju i poza granicami (Zawisza Czarny, Jakub z Kobylan, Jarosław z Iwna i inni), to przedstawiciele grup średnioszlacheckich, akceptujących dworskie ideały późnośredniowiecznego rycerstwa, zaś średnia szlachta była grupą dynamiczną i mobilną, a niektórzy jej przedstawiciele przechodzili w szeregi możnych, zob. Kultura polski średniowiecznej XIV–XV w., pod red. B. Geremka, Warszawa 1997, s. 180.*

Zawiszy z brakiem urzędniczych godności. Nic więc dziwnego, że w połowie tego stulecia Marcin Bielski przydał mu nawet tytuł wojewody siedmiogrodzkiego<sup>72</sup>. Rzetelność badawcza wzięła jednak górę i w następnych stuleciach do poglądu tego nie nawiązywano, choć był on znany<sup>73</sup>.

Nie zabrakło w polskiej historiografii także próby „odtworzenia” wyglądu Zawiszy Czarnego. Z upodobaniem czyniła to wcześniej literatura piękna i sztuki plastyczne, którym asumptu temu dawały nie tylko informacje o turniejowych zwycięstwach Zawiszy (stąd dominował w literaturze sąd o atletycznym wyglądzie bohatera), jak i sam jego przydomek: „Czarny”. W polemice z literaturą piękną (zwłaszcza z powieścią Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”) i z plastycznym wyobrażeniem Zawiszy na obrazie Jana Matejki „Grunwald” głos zabrał w 1967 r. historyk Stefan M. Kuczyński. W odniesieniu do prezentacji malarskiej nie spodobała się Kuczyńskiemu tęgawa, o niezbyt bystrym obliczu sylwetka Zawiszy, w stosunku do milczącego atlety opisanego przez H. Sienkiewicza zauważył, że ludzie o barach szerokich są powolni, ociężali w ruchach, co przeczy wyobrażeniom o zwinności potrzebnej w turniejowych szrankach i na polu bitwy<sup>74</sup>. Sam dał zaś taki obraz Zawiszy: *musiał być znakomitym jeźdźcem i szermierzem, ale należy sądzić, iż zwyciężał nie tyle dzięki swej sile, która mogła być znaczna..., lecz przede wszystkim na skutek doskonałej umiejętności oraz wysokiej inteligencji, która umożliwia mu najlepsze wyzyskanie sił i wiedzy szermierczej. Nie był więc potężnym atletą o potwornych ramionach i bicepsach, lecz zapewne zgrabnym, silnym mężczyzną o zręcznych ruchach, błyskawicznym refleksie i wielkim opanowaniu*<sup>75</sup>. Do tych spostrzeżeń Dariusz Piwowarczyk dołożył ostatnio jeszcze jeden domysł: Zawisza nie mógł być bardzo wysoki, w przeciwnym razie nie uszłoby to uwadze Jana Długosza<sup>76</sup>. Nie

<sup>72</sup> M. Bielski, op. cit., t. I, s. 589.

<sup>73</sup> Zob. np. K. Niesiecki, op. cit., s. 112.

<sup>74</sup> S.M. Kuczyński, *Rzeczywistość*, s. 105–110.

<sup>75</sup> Tamże, s. 110.

<sup>76</sup> D. Piwowarczyk, op. cit., s. 222.

wiemy jednak jak wysoki był sam Jan Długosz i jak w związku z tym oceniał gabaryty innych ludzi. Powyższe opisy i uwagi i tak kierują się bardziej w stronę literacką niż historyczną.

W wypadku przezwiska „Czarny” warto podkreślić, że towarzyszyć musiało Zawiszy od wczesnych lat, skoro po raz pierwszy w zachowanych źródłach nazwano go tak już w 1410 r. i uczynili to Krzyżacy, ująwszy do niewoli kilku jego ludzi<sup>77</sup>. Co ciekawe, przekaz ten jest jedną z pierwszych w kolejności bezpośrednią źródłową informacją o Zawiszy, w pierwszej, z 1397 r., wspomniano go jeszcze tylko samym imieniem. Wydaje się to być wystarczającymi wskazówkami by twierdzić, że przezwisko otrzymał już w młodości, gdy właśnie w ostatnich latach XIV w. wyruszył z domu w wielki świat i był pod tym przezwiskiem szeroko znany już w 1410 roku, skoro wiedzieli o nim Krzyżacy<sup>78</sup>. Wahano się niegdyś, czy Zawisza zasłużył sobie na takie przezwisko z racji ciemnej karnacji, czy może od używania tylko czarnej zbroi<sup>79</sup>. Drugi z domysłów odrzucono powołując się na świadectwo Jana Długosza, wedle którego Zawisza do swej ostatniej bitwy wdział zbroję błyszczącą<sup>80</sup>, co wystarczyło by uznać, że w takim razie zbroi czarnych nie nosił. Trudno jednak uznać to ostatnie spostrzeżenie za argument poważny, jak będziemy się bowiem starali przedstawić niżej, przekaz Jana Długosza o ostatnich chwilach Zawiszy jest tylko wytworem wyobraźni kronikarza. Ponadto w czasach Jana Długosza, czyli w II połowie XV w., uznanie zdobyły sobie właśnie zbroje błyszczące, białe, stąd i liczyć się trzeba z przeniesieniem przez kronikarza tego elementu wstecz, do ostatniej walki dziedzica

---

<sup>77</sup> O epizodzie tym zob. niżej.

<sup>78</sup> Choć co prawda o przezwisku Zawiszy mogli poinformować Krzyżaków dopiero ujęci do niewoli jego ludzie. Wiadomości o losach Zawiszy między 1397 a 1410 rokiem pochodzą z kroniki Jana Długosza, były więc pisane z perspektywy czasu i do problemu czasu pojawienia się przezwiska „Czarny” nic wniesć nie mogą.

<sup>79</sup> I. Kozielski, op. cit., s. 22.

<sup>80</sup> Zob. J. Długosz, ks. 11, s. 249: *otoczony natychmiast przez Turków został ujęty, ponieważ z powodu lśniącej zbroi i połowy czarnego orła, który nosił jako herb na rycerskim stroju okrywającym zbroję, uważano go za króla lub księcia.*

Garbowa. Poważniej już brzmi argument, że ciemną karnację właściwą dla całej rodziny zdradza także przezwisko drugiego z braci, Piotra Kruczka, wobec czego rzeczywiście można zakładać, że w rodzinie dziedziców Garbowa mogli dominować bruneci<sup>81</sup>. Przezwisko „Czarny” było zresztą w czasach Zawiszy popularne, nosili je także inni rycerze czy mieszczenie<sup>82</sup>. Mimo wszystko sprawy przezwiska nie można uważać za wyjaśnioną, pomysły na objaśnienie jego genezy można bowiem dowolnie mnożyć<sup>83</sup>.

Niesprawdzalnymi domysłami nazwać też trzeba próby przybliżonego chociaż określenia momentu narodzin Zawiszy Czarnego. Wychodząc od spostrzeżenia, że zginął w 1428 r. w walce w pełni sił, przydaje mu się wówczas około 40–50 lat, tym samym kładąc czas narodzin między 1370 a 1380 r.<sup>84</sup>

Historycy, podobnie jak zaprezentowani przez F. Ziejkę twórcy literatury pięknej, przypisywali Zawiszy Czarnemu także te motywy działania, które sami czy to wyznawali osobiście, czy też sądzili, że eksponować je należy dla celów dydaktycznych.

<sup>81</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 155; A. Klubówna, op. cit., s. 38; D. Piwowarczyk, op. cit., s. 222.

<sup>82</sup> Podkreślał to już A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 155, przyp. 3, do jego przykładów dodajmy jeszcze Dobrogosta Czarnego herbu Nałęcz starostę radomskiego (1410–1420), Abrahama Czarnego z Goszyc herbu Gryf, żupnika krakowskiego, olkuskiego, starostę sądeckiego i czorszyńskiego (1419–1444), Matiasza Czarnego Bala ze Zboisk herbu Gozdawa w ziemi sanockiej, żupnika ruskiego (zm. 1436). Był także drobny szlachcic Aleksander Czarny z Margowa (ZDM VII, nr 1971 z 1424 r.), był mieszczanin żarnowiecki Piotr Czarny (tamże I, nr 305 z 1414 r.) i szereg dalszych.

<sup>83</sup> Można by zgłosić domysł, że przydomek wziął się od herbu Sulima, przedstawiającego m.in. w srebrnym polu pół czarnego orła. Taki herb Zawisza nosił na szacie rycerskiej przykrywającej zbroję i jego przezwisko mogło na gruncie polskim (gdzie orły bywały z reguły srebrne) nawiązywać do herbowego przedstawienia. Zob. T. Pietras, Sulima – herb Oporowskich i jego ewolucja do końca XVI wieku, w: Oporów. Stan badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji 50 rocznicy Muzeum w Oporowie 22 listopada 1999 roku. Oporów 2000, s. 90 zastanawiającego się z kolei, czy czarna barwa orła w herbie Zawisza nie wzięła się od barwy godła cesarza Zygmunta Luksemburskiego.

<sup>84</sup> I. Kozielski, op. cit., s. 24; A. Klubówna, op. cit., s. 45; F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, s. 32.



W starszej historiografii był więc Zawisza przede wszystkim wojującym chrześcijaninem. A. Prochaska twierdził: *Rycerska jego dusza, biorąca udział w walkach chrześcijaństwa z poganami, odczuwała głęboką niechęć, jaka z chwilą Grunwaldu powstała między Zygmuntem a Jagiełłą. Zdawało mu się, że ona to jest powodem, iż pogaństwo coraz bardziej wciska się do Europy. Węgry, gdzie zapewne odebrał chrzest rycerski, były dlań druga ojczyzną a nadto przedmurem chrześcijaństwa. Z jakimż tedy smutkiem spoglądał on, gdy pomiędzy Węgrami a Polską powstawały zwady i kłótnie, właśnie i spory. ...Zdawało mu się, że to drobnostka, że to chwilowa emulacja, którą zażegnać można szczerem pośrednictwem i że z tą chwilą pojednania ...ustaną wojny przeciwko Turkom, których noga nie powstanie więcej w Europie*<sup>85</sup>. Dla Ignacego Kozińskiego, piszącego w I ćwierci XX w., na plan pierwszy w działalności Zawiszy wybijała się głęboka wiara i zapal dawnych krzyżowców, dbałość o wielką rodzinę chrześcijańską, o Kościół katolicki, a ponieważ ojczyzna jego, Polska, była częstką Kościoła Bożego, ponieważ chrzcząc Litwę, służyła Rzeczypospolitej chrześcijańskiej, a broniąc od dziczy wschodniej ochraniała chrześcijaństwo własnymi pierściami, więc nie było rozdziwku w umiłowaniu przez Zawiszę i Polski, Matki rodzonej, i chrześcijaństwa, Matki Powszechnej Narodów. Dla tych samych powodów był przeciwnikiem husytów, w walkach z Turkami stać się miał nawet orędownikiem myśli, że do walki o wszystkie zdobycze kultury chrześcijańskiej muszą się skupić wszystkie narody europejskie, a przede wszystkim ościenne Węgry, Niemcy i Polska; połączone siły całego chrześcijaństwa winny były uderzyć na Turka, pogromić go i wyrzucić z Europy, aby chwała chrześcijaństwa objęła stare, zdruzgotane swoje siedziby nie tylko w Europie, ale i w Azji. W tym kierunku realizowanej polityki dostrzegał autor przyczynę, dla której Zawisza nie brał udziału w naszych pracach cywilizacyjnych polskich na Wschodzie, jeśli coś wytykał dziedzicowi Garbowa jako błąd, to fakt, że nie dostrzegał należycie niemieckiego niebezpieczeństwa, nie dążył do odzrucenia Niemców do ich granic, z których wyszli, oswobodzenia

---

<sup>85</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 179.



od niemieckich wpływów m.in. Pomorza, Śląska, Czech<sup>86</sup>. Anna Klubówna, pisząc w latach siedemdziesiątych XX w. podchwyciła tylko ten ostatni wątek, wprowadzając szerzej go już nie rozwinęła, ale przy takim postawieniu sprawy Zawisza jawić się zaczął jako ten, który już w początkach XV w. chciał powrotu Polski na „ziemie zachodnie i odzyskane”<sup>87</sup>.

Śladów pamięci potomnych o Zawiszy Czarny zliczyć nie sposób. Honorowali go politycy, pisarze, twórcy kultury, jak choćby Izabella Czartoryska, która w puławskim Domku Gotyckim, w pokoju „Pod herbami” wśród 74 herbów szlacheckich z uwagi na pamięć o Zawiszy kazała umieścić jego herb Sulima<sup>88</sup>. W 1934 r. Związek Harcerstwa Polskiego nabył ze składek społecznych drewniany, trzymasztowy szkoleniowy szkuner gąflowy (zbudowany w 1901 r. w Szwecji i pływający wcześniej pod nazwą „Petrea”), któremu pierwotnie nadano imię „Harcerz”, a w 1935 r. „Zawisza Czarny”. Przejęty w 1939 r. przez Niemców pływał z kolei pod nazwą „Schwarzer Husar”, odzyskany przez Polskę z uwagi na zły stan w 1949 r. został z honorami zatopiony w wodach Zatoki Puckiej. W 1961 r. (na bazie zbudowanego w Gdańsku w 1952 r. lugotrawlera „Cietrzew”) pod patronatem ZHP służbę rozpoczął stalowy trzymasztowy szkuner „Zawisza Czarny II”, głośny z opłynięcia świata w 1990 r. W muzeum na grunwaldzkich polach umieszczono tarczę z herbem Sulima, przynależnym Zawiszy. W samym Garbowie działa klub sportowy o nazwie „Zawisza”, podobnie jak w Bydgoszczy, podporządkowany dawniej strukturom wojskowym. Z okazji Dnia Niepodległości 11 XI 1999 r. o Zawiszy Czarnym wspominał w homilii wygłoszonej w sandomierskiej bazylice katedralnej tamtejszy biskup Wacław Józef Świrzawski<sup>89</sup>.

<sup>86</sup> I. Koziński, op. cit., s. 51–52.

<sup>87</sup> A. Klubówna, op. cit., s. 308.

<sup>88</sup> Zob. J. Gador, *Pokój „Pod herbami” Domku Gotyckiego w Puławach*, Muzeum Regionalne PTTK w Puławach, Puławy 2000 (tu dalsza literatura).

<sup>89</sup> Zob. na stronie *Diecezja sandomierska* w Internecie – <http://www.sandomierz.opoka.org.pl/>

## II

### POCHODZENIE I KRĄG RODZINNY

Przynależności Zawiszy Czarnego z Garbowa do polskiego rycerskiego rodu Sulimów, posługującego się herbem wyobrażającym w polu czerwonym pod głowicą srebrną, w której orelek wyskakujący czarny, trzy kamienie złote w rozstrój, dowodzą jego dwie pieczęcie z 1414 r. z zachowanym wizerunkiem tego herbu oraz barwny wizerunek herbu Zawiszy w księdze bractwa św. Krzysztofa, głośnego schroniska dla podróżnych na przełęczy Arlberg w Alpach Tyrolskich<sup>90</sup>.

Źródła do badania genealogii średniowiecznych Sulimów z małopolskiego Garbowa nie są liczne. Nie zachowała się większość ksiąg sądowych województwa sandomierskiego, gdzie znajdowały się pierwotne posiadłości Zawiszy i jego krewnych. O stanie zachowania jedyne go istniejącego obecnie zespołu akt, dokumentującego działalność sądownictwa szlacheckiego na terenie Sandomierskiego na początku XV w., ksiąg ziemskich pilzneńskich przechowywanych w wawelskim oddziale Archiwum Państwowego w Krakowie, już wspominaliśmy. Genealogowi pozostają zatem do dyspozycji jedynie źródła sądowe z obszaru województwa krakowskiego, gdzie jednak Garbowscy pojawiają się dość późno.

Dawniejsi badacze domyślali się w ojcu Zawiszy rycerza Bernarda Garbowskiego<sup>91</sup>. Pogląd ten odrzucono z chwilą dotarcia

---

<sup>90</sup> *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882 (dalej cyt.: CDV), nr 571; zob. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. v. E. Weise, Bd. 1, Marburg 1970, s. 106–107; H. Polaczówna, *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 10, 1931, tabl. VII; M. Biskup, *Miscellanea archiwalne z okresu wojen polsko-krzyżackich*, KMW, 1960, z. 1, s. 162; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 263–265.

<sup>91</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, w: *Szkice historyczne XV w.*, Warszawa 1884 (przedruk z „Biblioteki Warszawskiej” z 1878 r.), s. 155.

do niebudzacej wątpliwości informacji źródłowej z okresu pobytu Zawiszy na soborze w Konstancji, kiedy to 8 XI 1417 r. określony został jako *Sawwicius Nicolai miles de Polonia*<sup>92</sup>. Wedle domysłu Adama Bonieckiego ojcem Zawiszy był kasztelan konarski krakowski z lat 1388–1392 Mikołaja z Grodziny, matką zaś Dorota, w 1400 r. rezygnująca na rzecz synów Zawiszy, Jana i Piotra z wszystkich swoich dóbr dziedzicznych, wiennych i posażnych. Synowie ci identyfikowani byli z Zawiszą Czarnym i jego dowodnymi braćmi: Piotrem Kruczkim i Janem Farurem<sup>93</sup>. Wnioskowanie takie zostało z czasem rozszerzone przez A. Bonieckiego, który twierdził, że dobra w Grodzinie mogły wejść w posiadanie kasztelana Mikołaja i jego źródłowo potwierdzonego brata Marcisza (Marcina) jako majątek odziedziczony po matce, córce Marcina z Opatkowic i Grodziny herbu Szreniawa<sup>94</sup>. Propozycja A. Bonieckiego, pomimo jej powszechnej akceptacji<sup>95</sup>, nie wytrzymuje jednak konfrontacji ze źródłami. Przede wszystkim zawodna okazała się identyfikacja Zawiszy, Jana i Piotra, synów kasztelana konarskiego Mikołaja z Grodziny, z dziedzicami Garbowa w powiecie sandomierskim. Jak bowiem wykazał Franciszek Sikora, Zawisza, Jan i Piotr z Grodziny nigdy nie pisali się z Garbowa ani z innych dóbr posiadanych przez dziedziczących tam Sulimów<sup>96</sup>.

<sup>92</sup> H. Hardt, *Concilium magnum oecumenicum Constantiense*, Bd. I–VI, Frankfurt–Lipsiae 1699–1700, Bd. VI, szpalta 1471; H. Polaczówna, *Księga*, s. 126.

<sup>93</sup> A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1905, t. 5, s. 258–259, 366–369.

<sup>94</sup> Wcześniej A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 155 domyślał się w ojcu Zawiszy Bernarda Garbowskiego (o którym zob. niżej).

<sup>95</sup> Choć część badaczy uważa Mikołaja za kasztelana konarskiego sieradzkiego, zob. np. H. Polaczówna, *Księga*, s. 126; E. Małczyńska, *Farurej Jan*, PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 375; A. Klubówna, *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1979, s. 39; F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, w: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Warszawa 1992, s. 32; A. Sochacka, *Zawisza Czarny z Garbowa*, w: *Od Zawiszy do Jana Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej*, pod red. M. Podgórskiego i A. Witusi, Lublin 1987, s. 42; Jan Długosz, *Rocznik czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10/11, Warszawa 1982, s. 226 (komentarz); D. Dvořáková, *Lengyelek Luxemburgi Zsigmond udvarában*, Századok, t. 126, 2002, s. 412.

<sup>96</sup> Por. *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średnio-wieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa,

Przeciwko sugestiom A. Bonieckiego przemawia także sformułowanie dokumentu, z którego czerpiemy najstarsze informacje o Zawiszy Czarnym. Chodzi tu o dokument wystawiony przez króla Władysława Jagiełłę w Sandomierzu 29 XI 1397 r. Monarcha potwierdził nim sprzedaż części wsi Siedlec pod Tarnowem przez Piotra z Garbowa na rzecz wojewody sandomierskiego Jana z Tarnowa herbu Leliwa. Piotr sprzedał tę posiadłość Janowi za 250 grzywien, przy czym poręczył jednocześnie za swoich braci Zawiszę i Jana, że ci nie będą czynić wojewodzie żadnych trudności w przejęciu tej posiadłości<sup>97</sup>. Co najważniejsze, dokument wyraźnie wspomina, że część Siedlca była dla Garbowskich zarówno ojcowizną i macierzyzną (bez wątplenia z powodu ciężącego na niej zapisu wienno-posagowego ich matki). Sformułowanie to całkowicie zatem wyklucza, żeby byli oni synami Doroty, wdowy po kasztelanie konarskim, która, jak pamiętamy, dopiero w 1400 r. zrezygnowała na rzecz swych potomków z dóbr wiennych i posażnych. Tymczasem już w 1397 r. Piotr i jego bracia swobodnie dysponowali Siedlcem, co oznacza że najprawdopodobniej zarówno ich ojciec jak i matka wówczas nie żyli. Poręczenie Piotra, od 1398 r. określanego przydomkiem Kruczek<sup>98</sup>, za dwóch braci wskazuje równocześnie, że w 1397 r. pozbył się on całości rodzinnej posiadłości w Siedlcu. Sulimowie z Garbowa pozostawali bowiem w niedziale braterskim, a ich dobra zostały podzielone dopiero w 1426 r.<sup>99</sup>, już po śmierci samego Piotra Kruczka.

Ojca Zawiszy nie można identyfikować także z działającym w latach 1391–1415 rycerzem Mikołajem Kapustą z Garbowa,

---

A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski (dalej cyt.: SHGK), Wrocław, Kraków 1980 i następne (kontynuowane), cz. II, z. 1, s. 62–66.

<sup>97</sup> *Archiwum ksiąg Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie* (dalej cyt.: AS), t. II, wyd. Z.L. Radziwiński, Z. Gorczak, Łwów 1888, nr 73.

<sup>98</sup> *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. VIII, Kraków 1884 (dalej cyt.: SP VIII), nr 7358.

<sup>99</sup> *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku. Wyciągi z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej*, wyd. A.Z. Helcel, w: *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II, Kraków 1870 (dalej cyt.: SP II), nr 2065.

ponieważ był on, zgodnie z ustaleniami J. Wroniszewskiego, przedstawicielem dziedziczących także w tej wsi rodu herbu Janina<sup>100</sup>. Pozostaje więc uznać, że Mikołaj z Garbowa herbu Sulima, ojciec Piotra Kruczka, Zawiszy i Jana Farureja po prostu nie został odnotowany w zachowanych z tamtego czasu źródłach, a o ewentualnych przyczynach tej absencji powiemy jeszcze niżej. Zauważyć jednak trzeba, że z jednej strony nie żył on już w 1397 r., skoro synowie swobodnie dysponowali dobrami ojczystymi, z drugiej zaś, że umrzeć musiał przedwcześnie, skoro jeden z jego synów, Jan Farurej, dożył roku 1453. Spostrzeżenie to pozwala z kolei uznać za dziada Piotra Kruczka, Zawiszy Czarnego i Jana Farureja działającego w latach 1377–1381 rycerza Stefana z Garbowa<sup>101</sup>. Za uznaniem go za przodka Garbowskich herbu Sulima przemawia wyraźnie kryterium chronologiczne i imionowe, to samo imię nosili bowiem także syn Piotra Kruczka i wnuk Jana Farureja. Wydaje się ponadto, że Stefan był bliskim krewnym kognatycznym Janinów z Garbowa, znanych w 1381 r. z kart kroniki Janka z Czarnkowa: niedoszłego prepozyta łęczyckiego Pełki i jego brata Bernarda<sup>102</sup>. Najpewniej właśnie w wyniku dziedziczenia po kądzieli Stefan przejął od Janinów Garbów, Siedlec, Nagoszyn, Szymonowice i Winiary<sup>103</sup>.

---

<sup>100</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta ziem sandomierskiej w średniowieczu. Genealogia* [w opracowaniu]. Autorzy pragną serdecznie podziękować dr. hab. Janowi Wroniszewskiemu za udostępnienie tej pozycji.

<sup>101</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905 (dalej cyt.: KDM), t. III, nr 895, 921; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. I–VIII, Ossolineum 1962–1975 (dalej cyt.: ZDM), t. IV, nr 1062.

<sup>102</sup> *Kronika Jana z Czarnkowa*, tłum. J. Żerbiłło, oprac. M. D. Kowalski, Kraków 1996, s. 84, 89; J. Wroniszewski, *Szlachta sandomierska w średniowieczu. Genealogia* (w opracowaniu). Niektórzy badacze (I. Koziński, *Zawisza Czarny*, w: *Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie*, Płock–Warszawa 1928 – wcześniejsza wersja: *Zawisza Czarny z Garbowa*, Piotrków 1918) uważali Pełkę i Bernarda za stryjów Zawiszy Czarnego. Protestowała przeciwko temu A. Klubówna, op. cit., s. 40–42, błędnie jednak odnosząc Pełkę i Bernarda do Garbowa w ziemi łęczyckiej.

<sup>103</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Genealogia* (w opracowaniu).

Dziećmi Stefana był nie tylko Mikołaj, ojciec Piotra Kruczka, Zawiszy Czarnego i Jana Farureja, ale także Elżbieta, żona wojewody czerskiego Andrzeja Ciołka z Żelechowa. Przekonuje o tym wyraźnie fakt nazwania przez Zawiszę Czarnego w liście z 1426 r. starającego się o biskupstwo poznańskie Stanisława Ciołka, dowodnego syna Andrzeja i Elżbiety, swym rodzonym bratem ciotecznym<sup>104</sup>. O przynależności wojewodziny Elżbiety do kręgu rodzinnego Sulimów z Garbowa świadczy również jej imię, powtórzone następnie u córki Piotra Kruczka. Z małżeństwa Elżbiety i Andrzeja pochodziło trzech synów: podkanclerzy Królestwa, biskup poznański i poeta Stanisław, podkomorzy sandomierski i starosta generalny Wielkopolski Andrzej Ciołek z Żelechowa i chorąży, a następnie kasztelan czerski Wiggand z Ostrołęki<sup>105</sup>.

Niemożliwe do bliższego sprecyzowania związku pokrewieństwa łączyły również Sulimów z Garbowa z rodem Doliwów. Świadczy o tym z kolei nazwanie przez Zawiszę Czarnego w źródle z około 1420 r. biskupa przemyskiego Jana Śledzia z Lubienia (powiat kowalski na Kujawach Brzeskich) swoim krewnym (*consangwineo*)<sup>106</sup>. Wydaje się jednak, iż spokrewnienie się Garbowskich z Doliwami nie nastąpiło poprzez związek z rodziną dziedziczącą na odległych od Sandomierszczyzny Kujawach. Bardziej prawdopodobne, że doszło do tej koligacji Sulimów z Garbowa z linią Doliwów dziedziczącą w Fałkowie w ziemi sandomierskiej.

Fakt, że Piotr Kruczek pojawił się w źródłach samodzielnie jako pierwszy z braci, nadto samodzielnie występował też przed sądem ziemskim krakowskim w 1398 r. mógłby pozornie czynić

---

<sup>104</sup> *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, hrsg. v. J. Caro, Bd. I, Wien 1871, nr 98 = CEV, nr 1243.

<sup>105</sup> M. Kowalska, *Stanisław Ciołek (zm. 1437). Podkanclerzy królewski, biskup poznański, poeta dworski*, Kraków 1993, s. 17–21.

<sup>106</sup> *Liber cancellariae Stanislai Ciolek*, Bd. II, Wien 1874, nr 32 = *Bullarium Poloniae*, t. IV, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, H. Wajs, Rzym–Lublin 1992 (dalej cyt.: BP), nr 642.

zasadnym przypuszczenie, iż był z nich najstarszym. Drugim w kolejności byłby zapewne Zawisza, trzecim zaś Jan Farurej, wymieniony w dokumencie z 1397 r. po Zawiszy. Kolejność wieku mogła być jednak inna jeśli przyjąć bardzo prawdopodobne przypuszczenie, że w 1397 r. Zawiszy i Jana nie było już w kraju i w pogoni za rycerskim szczęściem przebywali na dworach obcych monarchów. Szybki zgon Piotra Kruczka (a także jego syna Stefana), mógłby sugerować, że w końcu XIV w. pozostał on na gospodarstwie z uwagi na nienajlepszy stan zdrowia, a wszystko to w sumie nie pozwalałoby na precyzyjne ustalenie starzeństwa braci.

O życiu Piotra Kruczka mamy niewiele wiadomości. Po raz ostatni wystąpił w znanych nam źródłach 15 VII 1414 r., kiedy wspólnie z braćmi, Zawiszą i Janem, wysłał z Sochaczewa list wypowiedni wielkiemu mistrzowi zakonu krzyżackiego<sup>107</sup>. Jako zmarłego wspominają Piotra źródła z 1426 r.<sup>108</sup> Nie znamy imienia ani pochodzenia jego żony, z której pozostawił syna Stefana, również nie żyjącego już w 1426 r., oraz córkę Elżbietę<sup>109</sup>. W 1431 r. Elżbieta była żoną Jakuba ze Staszkówki (powiat biecki) herbu Bogoria<sup>110</sup>. Znamy ją z szeregu spraw sądowych, które o swój posąg prowadziła ze stryjcem Janem Farurejem i braćmi stryjecznymi, synami Zawiszy Czarnego, oraz z ich matką. Spory te wynikły z faktu, iż Zawisza i Jan, którzy dopiero w 1426 r. podzielili się dobrami dziedzicznymi, najwyraźniej nie uwzględnili jedynej spadkobierczyni Piotra Kruczka. Jej starania o wypłatę posagu tylko częściowo zaspokoił Jan Farurej. Wywołało to dalszą serię procesów, podczas których Jan domagał się zwrotu części wypłaconych Elżbiecie sum od synów nieżyjącego już Zawiszy Czarnego lub wydzielenia mu części ich

<sup>107</sup> M. Biskup, *Miscellanea*, s. 162.

<sup>108</sup> SP II, nr 2065.

<sup>109</sup> Tamże, t. II, nr 2065, 2340, 2342, 2343; *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395–1444* (dalej cyt.: ZS), wyd. F. Piekosiński, Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII/1, 1907, nr 1114.

<sup>110</sup> SP II, nr 2343; Z. Wdowiszewski, *Ród Bogoriów w wiekach średnich*, *Roczniki Heraldyczne*, t. 9, 1928/1929, s. 47.



posiadłości<sup>111</sup>. Ostatecznie do polubownego załatwienia sporów doszło w 1437 r., kiedy to Jan Farurej i wdowa po Zawiszy, Barbara, postanowili anulować swoje wszystkie terminy sądowe, a Jan zobowiązał się dodatkowo udać do wszystkich sądów, w których się procesowali na terenie województwa sandomierskiego, krakowskiego, Rusi Koronnej i Węgier oraz skasować wszystkie zapiski poświadczające procesy<sup>112</sup>. Ostatecznie Elżbieta Kruczkówna uzyskała swe sumy posażne także od spadkobierców Zawiszy, którzy w 1446 r. zastawili jej i mężowi zamek w Rożnowie z przynależnymi doń wsiami na sumę 270 grzywien<sup>113</sup>. Jakub ze Staszkówki był dowodnie notowany jako tenutariusz rożnowski w latach 1448–1451 r.<sup>114</sup> Ostatecznie zwrócił zastaw wnukom Zawiszy Czarnego dopiero w 1461 r.<sup>115</sup>

Drugi z braci Zawiszy, Jan Farurej, również był sławnym rycerzem. Wspólnie z Zawiszą brał udział w wyprawie na Bośnię w 1408 r., w Wielkiej Wojnie z Zakonem Krzyżackim w 1409–1411 r., turnieju budzińskim w 1412 r. i tzw. *wojnie głodowej* z krzyżakami w 1414 r.<sup>116</sup> Pod koniec życia, wspólnie ze swoimi bratankami, uczestniczył w wyprawie warneńskiej<sup>117</sup>. Jako jedyny z braci postąpił na urząd ziemski. Było to stolnikostwo krakowskie, które sprawował od 1434 do śmierci w 1453 r.<sup>118</sup> Po śmierci Zawiszy w lecie 1428 r., Jan Farurej przejął po nim na krótko starostwo spiskie (tenutę lubowelską), na którym już na początku

<sup>111</sup> SP II, nr 2340, 2342, 2343; ZS, nr 1114; SHGK, cz. I, z. 2, s. 194.

<sup>112</sup> SP II nr 2718a.

<sup>113</sup> AP Kraków, *Terrestria Czychowiensia*, ks. 7, s. 238; SHGK, cz. I, z. 2, s. 249.

<sup>114</sup> AP Kraków, *Terrestria Czychowiensia*, ks. 4, s. 98, 117, 118.

<sup>115</sup> Tamże, s. 222.

<sup>116</sup> *Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae lib.*, X/XI, Varsoviae 1997, s. 26, 60, 157, 202; M. Biskup, *Miscellanea*, s. 162; E. Maleczyńska, *Farurej Jan*, s. 375–376 (z wystąpień w nowopublikowanych źródłach zob. np. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1989, (dalej cyt.: KDW), t. VIII, nr 837: Pyzdry 13 XII 1418).

<sup>117</sup> Por KDM, t. IV, nr 1459; ZDM, t. III, nr 687, t. VIII, nr 2487.

<sup>118</sup> *Urzednicy malopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990, s. 119.



czerwca 1429 r. spotykamy podkomorzycy krakowskiego Piotra Szafranca z Pieskowej Skały. Posiadanie tenuty lubowskiej przez Farureja należy zatem ograniczyć do drugiej połowy 1428 r. i początków roku następnego<sup>119</sup>. W 1438 r. był jednym z sygnatariuszy konfederacji korczyńskiej. Do dokumentu potwierdzającego jej zawiązanie przywiesił pieczęć z herbem Sulima<sup>120</sup>. W podziale majątkowym z Zawiszą Czarnym, dokonany w 1426 r., wziął najpewniej część Garbowa, Nową Wieś, Winiary i Doły, gdzie według powstałej około 1470–1480 r. księgi uposażeń diecezji krakowskiej dziedziczyli dowodnie jego descendenci<sup>121</sup>. Przed 1432 r. kupił dziedziczne sołectwo w królewskiej wsi Osowicy czyli Osobnicy<sup>122</sup>, na polecenie króla pozyskał też na Janie z Oleśnicy zapisane mu 300 grzywien na Solcu<sup>123</sup>. Jego synami byli Mikołaj Farurej, Piotr Farurej i Zawisza, wprost określani w źródłach jako synowie Jana<sup>124</sup>. Prędzej za synów Mikołaja Farureja niż za dalszych braci uważać trzeba Stefana, wymienionego wraz z braćmi w księdze uposażeń diecezji krakowskiej jako

---

<sup>119</sup> CEV, nr 1357 (początek czerwca 1429), 1424 (tu podkomorzyc Piotr Szafraniec jako starosta 4 VII 1430); J. Sperka, *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 188, przyp. 742; S.A. Sroka, *Addenda k zoznamu polskich starostov na Spiši v 15. storoči*, w: tegoż, *Epizody z dejin Spiša a Šariša v neskorom stredoveku*, Kraków 2001, s. 19–21; tenże, *Szki-ce bardiewskie* (w druku). Panu dr hab. Stanisławowi A. Sroce dziękujemy za zwrócenie uwagi na ten fakt i użyczenie odnalezionego przez siebie w archiwum w Spiskiej Wsi dokumentu magistra Mikołaja Hinczowicza z Kazimierza, prepozyta kościoła św. Michała na Wawelu i podskarbiego koronnego z 1429 r., w którym wspominał on o *strennui militis Johannis Pharurey de Grabow* (sic!) *capitanei Lubowliensis*.

<sup>120</sup> A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 258.

<sup>121</sup> *Joannis Długosz senioris canonici Cracoviensis liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I, ed. A. Przezdziecki (dalej cyt.: LB), in: *Opera Omnia*, t. VII, Kraków 1863, s. 194–195, 347–348, 439; t. III, in: *Opera Omnia*, t. IX, Kraków 1865, s. 307; A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 258–259.

<sup>122</sup> AP Kraków, *Terrestria Biecensia*, ks. 1a, s. 273; *Castrensia Biecensia*, ks. 2, s. 307, 312, 393, 395 (za wskazanie tego przekazu serdeczne podziękowania autorzy składają Panu dr Franciszkowi Sikorze).

<sup>123</sup> KDM, t. IV, nr 1230, 1459.

<sup>124</sup> AP Kraków, *Terrestria Biecensia*, ks. 1, s. 137; *Castrensia Biecensia*, ks. 3, s. 479; KDW, t. X, nr 1681; LB, t. III, s. 317.

dziedziczący w Garbowie<sup>125</sup>. Żoną Piotra Janowica Farureja była Anna, córka podkomorzego halickiego Andrzeja Czuryły<sup>126</sup>.

W wypadku samego Zawiszy Czarnego w dotychczasowej literaturze przedmiotu utrwalił się obraz jego najbliższej rodziny przedstawiony w herbarzu A. Bonieckiego, powielony następnie przez H. Polackównę. Wedle nich żoną Zawiszy była Barbara, rodzona bratanica biskupa poznańskiego Piotra Wysza herbu Laska<sup>127</sup>. O takim pochodzeniu Barbary miał świadczyć przekaz Jana Długosza, który istotnie określił ją jako *neptem germanam* biskupa<sup>128</sup>. Z małżeństwa Zawiszy i Barbary pochodzili czterej synowie: Marcin, Jan, Stanisław i Zawisza.

Nowe źródła pozwalają jednak uzupełnić informacje podane przez A. Bonieckiego. Pochodzenie żony Zawiszy z kręgu rodzinnego biskupa krakowskiego Piotra Wysza potwierdza zapiska sądowa z 1452 r. Wówczas to Jan Zawiszyc z Garbowa poręczył za – określonych jako jego bracia – Michała i Hektora Lubstowskich (z Lubstowa w powiecie konińskim, województwo kaliskie) w ich sporze z Nawojem i Mikołajem z Róży oraz Marciszem z Zawady<sup>129</sup>. Określenie wspomnianych braćmi w stosunku do Jana mogło w tym wypadku oznaczać tylko braterstwo wujeczne, Jan Zawiszyc zaś był z kolei ich bratem ciotecznym. Rozwiązanie problemu związków rodzinnych Zawiszy Czarnego z Lubotowskimi wymaga krótkiego nawiązania do genealogii tych ostatnich. Braćmi biskupa Piotra, według dotychczasowych ustaleń genealogów, byli: wojewoda gniewowski Maciej Maczuda, cześnik kaliski Świętopełk z Radoliny i Bogusz<sup>130</sup>. Wszyscy bracia Piotra, poza Maciejem Maczudą,

<sup>125</sup> LB, t. I, s. 194–195.

<sup>126</sup> AP Kraków, *Terrestria Biecensia*, ks. 1, s. 163.

<sup>127</sup> A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 367–368; H. Polackówna, op. cit., s. 130–131; za nimi całość literatury (zob. np. F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, s. 36; A. Sochacka, op. cit., s. 43).

<sup>128</sup> J. Długosz, lib. XI, Varsoviae 2000, s. 236.

<sup>129</sup> SP II, nr 3493.

<sup>130</sup> AP Poznań, *Księgi ziemskie konińskie*, ks. 1, k. 201; J. Bieniak, *Maciej z Lubstowa*, PSB, t. 19, Wrocław 1974, s. 23–24; tenże, *Autor „Rocznika dawnego”*,

zmarli jednak bezpotomnie. Barbara Zawiszyna była zatem najwyraźniej córką wojewody gniewkowskiego Macieja. Domysł ten potwierdzają zapisy źródłowe. Hektor i Michał z Lubstowa, określani w 1452 r. jako bracia Jana Zawiszycy, byli bowiem synami kasztelana kruszwickiego Mikołaja z Lubstowa, syna wojewody Macieja<sup>131</sup>.

Nowopublikowane źródło pozwala również na ustalenie bliższej chronologii małżeństwa Zawiszy i Barbary. Źródłem tym jest suplika z 1429 r., w której kleryk diecezji krakowskiej, Marcin syn Zawiszy Czarnego z Garbowa prosił o rezerwację dla siebie trzech lub czterech kanonii, które opustoszałyby w diecezji gnieźnieńskiej, krakowskiej, poznańskiej, wrocławskiej, płockiej, wrocławskiej lub lubuskiej<sup>132</sup>. Suplika ta dowodzi nie tylko, że dla Marcina Zawiszycy planowano początkowo karierę duchowną (do czego jednak w konsekwencji nie doszło), ale informuje także wprost o jego wieku w chwili jej złożenia. Miał on wówczas bowiem liczyć dziesięć lub około (*vel citra*) dziesięciu lat. Dodajmy, że Marcin był najwyraźniej najstarszym synem Zawiszy i Barbary, skoro konsekwentnie był umieszczany na czele braci podczas ich wspólnych wystąpień, nadto niektóre źródła wprost określają go jako starszego (*senior*)<sup>133</sup>. Jego narodziny wyznaczałyby zatem również przybliżoną datę *ante*

---

w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 434–435; tenże, *Władza a społeczeństwo w świetle źródeł (cztery epizody funkcjonowania sądu staropolskiego na Kujawach)*, w: *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, pod red. A. Radzimińskiego i J. Wroniszewskiego, Toruń 1999, s. 377; S. Trawkowski, *Piotr z Radolina, zwany Wyszem*, PSB, t. 26, Wrocław 1981, s. 423–428.

<sup>131</sup> AP Poznań, *Księgi ziemskie konińskie*, ks. 4, k. 142v, 163; Z. 5, k. 7–7v, 57–57v; J. Bieniak, *Maciej z Lubstowa*, s. 23–24. Tym samym modyfikujemy własny pogląd odnośnie pochodzenia żony Zawiszy, wyrażony wcześniej w artykule B. Możejko, S. Szybrowskiego, B. Śliwińskiego, *Zawisza Czarny z Garbowa herbu Sulima*, w: *Polegaj jak na Zawiszy. Mit czy rzeczywistość*, Warszawa 2003, s. 51.

<sup>132</sup> BP, t. IV, nr 2264.

<sup>133</sup> SP II, nr 2196, 3291; *Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. I–X wyd. K. Liske, t. X–XIX wyd. K. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868–1906 (dalej cyt.: AGZ), t. XIV, nr 684, 1331.

*quaem* małżeństwa rodziców, do zawarcia którego doszłoby w takim razie najpóźniej około 1419 r. Najpewniej małżeństwo zawarto po powrocie Zawiszy z soboru w Konstancji, wiadomo, że 4 III 1419 r. był on już w Polsce<sup>134</sup>. Ewentualnie ślub mógł mieć miejsce tuż przed wyjazdem Zawiszy, czyli przed listopadem 1414 r. Barbara Zawiszyna znacznie przeżyła swego męża, zmarła po 1447 r.<sup>135</sup>

Zawarcie małżeństwa Małopolanina Zawiszy z przedstawicielką rodziny dziedziczącej przede wszystkim w Wielkopolsce i na Kujawach można wytłumaczyć faktem posiadania przez bliskich krewnych agnaticznych wojewody Macieja i kasztelana Mikołaja Lubstowskich, braci Bogumiła, Jana i Piotra z Lubstowa Wielkiego, dóbr również w Smolicach i Budkach w ziemi łęczyckiej<sup>136</sup>. Na terenie ziemi łęczyckiej znajdowało się również gniazdo możnych Sulimów z Oporowa, współrodowców Zawiszy. Dodamy, że Sulimowie z Garbowa i Sulimowie z Oporowa utrzymywali dość bliskie kontakty. W 1425 r. Zawisza Czarny był jedynym przedstawicielem tego rodu wśród osób odpowiedzialnych za podział dóbr między synów zmarłego wojewody łęczyckiego Mikołaja Oporowskiego, a w 1426 r. Jan Farurej, również jako jedyny Sulima, rozwiązywał wspólnie z innymi konflikt powstały między jednym z synów wojewody i jego matką, wojewodziną-wdową Krystyną<sup>137</sup>. Można się więc domyślać, że to właśnie Oporowscy zapośredniczyli małżeństwo Zawiszy z dziedziczką Lubstowa, której krewni sąsiadowali z nimi majątkowo na terenie Łęczyckiego.

Nowopublikowane źródło informuje również o synu Zawiszy Czarnego, który nie był dotychczas w ogóle znany literaturze przedmiotu. W suplice z 1429 r. Mikołaj, syn Zawiszy

---

<sup>134</sup> *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418–1424*, wyd. J.K. Kochanowski, Teki Pawińskiego, t. 7, Warszawa 1905, nr 923.

<sup>135</sup> SP II, nr 3291.

<sup>136</sup> AP Poznań, *Księgi ziemskie konińskie*, ks. 1, k. 37, 38v, 39v, 42v, 184; T. Nowak, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 15–16.

<sup>137</sup> AGAD, *Księgi ziemskie łęczyckie*, ks. 8, k. 50–50v; 180–180v.

z Garbowa, pleban kościoła parafialnego we Włostowicach w diecezji krakowskiej (ziemia sandomierska), prosił o umożliwienie wstąpienia do jakiegokolwiek zakonu, na co uzyskał papieską zgodę<sup>138</sup>. Ojca Mikołaja z całą pewnością należy uznać za tożsamego z Zawiszą Czarnym, gdyż na początku XV w. żaden inny dziedzic o tym imieniu w Garbowie nie występował. Nie ma jednak pewności, czy Mikołaj Zawiszyc pochodził ze związku ojca z Barbarą Lubstowską. Nigdy bowiem nie występował wspólnie z innymi synami Zawiszy z tego małżeństwa, nawet w 1428 r., gdy wymieniono ich wszystkich, łącznie z przygotowywanym do kariery duchownej Marcinem. Posiadanie przez Mikołaja godności plebana parafii we Włostowicach sugeruje również, że był on w 1429 r. znacznie starszy od dziesięcioletniego w tym samym roku Marcina, ewidentnie najstarszego spośród synów Zawiszy i Barbary. Sądzić więc należy, iż pochodził z pierwszego, młodzieńczego związku małżeńskiego Zawiszy Czarnego, zawartego na początku XV w. i jako w ogóle pierwszy z synów Zawiszy otrzymał imię po swoim dziadku. Przedstawiona przez Mikołaja suplika z 1429 r. jest jedynym źródłem potwierdzającym jego działalność, brak dalszych informacji zdaje się wskazywać, że rzeczywiście został zakonnikiem.

Spośród czterech szerzej znanych źródeł synów Zawiszy najbarwniejszymi postaciami byli Marcin i Jan. Marcin był przeciwnikiem politycznym biskupa krakowskiego Jana Oleśnickiego, sygnatariuszem konfederacji Spytka z Melsztyna w 1439 r.<sup>139</sup> Dawał także schronienie w zamku w Rożnowie skazanemu na banicję wrogowi biskupa, Janowi Krzyżanowskiemu, który stamtąd dokonywał najazdów na posiadłości Oleśnickich. W odwecie w 1440 r. działający z ramienia Olesnickich starosta podoliniecki (od 1440 r. starostwo spiskie znajdowało się w rękach biskupa i jego brata Jana Głowacza) dokonał najazdu na

<sup>138</sup> BP, t. IV, nr 2350.

<sup>139</sup> W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego wieku XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 156; A. Klubówna, op. cit., s. 307.

należące do Marcina miasto *Sobynow* (*Sobinow*)<sup>140</sup>, gdzie zagarnął 300 koni, 60 kompletnych rynsztunków rycerskich (w większości pozostałych zapewne po Zawiszy Czarnym) i zabił 27 poddanych<sup>141</sup>. Proces Marcina z Oleśnickimi ciągnął się przed sądem ziemskim krakowskim przez kilka lat, aby wreszcie zakończyć się w 1450 r., już po śmierci Marcina, ugodą jego braci Jana i Zawiszy z biskupem Zbigniewem Oleśnickim<sup>142</sup>. Marcin brał udział w bitwie warneńskiej w 1444 r. Wbrew informacjom Jana Długosza udało mu się jednak przeżyć i powrócić do kraju, gdzie występował w 1446 r.<sup>143</sup> W bitwie tej zginął jednak jego młodszy brat, Stanisław<sup>144</sup>. Marcin zmarł po 1447 r., Zawisza Zawiszyc po 1452 r.<sup>145</sup> Nic nie wiemy o tym, by zawarli związki małżeńskie i doczekali się potomstwa.

Ożenił się za to z całą pewnością Jan Zawiszyc, często nazywany w źródłach również Janem Zawiszą. Zazwyczaj pisał się z Rożnowa w powiecie sądeckim lub Staregosioła na Rusi, kupionych jeszcze przez ojca (o czym niżej). Jego żoną była od 1447 r. Małgorzata Szafrąncówna herbu Starykoń, córka podkomorzego krakowskiego Piotra<sup>146</sup>. W 1447 r. Jan Zawiszyc uzyskał tenutę kolską w północnej Wielkopolsce<sup>147</sup>. Uczestniczył w pierwszej fazie wojny trzynastoletniej, według relacji Jana Długosza – zaakceptowanej przez literaturę przedmiotu – miał zginąć w bitwie pod Chojnicami 18 IX 1454 r.<sup>148</sup> Nie można jednak wykluczyć,

<sup>140</sup> O jego lokalizacji zob. niżej, w rozdziale o majątkach.

<sup>141</sup> SP II, nr 3147, 3148, 3151; S. Gawęda, op. cit., s. 139–140; G. Żabiński, *Działalność braci Piotra i Mikołaja Komorowskich na Górnych Węgrzech w latach 1440–1457 (w świetle badań w Archiwum Bardiowskim)*, *Studia Historyczne*, t. 43, 2000, z. 1, s. 6.

<sup>142</sup> AGZ, t. V, nr 129.

<sup>143</sup> J. Długosz, lib. XI/XII, Varsoviae 2001, s. 329; SP II, nr 3265.

<sup>144</sup> J. Długosz, lib. XI/XII, s. 329, tym razem za prawdziwością przekazu Jana Długosza przemawia fakt, że po 1444 r. Stanisław w źródłach nie pojawił się jako żyjący.

<sup>145</sup> Ostatnie wystąpienia: AGZ, t. XIV, nr 1876.

<sup>146</sup> A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 367; J. Sperka, op. cit., s. 482–483.

<sup>147</sup> A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa–Poznań 1981, s. 42.

<sup>148</sup> *Ioannis Dlugossii Historiae Polonicae libri XII*, wyd. A. Przezdziecki, t. V, s. 187; A. Boniecki, t. 5, s. 367; A. Gąsiorowski, *Starostowie*, s. 42.

że także w tym wypadku kronikarz nie był do końca precyzyjny. W spisie polskich jeńców więzionych w Malborku odnaleźć bowiem można Jana z Rożnowa<sup>149</sup>. Niepodanie przy nim urzędu starosty kolskiego nie może przesądzać o identyfikowaniu jeńca z dziedzicem Rożnowa w Wielkopolsce, bowiem krzyżacki pisarz pominął odnośną tytulaturę również przy imionach niektórych innych polskich jeńców posiadających urzędy ziemskie lub starostwa<sup>150</sup>. Umieszczenie Jana z Rożnowa wśród pojmanych Wielkopolan nie musi również przesądzać o tym, że pisał się on z miejscowości położonej na tym obszarze, Jan Zawiszyc był bowiem starostą kolskim i w pospolitym ruszeniu w bitwie chojnickiej walczył zapewne w wspólnie z Wielkopolanami. Jest więc zatem bardzo prawdopodobne, iż przeżył bitwę, ale być może został ranny i umarł w malborskiej niewoli. Pochowano go w kościele parafialnym w Kole, gdzie umieszczono płytę nagrobną z wizerunkiem rycerza w zbroi i herbem Sulima na tarczy<sup>151</sup>.

Dziećmi Jana i Małgorzaty Szafrąncówny byli: syn Jan i córka Barbara. Rodzeństwo wystąpiło wspólnie tylko w 1461 r., przy okazji zwalniania przez Jakuba ze Staszkówki trzymanego przenień w zastawie klucza rożnowskiego<sup>152</sup>. Jan Janowic musiał jednak umrzeć w ciągu najbliższego roku, ponieważ już w 1462 r. jego siostra samotnie występowała w procesach sądowych<sup>153</sup>. Źródło z 1499 r. wyraźnie wskazuje, że ostatniego męskiego potomka Zawiszy Czarnego pochowano w kościele św. Ducha w Krakowie<sup>154</sup>. Jego siostra, wspomniana we Wstępie Barbara, kolejno żona kasztelana wiślickiego Stanisława Tęczyńskiego (od 1465 r.) i hetmana wielkiego koronnego oraz kasztelana krakowskiego Jana Amora Tarnowskiego (od 1484/1486 r.), cały majątek

---

<sup>149</sup> M. Biskup, *Spis jeńców polskich z bitwy pod Chojnicami*, Przegląd Historyczny, t. 56, 1965, s. 99.

<sup>150</sup> Np. tytuł podstolego brzeskiego Tomasza z Warzymowa, tamże, s. 92.

<sup>151</sup> J. Szymański, op. cit., s. 265; P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 173–174 (gdzie starsza literatura).

<sup>152</sup> AP Kraków, *Terrestria Czchowiensia*, ks. 4, s. 222.

<sup>153</sup> AGZ, t. XV, nr 3161.

<sup>154</sup> AS, nr 215, A. Boniecki, t. 5, s. 367.



zgromadzony przez dziada Zawiszę Czarnego wniosła w rodzinę Tarnowskich, z małżeństwa z Tęczyńskim pozostawiając tylko cztery córki, które wyposażono pieniędzmi<sup>155</sup>. Żyła jeszcze w 1518 r.<sup>156</sup>

---

<sup>155</sup> A. Boniecki, op. cit., t. 5, s. 367–368; W. Dworzaczek, op. cit, s. 216–220; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 398, 403–405, 435, 438–439, 441, 453, 455, 531, 559–560.

<sup>156</sup> AP Kraków, *Terrestria Pilznensia*, ks. 21, s. 703 (za pośrednictwem kartoteki Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego Małopolski w Krakowie).

### III

## DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Pierwsza wzmianka zachowanych źródeł o Zawiszy Czarnym pochodzi z 1397 r., ze wspomnianego już wyżej dokumentu króla Władysława Jagiełły. Dokumentem tym król potwierdzał sprzedaż działu w Siedlcu przez Piotra Kruczka z Garbowa, który ręczył za swoich braci Zawiszę i Jana. Z tenoru dokumentu jasno wynika, że Zawisza i Jan nie byli obecni przy tej transakcji. Wszystko wskazuje na to, że już wówczas mogli przebywać nawet poza granicami Królestwa Polskiego, jako bardzo młodzi ludzie doskonaląc swoje umiejętności rycerskie i szukając szczęścia na wielkich dworach europejskich<sup>157</sup>. Mniej prawdopodobne wydaje się zdanie tych badaczy, którzy przypuszczają, że Zawisza przebywał na polskim dworze królewskim, co miało dokonać się dzięki protekcji Piotra Wysza, od 1392 r. biskupa krakowskiego i rodowca Barbary, żony dziedzica Garbowa. Przesunięcie czasu zawarcia tego związku na lata 1414–1419 przeczy takiej opinii<sup>158</sup>, podobnie jak brak Zawiszy i Jana Farureja przy królu Władysławie Jagiellle właśnie przy okazji potwierdzani przez niego ich rodzinnej transakcji. Wynika z tego po prostu, że w tym momencie 1397 r. nie byli ani w domu, ani przy polskim władcy. Zdaniem A. Prochaski Zawisza Czarny już jako młodzieniec odebrał naukę rycerskiego rzemiosła na dworze króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego, z którym był szczególnie związany przez resztę

---

<sup>157</sup> Tak A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, w: *Szkice historyczne XV w.*, Warszawa 1884 (przedruk z „Biblioteki Warszawskiej” z 1878 r.), s. 157, wedle którego Zawisza przeszedł szkołę rycerską już w służbie króla Zygmunta Luksemburskiego.

<sup>158</sup> A. Klubówna, *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1979, s. 56; J. Śliwiński, *Kilka uwag o drodze Zawiszy Czarnego pod Grunwald (w świetle „Roczników” Długosza)*, Lubawa–Olsztyn 1986, s. 4.

swego życia. Jak twierdził Prochaska: *domorośle atoli rycerstwo musiało przebyć jakąś szkołę za granicami kraju, aby uzyskać patent od zachodniej Europy, aby wyuczyć się wszystkich zewnętrznych znamion, które odszczególniały ówczesnych kolegów zachodnich, z kolei zaś sam Zygmunt gromadził na dwór swój węgierski właśnie najśmielszych i najbieglejszych w swem rzemiośle rycerzy ze wszech stron świata. Niechętny Polsce, zwabiał przecież polskich rycerzy przepychem jakim otaczał swój dwór, romantycznymi wyprawami i turniejami*<sup>159</sup>. Zgodzić się musimy z tą opinią podkreślając, że już w 1410 r. Zawisza był rycerzem na tyle głośnym, iż w bitwie grunwaldziej (o czym niżej) walczył na zaszczytnej pozycji rycerza przedchorągiewnego, w rządzie najgłośniejszych rycerzy kraju. Oznacza to, że sławę jednego z najlepszych rycerzy musiał zdobyć już wcześniej, przecież nie w jednej wyprawie wojennej i nie w jednym „sezonie” turniejowym. Bogatsze w szczegóły o Zawiszy źródła po 1410 r. ukazują go już raczej jako mistrza czerpiącego sławę z wcześniejszych dokonań, dość rzadko – acz nadal skutecznie – stojącego już w szranki turniejowe czy biorącego udział w zmaganiach wojennych. Z drugiej strony wystarczy prześledzić odnotowane niżej echa współczesnej opinii o takich wypadkach jak niewola Zawiszy w 1421 r. czy jego śmierć w 1428 r., opinii źródeł nie tylko polskich ale przede wszystkim czeskich, węgierskich, krzyżackich, niemieckich, nawet francuskich, by dobitnie przekonać się, że już za życia cieszył się sławą wielkiego rycerza. Wszystko to pozwala domyślać się, że okresem który wyniósł go do elitarnego grona najlepszych rycerzy europejskich były lata do 1410 r., a dworem na którym sięgał po sławę był właśnie węgierski dwór Zygmunta Luksemburskiego. Tu też zapewne otrzymał pas rycerski, jako rycerza pasowanego niezmiennie określa go Jan Długosz oraz inne źródła<sup>160</sup>.

Z początkami kariery Zawiszy Czarnego łączyć można informacje o jego bracie, Janie Farureju. Powiedzmy od razu, że

<sup>159</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 153–154.

<sup>160</sup> Zob. szerzej A. Bogucki, *Polskie nazwy rycerstwa w średniowieczu. Przyczynek do historii ustroju społecznego*, Włocławek 2001, s. 104–106.

jego związki z Zygmuntem Luksemburskim nigdy nie były tak bliskie jak Zawiszy, z czym dobrze koresponduje list w jego sprawie, wygotowany przez króla Francji Karola VI zwanego Szalonym, również rozmiłowanego w sprawach rycerskich. W liście tym, adresowanym do króla Aragonii Marcina, władca francuski polecał Jana Farureja jako swego drogiego i wiernego rycerza oraz szambelana (dworzanina), niedawnego zwycięzcę turnieju rycerskiego. Sformułowania te dowodzą, że Jan Farurej dłużej nawet przebywał na dworze francuskim. Cytowany list pozbawiony jest niestety daty, w polskiej historiografii przyjęto kłaść go na lata 1397–1409<sup>161</sup>. Wynika to z faktu panowania w Aragonii króla Marcina w latach 1395–1410, przy dodatkowym ograniczeniu dat wydarzeniami z życia Sulimczyka: wzmianki z 1397 r. i informacji o jego udziale w Wielkiej Wojnie z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411. Mimo tak szerokiej datacji sądzić trzeba, że pobyt – niewątpliwie dłuższy – Jana Farureja na dworze francuskim przypadał na okres przed 1408 r., kiedy to u boku brata Zawiszy brał udział w wyprawie bośniackiej Zygmunta Luksemburskiego i przed 1409 r., kiedy obaj znaleźli się w kraju, stając do walki z Zakonem Krzyżackim. Mogłoby to oznaczać, że o ile Zawisza od pewnego momentu swego rycerskiego żywota wiązał się z dworem Zygmunta Luksemburskiego, o tyle jego brat, Jan Farurej, rzemiosło rycerskie praktykował na innych dworach Europy Zachodniej. W dalszej kolejności wynikać zdaje się z powyższego, że jeśli obaj bracia razem rozpoczęli

---

<sup>161</sup> J. Viellard-R. Avezou, *Letters originales de Charles VI conservees aux Archives de la Couronne d'Aragon de Barcelone*, Biblioteque del'Ecole des Chartes, t. 97, 1936, nr VIII, s. 339–340). Na list zwróciła uwagę i zidentyfikowała rycerza Jana „Grabo” z Janem Farurejem H. Polaczówna, *O podróżnikach średniowiecznych z Polski i do Polski*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 16, 1937, nr 5, s. 69. Zob. A.F. Grabski, *Polska w opiniach Europy Zachodniej w XIV–XV wieku*, Warszawa 1968, s. 65–66; S.K. Kuczyński, *Turnieje rycerskie w średniowiecznej Polsce*, w: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, s. 303–304; J. Szymczak, *Knightly tournaments in medieval Poland*, *Fasciculi Archaeologiae Historice*, Fasc. 8, s. 17. Badacze polscy cytują też rozprawę M. de Riquer, *Caballeros andantes espanoles*, Madrit 1967, s. 100.

swoją rycerską drogę (a to wydaje się być dość pewne), to raczej nie początkowali jej na dworze Zygmunta Luksemburskiego<sup>162</sup>.

Pozostaje jeszcze jedno spostrzeżenie. Związki Polaków z dworem węgierskim miały już dłuższą tradycję, sięgającą choćby lat panowania króla węgierskiego i polskiego Ludwika Andegaweńskiego, sam Zygmunt Luksemburski (zięć Ludwika) był przecież w pewnym momencie brany pod uwagę jako przyszły władca Polski. Rycerstwo polskie miało więc okazję podejmowania u niego służby zarówno znacznie wcześniej, jak i w niebudzących kontrowersji okolicznościach. Stąd zaś istniała łatwość przenoszenia się w otoczenie innych sąsiednich władców, choćby do Czech, rządzonych przez przyrodniego brata Zygmunta, Wacława IV. Zmierzamy do postawienia hipotezy, że być może jednym z tych polskich rycerzy, którzy dość wcześnie podjęli służbę u boku któregoś z ościennych władców był Mikołaj z Garbowa, ojciec Zawiszy Czarnego, Jana Farureja i Piotra Kruczka, zmarły przed 1397 r. Jak już sygnalizowaliśmy w źródłach polskich Mikołaj nie został odnotowany, w odróżnieniu od swego ojca Stefana i własnych synów, być może właśnie z powodu długiego przebywania na Węgrzech. Przy przyjęciu takiej hipotezy nie byłoby potrzeby wyjaśnianie ogólnych przyczyn dla których jego dwaj synowie podążyli jako młodzieńcy z Polski na sławne dwory europejskie.

Z 4 III 1399 r. pochodzi dokument opata klasztoru benedyktynów w Wiedniu Henryka, działającego w interesie biskupa ołomunieckiego, a skierowany do arcybiskupów praskiego, salzburskiego, esztergomskiego, madeburskiego oraz biskupów passawskiego, ołomunieckiego, litomyńskiego, wrocławskiego, miśnieńskiego, lubuskiego, poznańskiego, krakowskiego,

---

<sup>162</sup> Inaczej E. Maleczyńska, *Farurej Jan*, PSB, t. 6, Kraków 1948, s. 375, która nie znając listu Karola VI sądziła, że Jan Farurej w młodości przebywał wraz z Zawiszą na dworze Zygmunta Luksemburskiego. Nikt dotychczas z badaczy nie objaśnił przydomka „Farurej” noszonego przez Jana, ale być może po jego dłuższych eskapadach do Francji i Aragonii na węgierskim dworze Zygmunta Luksemburskiego nazywać go zaczęto jeźdźcem-podróżnikiem: niem. *fahren* (mittelhochdeutsch – *varn*, althochdeutsch – *faran*) = spolszczony *farurej*?

włocławskiego i plockiego nakazującego rzucić cenzury kościelne, w tym ekskomunikę, jeśli wymienione w dalszej części dokumenty osoby nadal okupować będą dobra biskupa ołomunickiego. Wśród zagrożonych tymi karami wyliczono margrabiego morawskiego Prokopa, księcia raciborskiego Jana II, księcia mazowieckiego Siemowita IV, książąt cieszyńskich Przemysła I i jego syna Bolka I, księcia oleśnickiego Konrada II Starego i księcia opolskiego Bolka IV, następnie wielu rycerzy, także z diecezji gnieźnieńskiej, krakowskiej i włocławskiej, wśród których pod koniec wspomniana została osoba określona jako *Swarcz de Wissch*<sup>163</sup>. Wydawca określił odczyt jako niepewny<sup>164</sup>, współcześni zaś badacze czescy wykluczają, by mógł to być rycerz morawski bądź czeski<sup>165</sup>. W związku z powyższym nie powinno być większych wątpliwości, że „de Wissch” to faktycznie „Zawissch”, a więc mowa byłaby o „Czarnym Zawiszy”. Taką identyfikację oczywiście popiera, obok charakterystycznego dla tego rycerza określenia, jednoznaczne stwierdzenie, że wśród zagrożonych sankcjami kościelnymi byli także rycerze z ziem polskich, w tym i z diecezji krakowskiej.

Margrabia morawski Prokop był bratem stryjecznym króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego<sup>166</sup>. W połowie lat osiemdziesiątych XIV w. Prokop i jego starszy brat Jost wspierali Zygmunta w staraniach o koronę węgierską, jednak w początkach lat dziewięćdziesiątych między braćmi wybuchł konflikt o majątek margrabstwa, w wyniku czego Prokop znalazł się w kręgu króla czeskiego Wacława IV, brata przyrodniego Zygmunta, zaś Jost opowiedział się za Zygmuntem<sup>167</sup>. W tym też czasie Prokop

<sup>163</sup> *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, hrsg. v. V. Brandl, t. XII, Brün 1890, nr 524.

<sup>164</sup> Tamże, s. 547 (indeks).

<sup>165</sup> Zob. J. Mezník, *Lucemburská Morava 1310–1423*, Praha 1999, s. 272.

<sup>166</sup> Prokop (1356/1358–1405) i jego starszy brat Jost (1354–1411) byli synami margrabiego morawskiego Jana Henryka (1322–1375) i wnukami króla czeskiego Jana Luksemburskiego (1296–1346), którego innym synem był król czeski i cesarz rzymski Karol IV (1316–1378), ojciec Zygmunta Luksemburskiego (1368–1437). Zob. szerzej o Prokopie J. Mezník, op. cit., cz. IV.

<sup>167</sup> Zob. ostatnio o tym J. Mezník (j.w.) oraz J. Čechura, *České země v letech 1378–1437. Lucemburkové na českém trůně*, t. II, Praha 2000, wedle indeksu (s. 432).

nawiązał bliższe stosunki z polskim królem Władysławem Jagiełłą, na którego dwór przybył osobiście w 1394 r.<sup>168</sup> Sądzić trzeba, że to właśnie w efekcie tej wizyty Zawisza Czarny (zapewne z bratem Janem Farurejem i jeszcze innymi) oddał swój miecz do dyspozycji margrabiego Prokopa. Z jednej strony bowiem Prokop werbował potrzebnych mu w wewnątrzluksemburskich rozgrywkach rycerzy, z drugiej zaś – jako dysponujący znacznymi zasobami gotówki – był niewątpliwie atrakcyjnym pracodawcą dla zręcznych w rzemiośle wojennym, a niezamożnych polskich rycerzy. Sojuszników znalazł zresztą Prokop także w wysokich sferach, skoro wsparł go książę mazowiecki Siemowit IV, sojusznik Władysława Jagiełły, ale także wiecznie uwikłany w pogoń za pieniędzmi<sup>169</sup>.

Wspominany konflikt Prokopa z biskupem ołomunickim Janem Mrázem z 1399 r. nie miał początkowo podłoża politycznego. Jan został biskupem Ołomuńca w 1397 r. dzięki właśnie poparciu Wacława IV i Prokopa, za co jednak margrabia domagał się powierzenia mu zarządu biskupich majątków ziemskich. Zajął je wobec oporu biskupa Jana, ten zaś szukać zaczął pomocy nie tylko w kręgach kościelnych (efektem czego był wspomniany dokument opata Henryka), ale w konsekwencji także u Zygmunta Luksemburskiego<sup>170</sup>. O dalszych sankcjach kościelnych w stosunku do Prokopa (a więc i jego stronników) nie słyszymy, rychło jednak, bo w 1402 r., Zygmunt uwięził Prokopa i przetrzymywał go kilka lat, a margrabia, choć odzyskał wolność, podupadły na zdrowiu zmarł w 1405 r.

Losy Zawiszy (i jego brata) pozostają wprawdzie w tych latach nieznane, ale z pomocą przychodzi niespodziewanie przekaz Jana Długosza, który pod 1403 r. szeroko opisał sprawę

---

<sup>168</sup> J. Meznik, op. cit., s. 259.

<sup>169</sup> Żoną Siemowita IV była od 1387 r. Aleksandra, siostra Władysława Jagiełły, o tym i o pożyczkach, jakie książę zaciągał zwłaszcza w ostatnich latach XIV w. zob. ostatnio A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374–1426)*, Warszawa 1998, s. 40–43. Epizod morawski nie jest jednak w wypadku tego księcia znany.

<sup>170</sup> J. Meznik, op. cit., s. 264 i n.



Grota ze Słupczy herbu Rawicz i kasztelana inowrocławskiego Jana herbu Rogala, za popełnione zbrodnie i przestępstwa polityczne skazanych jakoby w Polsce na banicję i z morawskiego zamku *Szowsten* najeżdżających polskie ziemie. W wyniku ataku wojsk polskich siedziba rabusiów została zniszczona, a Jan Rogala wtrącony do więzienia. Wedle kronikarza opuścił je dopiero za wstawiennictwem właśnie rycerza Zawiszy Czarnego, który przyczynił się także do odzyskania wolności kilku polskich rycerzy, przetrzymywanych na Węgrzech<sup>171</sup>. Jeszcze do niedawna niektórzy historycy przyjmowali ten przekaz jako nie budzący większych wątpliwości<sup>172</sup>, dopiero niedawno zwłaszcza Janusz Bieniak wykazał, że kronikarz pomylił imiona bohaterów tych wydarzeń i zbił pod jedną datą wypadki z szeregu lat. Chodziło bowiem nie o Grota ze Słupczy lecz o jego krewnego Goworka z Dwikóz, nie o Jana Rogalę (który nawet nie był kasztelanem inowrocławskim), lecz o jego ojca, Marcina Rogalę z Wyrzyska, kasztelana inowrocławskiego w latach 1398(1390?)–1436, niemniej same wydarzenia uważa się za autentyczne, rozegrane rzeczywiście około 1403–1411 r.<sup>173</sup>

<sup>171</sup> *Joannis Dlugossii Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X, Varsoviae 1985, s. 329–330.

<sup>172</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 157; A. Klubówna, op. cit., s. 80–83; J. Śliwiński, op. cit., s. 4; F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, w: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Warszawa 1992, s. 32; A. Sochacka, *Zawisza Czarny z Garbowa*, w: *Od Zawiszy do Jana Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej*, pod red. M. Podgórskiego i A. Witusił, Lublin 1987, s. 44. W historiografii powszechnej moment ten akcentuje ostatnio E. Mályusz, *Kaiser Sigismund in Ungern 1387–1437*, Budapest 1990, s. 106 i D. Dvořáková, *Lengyelek Luxemburgi Zsigmond udvarában*, Századok, t. 126, 2002, s. 412.

<sup>173</sup> Zob. J. Bieniak, *Władza a społeczeństwo w świetle źródeł (cztery epizody funkcjonowania sądu staropolskiego na Kujawach)*, w: *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Wroniszewskiego, Toruń 1999, s. 359–369. Zob. też J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Warszawa i Grotowice*, Toruń 1992, s. 123–124 oraz J. Pakulski, *Marcin Rogala z Klonowa – uczestnik soboru w Konstancji*, w: *Prusy – Polska – Europa. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Tandeckiego, Toruń 1999, s. 187–198.

Trudno dziś ustalić źródło wiedzy Jana Długosza, znamienne jednak, że – jak podkreślano – szczególnie interesujący się losami Zawiszy Czarnego kronikarz po raz pierwszy wspomniał go, i to w służbie Zygmunta Luksemburskiego, w 1403 r., a więc niewiele po uwięzieniu margrabiego Prokopa. Nie ma możliwości dochodzić, czy Jan Długosz wiedział coś o wcześniejszej działalności Zawiszy u boku margrabiego i wołał o tym nie wspominać, epizod uważając za mało chlubny. W każdym bądź razie wplatając przekaz Jana Długosza w prezentowaną próbę odtworzenia tego wczesnego okresu działalności Zawiszy domyślać się można, że po upadku margrabiego Prokopa związani z nim dotychczas ludzie bądź to przeszli na stronę zwycięskiego Zygmunta Luksemburskiego (i byłby wśród nich Zawisza Czarny), bądź rozpiezchli się po świecie (i byłby obecny wśród nich Jan Farurej, który ruszył na Zachód, docierając do Francji i Aragonii). Wydaje się ponadto, że informacja o wstawiennictwie Zawiszy za niektórymi polskimi rycerzami i uwolnienie ich z niewoli węgierskiej (czyli Zygmunta Luksemburskiego) nie tyle rzeczywiście dotyczyć musi banitów, co po prostu polskich rycerzy z dawnego otoczenia margrabiego Prokopa<sup>174</sup>. Przydanie im miana banitów przez Jana Długosza wskazywałoby tylko na mocno zniekształcone echo oceny, z polskiego i późniejszego punktu widzenia, tych właśnie rycerzy, którzy do końca angażowali się w poparcie Prokopa. Za poglądem, że choćby Zawiszę Czarnego i Marcina z Wyrzyska łączyć mogła bliższa nawet znajomość z okresu pobytu przy margrabim Prokopie świadczyć się zdaje istniejąca między nimi przyjaźń, która przetrwała lata.

---

<sup>174</sup> Wedle E. Maleczyńskiej, *Spółeczeństwo polskie w I połowie XV wieku wobec zagadnień zachodnich*, Wrocław 1947, s. 44 przyczyną banicji Mikołaja Rogali z Polski była jego przynależność do zwolenników króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego, wedle J. Bieniaka, *Władza a społeczeństwo*, s. 359–369 „zwykły” zatarg majątkowy. Zob. też G. Jawor, *Z dziejów opozycji politycznej w średniowiecznej Polsce. Groń i Łukasz ze Supczy (o. 1370–1471)*, *Rocznik Lubelski*, t. 27/28, 1985/1986, s. 12–13, wedle którego zamek Szowsten to Czorsztyn, do uwolnienia banitów doszło zapewne w 1409 r. w zamian za wypuszczenie przez stronę węgierską polskich rycerzy, prawdopodobnie agentów Jagiełły.

Obaj od 1415 r., tym razem z ramienia króla Władysława Jagiełły, byli bowiem uczestnikami soboru w Konstancji, trzymali się blisko siebie, skoro jak świadczy wspólny wpis do księgi brackiej na Arlbergu (o czym niżej) razem podróżowali<sup>175</sup>.

Przejście Zawiszy Czarnego na stronę Zygmunta Luksemburskiego i akcja mediatycyjna w sprawie uwolnienia z niewoli węgierskiej innych Polaków (stronników Prokopa?) musi dawać także mocny argument do wniosku, że sława dziedzica Garbowa jako świetnego rycerza była już znana przed 1403 r. i to ona umożliwiła mu przejście na dwór dotychczasowego zagorzałego przeciwnika margrabiego morawskiego i osiągnięcie na początek takiej pozycji, która umożliwiła mu uzyskanie łaski Zygmunta dla pochwycenych i przetrzymywanych przez niego polskich rycerzy, a nawet na dalsze przyjęcie na swym dworze niektórych innych niedawnych przeciwników. W tym ostatnim wypadku wskazać można ponownie na brata Zawiszy, Jana Farureja, która mimo początkowej niechęci do Zygmunta, około 1408 r. zjawił się z europejskich wojaży na jego dworze.

Nie jest wykluczone, że obaj dziedzice Garbowa brali udział w wyprawie węgierskiego monarchy na Bośnię w 1408 r., wyprawie podjętej pod hasłami krucjaty. O udziale w tej wyprawie Zawiszy, jego brata Jana Farureja i szeregu dalszych rycerzy polskich wiemy z kolejnego przekaz Jana Długosza, tym razem poprawnego od strony chronologii wydarzeń i identyfikacji uczestników<sup>176</sup>.

---

<sup>175</sup> Za wcześniejszą gościnę na węgierskim dworze Marcin Rogala mógł się wywdzięczyć Zygmuntowi Luksemburskiemu podczas soboru w Konstancji znaczną pożyczką pieniężną, nie spłaconą do chwili zgonu Marcina, zob. J. Pakulski, *Marcin Rogala z Klonowa*, s. 197.

<sup>176</sup> Zygmunt Luksemburski rozpoczął kampanię przeciwko Bośni już w 1406 r., w jej efekcie część Bośni podporządkowano Węgrom. J. Długosz, lib. X/XI, s. 26 jako biorących udział w działaniach w Bośni w 1408 r. wyliczył jeszcze Domarata z Kobylan, Zawiszę z Oleśnicy, Jana Warszawskiego, Janusza Skarbka z Góry. Zob. A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 158; H. Polackówna, *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 10, 1931, s. 126; Z.H. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do r. 1411*, Toruń 1964, s. 90; J. Grygiel, *Udział rycerstwa polskiego w walce*

Nie był do końca precyzyjny Jan Długosz twierdzący pod 1410 r. – a więc już w trakcie trwania wojny polsko-krzyżackiej – że około tego czasu Zawisza i Jan Farurej opuścili Węgry i wraz z innymi polskimi rycerzami pozostającymi na służbie Zygmunta Luksemburskiego (Tomaszem Kalskim herbu Róża, Wojciechem Małskim herbu Nałęcz, Dobiesławem Puchałą z Węgrów herbu Wieniawa, Janem Brzozogłowym herbu Grzymała, Jakubem Skarbkiem z Góry herbu Awdaniec) powrócili do kraju, by wziąć udział w walkach z Zakonem<sup>177</sup>. W rzeczywistości bracia (i inni rycerze) musieli opuścić króla Zygmunta bezpośrednio po wybuchu wojny, a więc jeszcze w sierpniu 1409 r. Zawisza był bowiem świadkiem dokumentu Władysława Jagiełły, wystawionego 4 XI 1409 r. w Radomsku w ziemi sieradzkiej. Innymi świadkami tego dokumentu byli: ówczesny kasztelan wiślicki Jan ze Szczekocin, wojski sandomierski Żegota z Rogowa, młodszy Gniewosz z Dalewic i współrodowiec Zawiszy, Bartosz z Charbinowic. Obecność Zawiszy przy królu w Radomsku przemawia również za tym, że brał on udział w początkowej fazie walk z Krzyżakami. Władysław Jagiełło wracał bowiem wówczas przez Radomsko do Małopolski po zakończonym sukcesem oblężeniu Bydgoszczy, odzyskanej z rąk krzyżackich przez wojska królewskie po kilkudniowym oblężeniu 6 października. Obecność Zawiszy w wojskach królewskich walczących pod Bydgoszczą jest tym bardziej prawdopodobna,

---

z *Turkami w czasach panowania Władysława Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego*, w: *600-lecie bitwy na Kosowym Polu*, pod red. K. Baczkowskiego, Kraków 1992, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne, s. 80; S.A. Sroka, *Polacy na Węgrzech*, s. 102 i przyp. 320. Listę tę można uzupełnić o Jana Wałacha z Chmielnika, por. W. Bukowski, *Jan Wałach z Chmielnika. Z dziejów kariery rycerskiej w Polsce w czasach Władysława Jagiełły*, w: *Venerabiles. Nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniałowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej*, Toruń 1997, s. 118.

<sup>177</sup> J. Długosz, lib. X/XI, s. 60–61. Kronikarz podkreślał, że Władysław Jagiełło i Zygmunt Luksemburski znaleźli się wówczas w przeciwnych obozach, a król węgierski zgodził się na wyjazd Polaków, choć niechętnie, próbując ich zatrzymać darami i obietnicami. Relację tę historiografia przyjmuje bez zastrzeżeń.

iż ich dużą część stanowiły siły pospolitego ruszenia z Małopolski, koncentrowane na użytek wyprawy bydgoskiej w Wolborzu już od początku września 1409 r.

Powrót Zawiszy i innych polskich rycerzy z dworu Zygmunta Luksemburskiego do kraju wymaga szczególnego podkreślenia, była to bowiem – jak ostatnio przypomniał Antoni Gąsiorowski – *dramatyczna alternatywa wyboru państwa, któremu się służy*<sup>178</sup>. Nie powinno ulegać wątpliwości, że dotychczasową, znaczną już karierę Zawisza zrobił przy boku Zygmunta, a z Polską od wielu już lat wiązały go chyba jedynie tylko przełotne, nieuchwycone przez źródła, wizyty w domu. Mimo to zarówno on jak i inni podobni mu rycerze na wieść o wojnie z Zakonem Krzyżackim zdecydowali się porzucić intratną służbę u króla węgierskiego i stanąć po przeciwnej stronie niż Zygmunt Luksemburski, zapewne nie bez akcji propagandowej ze strony specjalnych wysłanników króla polskiego. Słusznie podkreśla się, że takie samookreślenie nie musiało być trwałe i ostateczne<sup>179</sup>, ale dla strony polskiej miał znaczenie zarówno *moralno-patriotyczne, liczące się w opinii europejskiej, jak i praktyczne*, bowiem król polski niektórym z nich od razu powierzył funkcje organizacyjne, jak Januszowi Brzozogłowemu, którego mianował starostą zagrożonej atakiem Bydgoszczy<sup>180</sup>.

Zapewne też z osobą Janusza Brzozogłowego związany był jeszcze jeden przedgrunwaldzki epizod wojennej działalności Zawiszy. Oto bowiem w liście do wielkiego mistrza krzyżackiego Ulryka von Jungingen z 19 VI 1410 r. komtur świecki, obok informacji o budowaniu przez Polaków mostów na Brdzie, umieścił wiadomość o przybyciu do Bydgoszczy, powierzonej właśnie Brzozogłowemu, pasowanego rycerza Zawiszy i nie wymienionego z imienia podkoniego<sup>181</sup>. Istnieje duże prawdopodobieństwo,

<sup>178</sup> A. Gąsiorowski, *Zygmunt Luksemburski*, s. 501.

<sup>179</sup> Tamże.

<sup>180</sup> M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem krzyżackim 1308–1521*, Gdańsk 1993, s. 55–56.

<sup>181</sup> Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Ordensbriefarchiv (dalej cyt.: GSPK, OBA), nr 1310. Wspominanym tu podkonim, skoro

iż owym rycerzem Zawiszą był właśnie dziedzic Garbowa, związany z bydgoskim starostą znajomością jeszcze z czasów wspólnej służby u Zygmunta. Prawdopodobnie miał on wspomóc Brzozogłowego w działaniach na pograniczu z Prusami lub przekazywał mu rozkazy królewskie. Starosta Janusz dokonywał wówczas na polecenie króla akcji pozoracyjnej, mającej przekonać przeciwników, że główne uderzenie wojsk polskich na państwo zakonne skieruje się na południowy obszar Pomorza Gdańskiego<sup>182</sup>. Urzędników krzyżackich w tych podejrzeniach miała utwierdzić budowa wspomnianych nowych mostów na Brdzie, które ich zdaniem mogły posłużyć tylko jednemu celowi: przeprowadzić wielkiej armii, zdążającej na północ. Ich przekonanie wzmacniały posiłki przybywające do miasta. Być może na ich czele stał właśnie Zawisza, a powierzenie mu roli ich dowódcy mogłoby świadczyć o przekonaniu o jego doświadczeniu wojсковym nabytym podczas służby u Zygmunta Luksemburskiego. Niewykluczone, iż Zawiszy wyznaczono jakąś rolę w planowanych działaniach, choć może tylko po przekazaniu rozkazów Januszowi i wysłuchaniu jego relacji o sytuacji na pograniczu miał wrócić do króla. Ewentualna misja bydgoska Zawiszy Czarnego nie trwałaby jednak długo i rychło wrócił do koncentrującej się armii.

Wedle nie budzącego tym razem wątpliwości przekazu Jana Długosza Zawisza Czarny uczestniczył w wielkiej wyprawie wojsk państw unii polsko-litewskiej na państwo zakonne latem 1410 r. Kronikarz wspomniał, że w bitwie pod Grunwaldem w chorągwi ziemi krakowskiej w pierwszym rzędzie kroczyło

---

nie wymieniono go z imienia, była osoba znana Krzyżakom, pochodząca zatem najprawdopodobniej z Kujaw Północnych. Urząd podkoniego gniewkowskiego w latach 1404–1413 sprawował rycerz pasowany Bodzanta ze Słońska herbu Dryja (AGAD, *Księgi ziemskie brzeskie*, ks. 2, k. 143v, 169; ks. 2, k. 97; *Księgi ziemskie łączyckie*, ks. 9, k. 155v; AP Poznań, *Księgi ziemskie gnieźnieńskie* ks. 1, k. 14, 83v; ks. 2, k. 8, 23v, 26v), prawdopodobnie właśnie o niego chodziło komturowi świeckiemu w liście w wielkiego mistrza.

<sup>182</sup> A. Czacharowski, *Janusz Brzozogłowy – na straży granicy polsko-krzyżackiej (1410–1425)*, Acta Universitatis Nicolai Copernici Historia, t. 26, s. 116.

*dziewięciu rycerzy ze względu na ich niezwykle zasługi, a mianowicie: Zawisza Czarny z Garbowa z domu Sulima, Florian z Korytnicy herbu Jelito, Domarat z Kobylan z domu Grzymalitów, Skarbek z Góry z domu Habdank, Paweł Złodziej z Biskupic z domu Niesobiów, Jan Warszawski z domu Nałęcz, Stanisław z Chrabinowic z domu Sulima i Jaksa z Targowiska z domu Lisów*<sup>183</sup>. Jak ustalono, chorągiew ziemi krakowskiej liczyła się jako pierwsza w całej polskiej armii, w jej skład wchodził także najlepszy rycerz, bez względu na faktyczne miejsce zamieszkania, a krocący na jej przedzie tzw. „przedchorągiewni” stanowili elitę polskiego rycerstwa<sup>184</sup>. Powyższe spostrzeżenia podkreślałoby, że już w 1410 r. Zawisza z Garbowa zaliczany był do najlepszych polskich rycerzy, choć sądzić można, że wymienienie go na czele przedchorągiewnych nie było jeszcze efektem uznawania go już wówczas za bezwzględnie najlepszego polskiego rycerza. Był to raczej efekt spisania relacji o bitwie grunwaldzkiej przez Jana Długosza w kilkanaście lat później, już po śmierci samego Zawiszy, kiedy znano wszystkie jego dokonania. Kronikarz najpewniej przeniósł wstecz późniejsze opinie o wielkości rycerskiego kunsztu Zawiszy, co w niczym nie umniejsza dużej już sławie, jaką dzięć Garbowa cieszyć się musiał w 1410 r. Ponieważ trudno sądzić, by taką pozycję mogła dać mu tylko wyprawa bośniacka z 1408 r., tym większego prawdopodobieństwa nabiera przedstawiony powyżej domysł o wcześniejszej, dłuższej nawet służbie Zawiszy u króla Zygmunta Luksemburskiego.

Ahistoryczną drogą kroczy niekiedy polska historiografia, która jakby z rozczarowaniem konstatuje, że tak wspaniały rycerz jakim był Zawisza wziął wprawdzie udział w bitwie grunwaldzkiej, ale nie tylko, że nie zwrócono się do niego by objął naczelne dowództwo, ale nawet nie powołano w skład rady ośmiu najwyższych doradców Władysława Jagiełły, którą tworzyli wielki książę litewski Witold, marszałek Królestwa Zbigniew z Brzezia, kasztelan krakowski Krystyn z Ostrowa,

<sup>183</sup> J. Długosz, ks. 10/11, s. 101–102.

<sup>184</sup> A. Nadolski, *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990, s. 62–63.



wojewoda krakowski Jana z Tarnowa, wojewoda poznański Sędziwój z Ostroroga, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa, podkanclerzy Królestwa Mikołaj Trąba, podkomorzy krakowski Piotr Szafraniec, że nie dano mu nawet dowództwa oddziału<sup>185</sup>. Pojawiło się w związku z tym stwierdzenie, iż Zawisza i jego brat Jan Farurej mogli być jednymi z *doradców wojennych króla sensu stricto*<sup>186</sup>, był *przygodnym dowódcą*<sup>187</sup>, brak jednak jakiegokolwiek wyjaśnienia co ten termin miałby oznaczać. Tego typu myślenie polega na wyraźnym nieporozumieniu, zakłada bowiem, że każdy wybitny mistrz sztuki walki rycerskiej, doświadczony w bezpośrednich starciach z przeciwnikiem, musiał być od razu świetnym strategiem wielkich zastępów wojsk, biorącym przy tym udział w działalności politycznej, a w związku z tym i koniecznie być powoływanym do gremiów dowódczych. Tymczasem jedno z drugim nie musi mieć wiele wspólnego. Zawisza był wojownikiem, nie wiadomo jakim strategiem, całe życie unikał też urzędów wiążących go z tym czy innym stronnictwem politycznym.

Wedle tej samej historiografii udział Zawiszy Czarnego w bitwie grunwaldzkiej związany był zapewne także z głośnym epizodem obrony wielkiej chorągwi królewskiej. Krzyżacy, wykorzystując odsłonięcie skrzydła wojsk królewskich przez ucieczkę oddziałów Witolda, zaatakowali je siłami z dalszych linii bojowych swego lewego skrzydła, nie biorących udziału w pościgu. Ze szczególną zajądłością mieli zaatakować rycerstwo krakowskie, pod chorągwią ze znakiem orła białego, niesioną przez chorążego krakowskiego Marcina z Wrocimowic. Chorągiew wysunęła się z jego rąk i upadała, ale wedle Jana Długosza *walczyli pod nią najbardziej zaprawieni w bojach rycerze i weterani podnieśli ją natychmiast i umieścili na swoim miejscu, nie dopuszczając do jej zniszczenia*<sup>188</sup>

<sup>185</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 159.

<sup>186</sup> S.M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987, s. 174.

<sup>187</sup> Ibidem 199, 235–236.

<sup>188</sup> Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10/11, Warszawa 1982, s. 101–102, 127.

Historycy przypuszczają, że owymi rycerzami byli prawdopodobnie właśnie przedchorągiewni, z Zawiszą na czele<sup>189</sup>. Rzecz jasna jest to tylko domysł, w który zresztą nie bardzo wierzymy. Ponownie dlatego, że zafascynowany postacią Zawiszy kronikarz niewątpliwie byłby przy tak ważnej okazji wspomniał jego imię gdyby tylko miał ku temu podstawy.

Istnieje natomiast duże prawdopodobieństwo, że Zawisza po bitwie grunwaldzkiej, z której widać wyszedł bez szwanku, brał osobisty udział w dalszych działaniach na terytorium Prus, być może był nawet uczestnikiem pierwszego etapu nieudanego w konsekwencji oblężeniu Malborka, rozpoczętego 25 VII 1410 r. Wskazuje na to sporządzona przez Krzyżaków w październiku 1410 r. lista wziętych do niewoli Polaków, uczestniczących w bezskutecznym oblężeniu Bałgi wymienia trzech członków poczty Zawiszy Czarnego<sup>190</sup>. Najpewniej jednak ci ostatni zostali na terenie Prus z którymś z braci Zawiszy, Piotrem Kruczkim lub Janem Farurejem, jemu samemu Władysław Jagiełło zlecił bowiem misję dyplomatyczną do Zygmunta Luksemburskiego. Dotyczyła ona próby ratowania pokoju z Królestwem Węgier. Zygmunt Luksemburski w trakcie trwania wyprawy pruskiej, 12 VII 1410 r., wypowiedział bowiem wojnę Polsce i Litwie. Z zachowanych rachunków wiemy, że 26 IX 1410 r. rajcy krakowscy na polecenie króla wydali udającemu się na Węgry Zawiszy sześć koni. Pięć z nich wróciło do Krakowa z Sącza, jeden zaś został przez posła zabrany w dalszą drogę<sup>191</sup>. Powierzenie Zawiszy misji na Węgry wynikało oczywiście z jego wcześniejszej służby u Zygmunta, osobistej znajomości przez niego obydwu władców, co podkreślał i Jan Długosz. Misja węgierska pozbawiła dziedzica Garbowa możliwości uczestniczenia w drugiej pod względem wielkości bitwy Wielkiej Wojny z Krzyżakami, także zwycięskiej

<sup>189</sup> S.M., Kuczyński, *Wielka Wojna*, s. 401; M. Biskup, *Grunwaldzka bitwa*, Warszawa 1991, s. 98; tenże, *Wojny*, s. 79; J. Śliwiński, op. cit., s. 8.

<sup>190</sup> M. Biskup, *Z badań nad Wielką Wojną*, s. 699. Zob. A. Nadolski, *Grunwald*, s. 63, przyp. 259.

<sup>191</sup> Informację z AP Kraków, *Acta consularia* 427, k. 382 podał F. Sikora w: J. Długosz, lib. X/XII, s. 284, przyp. 35, za którym ją przywołujemy.

dla strony polskiej, do której doszło pod Koronowem 10 X 1410 r. Brał w niej udział Jan Farurej, co zostało skrzętnie odnotowane przez Jana Długosza<sup>192</sup>.

Misja Zawiszy spełzała jednak na niczym. Król węgierski, wypełniając zobowiązania sojusznicze wobec Krzyżaków, wysłał swoje wojska do Polski, niezbyt jednak liczne, dowodzone przez kolejnego Polaka w służbie Zygmunta, wojewodę siedmiogrodzkiego Ścibora ze Ściborza herbu Ostoja<sup>193</sup>. Demonstracja zbrojna Ścibora ograniczyła się do spalenia jesienią 1410 r. Starego Sącza i przedmieść Nowego Sącza. Zakończyła się jednak dla Węgrów fatalnie: polskie rycerstwo pilnujące południowej granicy pod dowództwem Spytki z Jarosławia, Jana ze Szczekocin i Jana Wałacha z Chmielnika, po udanym pościgu za wojskami węgierskimi, już na terenie Górnych Węgier (obecnie Słowacja) pobiło Ścibora pod Bardiowem. Konflikt polsko-węgierski zakończyło zawieszenie broni, do którego doszło 31 III 1411 r. w Spiskiej Nowej Wsi; przedłużono je następnie w Sromowcach 19 XI 1412 r., z mocą obowiązywania do 15 VIII 1412 r. Wedle Jana Długosza o pogodzenie Władysława Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego usilnie zabiegał właśnie Zawisza Czarny, dworzanin jednego i drugiego króla, który miał nieustannie podróżować w tę i tamtą stronę i ze szczególną przezornością godził poróżnionych królów<sup>194</sup>. Także i tym razem twierdzić trzeba, że kronikarz, pisząc z perspektywy czasu, ponownie wyolbrzymił rolę Zawiszy. Przyjąć jedynie można, że Zawisza na zlecenie polskiego władcy rozpoczął rozmowy z wysłannikami Zygmunta, przygotowując grunt do dalszych pertraktacji, co samo w sobie było już bardzo trudnym zadaniem<sup>195</sup>. Już A. Prochaska

<sup>192</sup> J. Długosz, lib. X/XI, s. 157.

<sup>193</sup> Zob. F. Sikora, *Kilka uwag o konflikcie zbrojnym węgiersko-polskim w r. 1410*, Roczniki Naukowo-Dydaktyczne WSP w Krakowie, Prace Historyczne nr 12, Kraków 1897, s. 105–118.

<sup>194</sup> J. Długosz, ks. 10/11, s. 181–182.

<sup>195</sup> Wedle J. Krzyżaniakowej, J. Ochmańskiego, *Władysław Jagiełło*, Ossolineum 1990, s. 212 przedwstępne rokowania prowadzili ze strony węgierskiej Ścibor ze Ściborza i z polskiej Zawisza Czarny. Nie ma powodu popierać

dostrzegł, że Jan Długosz nic nie wiedział o udzieleniu przez Władysława Jagiełły 24 II 1411 r. (zachował się odpowiedni list królewski z tą datą) pełnomocnictwa do rozmów z Zygmuntem Luksemburskim kilku polskim dostojnikom kościelnym i urzędnikom ziemskim, w ogóle nie wymieniając Zawiszy Czarnego<sup>196</sup>.

Ostatecznie 15 III 1412 r. podpisano w Lubowli traktat przy mierza między Polską a Węgry, a jednym ze świadków tej czynności był i Zawisza Czarny<sup>197</sup>. Efektem było spotkanie pogodzonych władców, podczas wielkiego zjazdu w Budzie, gdzie między 5 a 24 VI odbył się też wielki turniej rycerski. Przez dwa dni stu rycerzy walczyło w szrankach od rana do wieczora, Jan Długosz wylicza, że na turniej nadciągnęli rycerze z Grecji, Włoch, Czech, Austrii, Miśni, Nadrenii, Francji, Rusi, Bośni, Bułgarii, Wołoszczyzny, Albanii, Raszki. Nie zabrakło Polaków i Litwinów, z tych pierwszych stawali w szranki: kasztelan wojnicki Dobiesław z Oleśnicy, Mściwoj ze Skrzynna, Domarat i Jan z Kobylan, Mikołaj Powąła z Taczowa, Wojciech Malski, Piotr Cebrowski, Marcin z Rytwin, Andrzej z Balic, Jan Goły ze Strzałkowa, Marcin Szczodrowski, Ścibor ze Ściborza oraz oczywiście Zawisza Czarny i jego brat Jan Farurej<sup>198</sup>. Nagrodą dla

---

zdania autorów komentarza do polskiego wydania *Roczników J. Długosza* (ks. 10/11, s. 207, przyp. 29), iż nie chodziło o Zawiszę Czarnego, ale o Zawiszę z Oleśnicy.

<sup>196</sup> *Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882 (dalej cyt.: CEV), nr 470, s. 219–220: arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Mikołajowi, arcybiskupowi halickiemu Mikołajowi, kasztelanowi krakowskiemu Krystynowi, wojewodzie krakowskiemu Janowi z Tarnowa, wojewodzie sandomierskiemu Mikołajowi z Michałowa, kasztelanowi sandomierskiemu Michałowi z Bogumiłowic, kasztelanowi lubelskiemu Janowi ze Szczekocin, marszałkowi królestwa Zbigniewowi z Brzezia. Problem podnieśli także krytyczni wydawcy nowej edycji *Roczników J. Długosza*, lib. X/XI, s. 284, przyp. 35.

<sup>197</sup> J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, op. cit., s. 212. Zob. D. Dvořáková, *Rytier a jeho král'. Stibor zo Stiboic a Žigmund Luxembursky*, Budmerice 2003, s. 427–428, która w archiwum wiedeńskim odnalazła nieznany dotychczas dokument Zygmunta Luksemburskiego z 15 III 1412 r. wystawiony w Starej Lubowli, wśród świadków którego wspomniano i Zawiszę Czarnego.

<sup>198</sup> J. Długosz, lib. X/XI, s. 202. O turnieju zob. M. Wertner, *Die Ofener Gäste von 1412*, Jahrbuch der k.k. heraldischen Gesellschaft „Adler“, Neue Folge, Bd. 70, 1906, s. 170–187.

rycerza uznanego za najlepszego miał być rumak ze złotymi podkowami, dla najlepszego giermka rumak z podkowami srebrnymi. Wprawdzie Jan Długosz przedstawia polskich rycerzy jako najlepszych, ale tak naprawdę główne nagrody przypadły rycerzowi ze Śląska i giermkowi z Austrii<sup>199</sup>.

W 1413 r., 25 VIII, Zawisza ponownie przebywał przy Zygmuncie Luksemburskim. Określony jako *strenuus vir nobilis Zawissa niger aule nostre maiestatis miles* wystarał się wówczas o potwierdzenie dawnych królewskich przywilejów dla miasta Sibiu (węgierski Nagyszeben, obecnie w Rumunii)<sup>200</sup>, które być może czasowo posiadał z racji zapisania przez króla jakichś sum. Jesienią był jednak w Polsce, towarzysząc Władysławowi Jagielle w objeździe Litwy. Zaangażował się wówczas w nowy, jak się wydawało, rozdział polityki polsko-krzyżackiej, kiedy to po usunięciu w październiku z godności wielkiego mistrza Henryka von Plauena strona zakonna wystąpiła z propozycją uregulowania wzajemnych stosunków. 18 XI Zawisza informował listownie z Trok Władysława Jagiełłę o wysłaniu już jakiś czas temu do nowego wielkiego mistrza swego herolda, który miał upomnieć się o kwoty pieniężne należne królowi polskiemu. Wyrażał przy tym niepokój o los herolda, bojąc się, że utopiono go po drodze lub w inny sposób zabito. Wobec tych obaw Władysław Jagiełło postanowił wysłać w ślad za heroldem Zawiszy własnego posła, powierzając go trosce przybyłego 19 XI do Trok z krzyżackim poselstwem komtura z Bałgi Ulryka Zenger<sup>201</sup>. Zawisza Czarny rozminął się z posłem krzyżackim, został bowiem ponownie wykorzystany przez króla w misji dyplomatycznej na Węgry, niewątpliwie by przedstawić królowi Zygmuntowi nową

---

<sup>199</sup> J. Aschbach, *Geschichte Kaiser Sigismunds*, Bd. I–IV, Hamburg 1838–1845, Bd. III, s. 441, 443.

<sup>200</sup> *Zigsmundokori Oklevéltár*, t. IV–V, ed. E. Mályusz, I. Borsa, Budapest 1994–1997 (dalej cyt.: ZO), t. IV, nr 1003. Zob. P. Engel, *Magyarország világi archonotológiája 1301–1457*, t. I, Budapest 1996, s. 501; D. Dvořáková, *Lengyelek*, s. 413; też, *Rytier a jeho král*, s. 72.

<sup>201</sup> O całej tej historii wiadomo z późniejszego (23 listopada) listu komtura do marszałka Zakonu Michała Kuchmeister: CEV, nr 567, s. 273.

sytuację w stosunkach polsko-krzyżackich<sup>202</sup>. Misja do Zygmunta Luksemburskiego nie trwała tym razem długo, już przed końcem roku Zawisza był z powrotem przy Władysławie Jagielle, skoro 4 I 1414 r. wyznaczono go pełnomocnikiem króla w prowadzeniu rozmów z arcybiskupem Rygi Janem von Wallenrode. Przedmiotem rokowań było omówienie technicznych spraw związanych ze zjazdem przedstawicieli króla i wielkiego mistrza Zakonu Krzyżackiego, który miał się odbyć w kwietniu na Kujawach<sup>203</sup>. Można przypuszczać, że powodem angażowania Zawiszy w organizację zjazdu na Kujawach była powierzona mu widać niedawno (do spółki z bratem Janem Farurejem) funkcja starosty kruszwickiego. Z odnośnym tytułem po raz pierwszy wystąpił wprawdzie 22 IV 1418 r., ale było to źródło powstałe na soborze w Konstancji, gdzie Zawisza przebywał nieprzerwanie od jesieni 1414 r.<sup>204</sup> Można zatem przypuszczać, iż w rzeczywistości starostą kruszwickim został jeszcze przed opuszczeniem Polski<sup>205</sup>, a powyższe pertraktacje przesunęłyby owo wydarzenie nawet na przełom 1413/1414 r. W samym zjeździe kujawskim, w Grabiach (24–30 IV), Zawisza nie brał już udziału, odmiennie niż arcybiskup Jan von Wallenrode, stojący na czele delegacji niemieckiej.

Od 4 do 7 III 1414 r. Zawisza przebywał wraz z dworem królewskim w Nowym Mieście Korczynie. Z zachowanych rachunków wiadomo, że kupowano dla niego – z uwagi na post – świeże ryby, olej do ich smażenia i piwo. 4 III podrzędczy nowokorczyński Wyszota Gronostaj z Businy herbu Grzymała zapłacił za przeznaczone dla Zawiszy wiktuały łącznie piętnaście

---

<sup>202</sup> O tym poselstwie donosił komtura Bałgi w cytowanym liście z 23 XI 1413 r.: tamże, nr 567, s. 273.

<sup>203</sup> CEV, nr 571, s. 278, zob. *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. v. E. Weise, Bd. 1, Marburg 1970, s. 106–107.

<sup>204</sup> H. Hardt, *Concilium magnum oecumenicum Constantiense*, Bd. I–VI, Francofurti–Lipsiae 1699–1700, Bd. VI, szpalty 1556–1558.

<sup>205</sup> Za otrzymaniem starostwa kruszwickiego w trakcie trwania soboru opowiedział się F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, s. 36, ale mechanizmu tego awansu na odległość nie objaśnił.

skojców (za ryby sześć, za olej dwa, za piwo siedem). Następnego dnia pobyt dziedzica Garbowa przy królewskim dworze kosztował podrzędczego trzynaście skojców (ryby sześć, olej jeden, piwo sześć). 6 III stawki za ryby i olej wyniosły tyle samo, za piwo zaś siedem skojców. 7 III za prowiant Zawiszy Gronostaj zapłacił trzynaście i pół skojca (ryby sześć, olej półtora, piwo sześć). Nadto przez cały pobyt wydzielano mu bliżej nie określonej ilości soli z żup królewskich. 7 t.m. Zawisza odbierał stacyjne już w Przemankowie, na trasie wiodącej do Koszyc<sup>206</sup>. Udawał się wówczas ponownie jako poseł Władysława Jagiełły do króla Zygmunta, do Budy, gdzie 12 V rozpoczęła się kolejna faza procesu polsko-krzyżackiego. Na proces ten zjechał jako poseł polskiego króla także marszałek Królestwa Zbigniew z Brzezia oraz jako prokurator m.in. prepozyt włocławski Andrzej Łaskarz z Gosławic, uczestnicy zjazdu w Grabiach<sup>207</sup>. Rychło okazało się, iż proces budziński, stanowiący próbę polubownego zakończenia kolejnego sporu Polski z Zakonem Krzyżackim, sam zakończył się fiaskiem. Obie strony wyraźnie szykowały się do wojny. 20 V kompan wielkiego mistrza krzyżackiego, Jost Hoenikircher, donosił z Budy do Prus o pobycie w tym mieście Zawiszy Czarnego. Wedle krążących pogłosek Zawisza przygotowywał się by ruszyć na Morawy i do Czech dla werbunku żołnierzy na wyprawę przeciwko Krzyżakom<sup>208</sup>.

Sądzić wolno, że informacje uzyskane przez Josta Hoenikirchera odpowiadały prawdzie i czerwiec 1414 r. Zawisza spędził na Morawach, na werbowaniu zaciężnych. Na ich czele zjawił się w początkach lipca w Polsce, o czym przekonują listy

<sup>206</sup> *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896, s. 451–455.

<sup>207</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 29; Z. H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*. T. I: *połowa X w.–1572*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982, s. 338; tenże, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981, s. 43–44.

<sup>208</sup> CEV, nr 585, s. 290 (= *Regesta historico-diplomatica Ordinis Sanctae Mariae Theutonicarum*, hrsg. v. E. Joachim, W. Hubatsch, Bd. 1–2, Göttingen 1948–1950, wyd. 2: 1973 (dalej cyt.: RHD), nr 2077 = ZO, t. IV, nr 2005).



wypowiednie, słańe do wielkiego mistrza już podczas pochodu armii polskiej na Prusy. Zawisza wraz braćmi, Piotrem Kruczkim i Janem Farurejem, wysłał taki list z Sochaczewa 15 VII 1414 r., znane są także listy zaciężnych czeskich<sup>209</sup>. Działania wojenne nie trwały tym razem długo, wojska zakonne unikały starć z armią polską i już 7 X 1414 r., po przeszło dwumiesięcznych zmaganiach, walczące strony zawarły rozejm pod Brodnicą, za pośrednictwem przez papieskiego legata Wilhelma z Chalanto<sup>210</sup>. Zapadła wówczas decyzja o oddaniu sporu do rozstrzygnięcia na forum soboru powszechnego w Konstancji.

Wśród wyznaczonych przez króla Władysława Jagiełłę posłów na sobór w Konstancji (gdzie oprócz spraw czysto soborowych stronę polską interesowało właśnie rozstrzygnięcie konfliktu z Krzyżakami), znalazł się i Zawisza. W Bieczu 9 XI 1414 r., wraz z innymi uczestnikami poselstwa, odebrał pełnomocnictwo od Władysława Jagiełły w sprawach krzyżackich<sup>211</sup>. Na czele około 200 osobowej polskiej delegacji stanął, reprezentujący i polski Kościół, arcybiskup gnieźnieński Mikołaj Trąba, oprócz niego do Konstancji jechali ze ścisłego kierownictwa delegacji: biskup płocki Jakub z Korzkwi Kurdwanowski, biskup-elekt poznański Andrzej Łaskarz z Gosławic, mistrz Paweł Włodkowic, doktor dekretów, kustosz krakowskiego, mistrz Piotr Wolfram, licencjat dekretów, oraz kasztelan kaliski Janusz z Tuliszkowa i właśnie Zawisza<sup>212</sup>. Sam Zawisza

---

<sup>209</sup> Publikacja i komentarz listu wypowiedniego dziedziców Garbowa (oraz niektórych z zaciężnych czeskich) u M. Biskupa, *Miscellanea archiwalne z okresu wojen polsko-krzyżackich z lat 1410–1414*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1980, z. 1, s. 161–162. Por. też krzyżacki rejestr 11 podobnych listów w CEV, nr 590, s. 292.

<sup>210</sup> M. Biskup, *Wojny*, s. 111–112.

<sup>211</sup> *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, (dalej cyt. CES), t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891, nr 56, s. 64–67.

<sup>212</sup> O pobycie Zawiszy w Konstancji wspominają: U. v. Richental, *Chronik des Constanzer Concils*, hrsg. v. M. Buck, Bibliothek des Literarischen Vereins in Stuttgart, Bd. 158, 1882, s. 44–45, 49, 150; CES t. II, nr 56, s. 64; J. Długosz, lib. XI, s. 42 i 66; H. Hardt, op. cit., V, pars II, szpalta 45 (imienny wykaz czołowych reprezentantów strony polskiej: *Saffius de Sarbosgi*); J.D. Mansi, *Sacrorum conciliorum*

13 XI 1414 r., nadal podczas pobytu w Bieczu, uzyskał od króla zapis 800 grzywien na królewsczyźnie Borunice w powiecie proszowskim, w Krakowskim<sup>213</sup>. Zapis ten był niewątpliwie zarówno wyrazem uznania monarchy za dotychczasowe zasługi w wojnach z Krzyżakami jak i w dotychczasowych misjach dyplomatycznych, ale przede wszystkim miał rekompensować Zawiszy wydatki zarówno już poniesione na przygotowania do udziału w poselstwie, jak i potrzebne na miejscu, w Konstancji, gdzie przyszło mu przebywać aż do 1418 r.

Trasa polskiej delegacji wiodła przez Czechy i Austrię. Goszczona była przez księcia austriackiego (tyrolskiego) Fryderyka (którego brat Ernest miał za żonę Cymbarkę, córkę księcia Siemowita IV mazowieckiego). Świadczy o tym korespondencja, jaką Zawisza przesłał z Tyrolu do Władysława Jagiełły, poświęcona łowieckim zamięłowaniom księcia Fryderyka, widać dorównującym myśliwskiej pasji polskiego króla. Wiemy o tym z listu Władysława Jagiełły do Fryderyka, pisanego 20 II 1415 r. z Sandomierza, powołującego się na relację Zawiszy, a proszącego m.in. o opiekę nad polskimi delegatami na sobór<sup>214</sup>.

---

*nova et amplissima collectio*, t. 28, Lepizig 1874, s. 649 (*Saffitius de Sarbofgi*); z nowszej literatury zob. zwłaszcza A. Prochaska, *Sobór w Konstancji*, Kraków 1996 (wyd. II), s. 20; F. Piekosiński, *Goście polscy na soborze w Konstancji*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Hist.-Fil., t. 37, 1899; H. Polaczówna, *Księga*, s. 127; M. Silnicki, *Arcybiskup Mikołaj Trąba*, Warszawa 1954, s. 136–137; H. Boockmann, *Johannes Falkenberg. Der Deutsche Orden und die polnische Politik*, Göttingen 1975, s. 198–199; Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne*, s. 63; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, op. cit., s. 225; por. też K. Ożóg, *Udział Andrzeja Łaskarzyca w sprawach i sporach polsko-krzyżackich do soboru w Konstancji, w: Polska i jej sąsiedzi w późnym średniowieczu*, pod red. K. Ożoga i S. Szczura, Kraków 2000, s. 183.

<sup>213</sup> *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. I–VIII, Ossolineum 1962–1975 (dalej cyt.: ZDM), t. VI, nr 1790; *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberszek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski, Wrocław, Kraków 1980 i następne (kontynuowane), cz. I, z. 2, s. 194.

<sup>214</sup> O. Halecki, *Zawisza Czarny a łowy książęce na Litwie i w Tyrolu*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 12, 1933, s. 186–189 (z dodatkiem źródłowym). W liście Władysława Jagiełły znalazła się prośba polskiego króla, by książę Fryderyk

Delegacja polska przybyła do Konstancji 29 I 1415 r. Mieszczanin Konstancji i bezpośredni świadek wydarzeń, Ulryk von Richental, odnotował fakt zjawienia się arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupów, panów świeckich, w tym Zawiszy Czarnego z Garbowa. Ten ostatni przybył z własnym orszakiem 24 jeźdźców i zamieszkał w domu Konrada Ruhena przy ulicy św. Pawła, wprost przed fontanną (*dem brunnen*)<sup>215</sup>. Skądinąd wiemy także, że Zawiszy towarzyszył osobisty sekretarz, kanonik kruszwicki Piotr<sup>216</sup>.

4 V Janusz z Tuliszkowa i Zawisza znaleźli się w gronie osób, które brały udział w rozmowach między Zygmuntem Luksemburskim a Fryderykiem austriackim<sup>217</sup>. 9 V Janusz i Zawisza byli obecni podczas dyskusji o odwołaniu dotychczasowych trzech papieży, Grzegorza XII, enedykta XIII i Jana XXIII<sup>218</sup>.

---

popierał Zygmunta Luksemburskiego w jego próbie porozumienia z antypapieżem Janem XXIII. S.M. Kuczyński, *Zawisza Czarny. Powieść historyczna*, Katowice 1980, w uzupełniających powieść notach historycznych wyraził przypuszczenie, że obecność Zawiszy przy księciu Fryderyku tyrolskim związana była z tajnym polskim planem niesienia pomocy antypapieżowi Janowi XXIII. Hipotezy tej nie można zweryfikować. Do marca 1415 r. stosunki między Fryderykiem tyrolskim a Zygmuntem Luksemburskim (i jego koalicjantami) układały się w miarę poprawnie, dopiero z końcem tego miesiąca Zygmunt czynił przygotowania do wojny z Fryderykiem (zob. W. Baum, *Kaiser Sigismund. Hus, Konstanz und Türkenkriege*, Graz 1993, s. 112–119) w związku z czym delegacja polska nie przejeżdżała jeszcze przez tereny objęte stanem wojennym.

<sup>215</sup> H. Polaczekówna, *Księga*, s. 127; T. Brzostowski, *Paweł Włodkowic*, Warszawa 1954, s. 57; E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959, s. 343; K. Pieradzka, *Dwie polskie relacje kronikarskie o soborze w Konstancji*, w: *Medievalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960, s. 222; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, pod red. J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 156–157.

<sup>216</sup> U. v. Richental, s. 44–45: *Es kam och mit inn herr Sāwisch, des künigs diener und bott von Bolan; der zoch in Conrat Ruhen hus, an sant Pauls gassen, glich vor dem brunnen, mit xxiiii pfärden*; s. 49: *Es zoch och in mit grosser gezierd der ertz-bischof Gnenssnensis uss dem küngrich von Boland, und mit im fünff bischoff von Bolland, von ir selbs wegen und och in bottschaft künig Laudislauss von Boland, und mit inn herr Sāwitz und suss gross mächtig herren uss Bolan*. Warto może podnieść, że wedle tego samego źródła biskup wrocławski przybył z orszakiem 17 jeźdźców.

<sup>217</sup> CEV, nr 40, s. 1066.

<sup>218</sup> J.D. Mansi, op. cit., t. 27, szpalta 636–637: *Nobilium Fredericum Bur-ganensi Nurgenebens, Ludwik Bemorli, Romuldu dux Zagononiss, Nicolaum de*

Obaj też, wraz z innymi polskimi rycerzami, przyłączyli się do protestów przedstawicieli szlachty czeskiej w sprawie uwięzionego praskiego profesora i kaznodziei Jana Husa. Przybył on do Konstancji korzystając z listów żelaznych Zygmunta Luksemburskiego, natychmiast jednak cofniętych, co pozwoliło na dokonanie aresztowania. Przeciwno temu postępkowi spektakularnie zaprotestowali nie tylko dwaj polscy rycerze i przybysze z Czech, ale także i Andrzej Balicki, kolejny z rycerzy polskich przebywających na dworze Zygmunta Luksemburskiego, przybyły wraz z nim na sobór w Konstancji. Zarówno Zawisza jak i Andrzej Balicki należeli później do zagorzałych przeciwników ruchu husyckiego i zwolenników Zygmunta Luksemburskiego, ich protest skierowany był więc tylko przeciwko łamaniu podstawowych zasad rycerskiego kodeksu honorowego. Wymagał też odwagi, bowiem łatwo było samemu zostać oskarżonym o sprzyjanie naukom Jana Husa i ponieść tego surowe konsekwencje<sup>219</sup>, chociaż – jak się podkreśla – nie przekraczała granic lojalności *wobec Kościoła i Luksemburczyka*<sup>220</sup>. Najpewniej to ci dwaj rycerze, Zawisza i Andrzej, w początkach marca odwiedzili Jana Husa

---

*Curie regni Hug palatinus, pippo de ozora comes Themczensis, sigismundus de Lossonze miles, dawid d Loffea de czangt camerairus regis Romanorum, Laurentius de Drior miles de Hungaria, stephanus de Rosegen miles de Hungarie, magister Benedictus miles regni U J D Heranghus Bonghemarbet cameerarius regis dacie, Johannis de Tholischowye castellanus calliciensis, Zavicius de Garbelo dictus Tinger, Cimo de Starpensten Vicedomimus in Rynhawa Moguntinea diocesis de ambaxiatoris Carioli de Malatestis quibus omnibus ibidem vocatis per serenissimum dominum Sigismundum Romanorum et Hungaria regem, dicto quo seremissimo rege in medio ipsorum sedente proposuit de exposuit qualiter fecisset querram opporturatum de neccessariam contra dominum Federicus Austriae.*

<sup>219</sup> H. Hardt, op. cit., IV, szpalta 481.

<sup>220</sup> W kontekście Zawiszy Czarne go zob. o tym S.M. Kuczyński, *Rzeczywistość historyczna*, s. 107. Por. też M. Silnicki, op. cit., s. 136–146; E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 343–344; 346; 353, która w protestach Zawiszy dopatrywała się wystąpień w imię honoru króla rzymskiego, zresztą nie bez ludzkiej sympatii dla nieszczęśnika (Husa), oraz ostatnio, zbierający wcześniejszą literaturę P. Kras, *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998, s. 44–49.

w więzieniu<sup>221</sup>. 13 V posłowie królewscy, czyli Zawisza Czarny z Garbowa i Janusz z Tuliszkowa, oraz inni polscy rycerze (wśród nich i Andrzej Balicki), poparli petycję rycerstwa czeskiego w sprawie przestrzegania glejtu wystawionego przez króla Zygmunta dla Jana Husa, oraz umożliwienia temu ostatniemu obrony własnych poglądów<sup>222</sup>. Przemawiający i działający w imieniu rycerzy czeskich i polskich bakałarz sztuk Piotr z Mładejowic 18 V przedstawił sprawę Jana Husa innym nacjom<sup>223</sup>. 31 V rycerze czescy i polscy (a więc i Zawisza), w kolejnej petycji ponownie protestowali przeciwko uwięzieniu Jana Husa, odrzucając stanowisko, jakie w wyniku ich pierwszego wystąpienia przygotował w imieniu soboru biskup Jan z Litomierza<sup>224</sup>. 1 VI rycerze przedstawili soborowi pismo Jana Husa, zgadzającego się publicznie odpowiedzieć na stawiane mu zarzuty. Na miesiąc przed śmiercią Jan Hus w listach z więzienia, dziękował im za okazaną mu pomoc<sup>225</sup>.

Zawisza brał także osobisty udział w staraniach delegacji polskiej o rozpatrzenie spraw z Zakonem Krzyżackim. Nie ograniczał się tylko do biernego statystowania: 14 VII 1415 r. wraz z arcybiskupem gnieźnieńskim, biskupem poznańskim i Januszem z Tuliszkowa brał udział w rokowaniach początkowych, m.in. zgadzając się na potwierdzenie przez sobór (pod karą klątwy) postanowień rozejmu brodnickiego, od czego jednak po nocnej dyskusji we własnym gronie Polacy postanowili

<sup>221</sup> E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 346.

<sup>222</sup> *Documenta magistri Ioannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam et controversias de religione in Bohemia annis 1403–1418 motas illustrantia*, ed. F. Palacky, Praha 1869, s. 98–99 (mowa tylko o polskich rycerzach, bez podania imion).

<sup>223</sup> Zob. *Relationis magistri Petri de Mladenowic*, w: *Documenta magistri Ioannis Hus*, s. 256: *De natione vero Polonica erant isti: D. Janussius kalisky, D. Zawissius Niger, regis Poloniae ambaxiatores, D. Boruta, D. Donin, D. Baliczky*; s. 258: *De Polonis sunt isti: D. Zaissie dictus Czerny, D. Kalisky, D. Borota et alii*. Por. ZO, t. V, Budapest 1997, nr 624.

<sup>224</sup> *Relationis*, s. 261–262 (bez podanych imion polskich rycerzy).

<sup>225</sup> Tamże, s. 266 (bez podanych imion polskich rycerzy).

odstąpić (bojąc się możliwości dostania się pod klątwę Władysława Jagiełły i Witolda po np. krzyżackiej prowokacji)<sup>226</sup>.

W końcu lipca 1415 r. Zawisza Czarny i niewątpliwie inni Polacy<sup>227</sup>, jako przedstawiciele króla polskiego, towarzyszyli królowi Zygmuntowi Luksemburskiemu w poselstwie z ramienia soboru do papieża awiniońskiego Bendykta XIII (którego mieli namawiać do złożenia godności) i do króla aragońskiego Ferdynanda Sprawiedliwego (którego przekonali do odstąpienia od Benedykta). Przez Bazyleę (21–23 VII), Solothurn (24 VII), Arberg (24 VII), Genewę (27 VII), Seyssel (28 VII), Valence (3–6 VIII), Nims (10–13 VIII), Narbonę (15 VIII–5 IX), 19 IX orszak dotarł do miasta Perpignan (dziś we Francji, w Pirenejach wschodnich, przy Morzu Śródziemnym, stolica hrabstwa Roussillon), gdzie pozostał do 2 XI<sup>228</sup>. Dla Zawiszy podróż w otoczeniu króla stała się kolejną okazją do zwycięskiego pojedynku, stoczonego właśnie w Perpignan, w obecności króla Zygmunta i Ferdynanda, z rycerzem aragońskim Janem<sup>229</sup>. Informacje o zwycięskim pojedynku Zawiszy zawdzięczamy tylko Janowi Długoszowi, który opisał to wydarzenie, choć jednak pod mylną datą 1417 r.<sup>230</sup>

Orszak króla Zygmunta Luksemburskiego, bez wątpienia z towarzyszącym mu stale Zawiszą, przez Narbonę (7 XI–15 XII),

---

<sup>226</sup> Tamże, s. 273. A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 167; S.A. Sroka, *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387–1437*, Kraków 2001, s. 134–135.

<sup>227</sup> *Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*, hrsg. v. H. Koeppen, Bd. 2, Göttingen 1960, s. 255; zob. Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne*, s. 70–71.

<sup>228</sup> Trwa w polskiej historiografii spór, kto oprócz Zawiszy towarzyszył królowi Zygmuntowi, zob. uwagi Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne*, s. 178, przyp. 64.

<sup>229</sup> Itinerarium Zygmunta Luksemburskiego za lata 1412–1420 przedstawił ostatnio J.K. Hoensch, *Kaiser Sigismund. Herrecher an der Schwelle zur Neuzeit 1368–1437*, München 1996, s. 623–628 oraz omówienie i mapa wyprawy do Perpignan na s. 222–226. Zob. też K. Pieradzka, *Dwie polskie relacje*, s. 226, która wskazała na hiszpańską relację z 5 IX 1415 o szykowaniu w Perpignan kwater dla orszaku Zygmunta Luksemburskiego, w tym także i dla Polaków.

<sup>230</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 75; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 168; H. Polackówna, *Księga*, s. 127; E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 356.



Awinion (31 XII 1415–13 I 1416), Valence (21 I), Lyon (22 I–16 II), Chambery (19–22 II), ponownie Lyon, przybył 1 III 1416 r. do Paryża, gdzie pozostał do 7 IV. Celem podróży Zygmunta do stolicy Francji było zapośredniczenie pokoju między Anglią i Francją, w Paryżu prowadził rozmowy ze stroną francuską. 6 IV w Paryżu król Zygmunt, po konsultacjach z obecnymi w Paryżu arcybiskupem Mikołajem Trąbą, kasztelanem kaliskim Januszem z Tuliszkowa i Zawiszą jako pełnomocnikami strony polskiej, wraz z królem Francji Karolem VI przedłużyli brodnicki rozejm Polski z Zakonem od 8 IX 1416 do 13 VII 1417<sup>231</sup>. O udziale w tych konsultacjach Zawiszy król Zygmunt wspominał także w liście pisanym z Calais 28 IV 1416 r. do margrabiego brandenburskiego i burgrabiego norymberskiego Fryderyka Hohenzollerna<sup>232</sup>.

Na podstawie samego tylko rejestru listu pisanego z Calais<sup>233</sup> trudno się zorientować, czy Zawisza przebywał wówczas w otoczeniu króla Zygmunta, za czym (raczej słusznie) opowiada się polska historiografia<sup>234</sup>. Jeśli tak było, to samo miejsce pobytu (Calais, port nad Kanałem La Manche, z którego wiedzie najkrótsza droga do angielskiego portu Dover<sup>235</sup>) wskazuje, że dziedzic

<sup>231</sup> Z ważniejszej literatury zob. S.K. Kuczyński, *Turnieje rycerskie*, s. 303; J. Szymczak, *Knightly tournaments*, s. 18.

<sup>232</sup> *Codex Diplomaticus Lithuaniae*, (dalej cyt.: KDL), wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 198–198 (regest: *Die Staatsverträge*, s. 114–115 i ZO, t. V, nr 1735). H. Polackówna, *Księga*, s. 127 sądziła, że Zawisza brał udział w słynnej uczcie wydanej w Paryżu przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę na cześć profesorów Sorbony. Obecność Zawiszy przy tym wydarzeniu nie jest potwierdzona źródłowo, bliższa datacja uczty w obrębie 1416 r. jest problemem spornym.

<sup>233</sup> *Monumenta Zollerana. Urkundenbuch zur Geschichte des Hauses Hohenzollern*, ed. R. v. Stillfried, T. Maercker, t. 8, Berlin 1890, s. 402. Regesty zob. *Regesta Imperii*, Bd. XI: *Die Urkunden Kaiser Sigmundus (1410–1437)*, v. W. Altmann, I Bd.: 1410–1424, Innsbruck 1896–1897, nr 1955; ZO, t. V, nr 1819.

<sup>234</sup> Mimo podjętych starań dotarcie do pełnego wydania listu okazało się dla autorów niemożliwe.

<sup>235</sup> Idąc za domysłem H. Polackówny, *Księga*, s. 127, por. np. A. Sochacka, op. cit., s. 48. Zob. tu zwłaszcza CDV nr 714 (niedatowany list Władysława Jagiełły do króla Anglii Henryka V w sprawie zawarcia pokoju z władcą Francji), nr 738 (list Henryka V do Władysława Jagiełły z prośbą o pomoc w wojnie z Francją z 20 VIII nieokreślonego roku). Ponieważ Henryk V wypowiedział wojnę Francji 16 VIII 1417, polscy wydawcy listów przypisali im właśnie rok 1417.



Garbowa wraz z królewskim dworem popłynął do Anglii, gdzie Zygmunt prowadził pertraktacje tym razem z Henrykiem V i nawet 15 VIII w Cantenbury doprowadził do zawarcia pokoju francusko-angielskiego (jak się miało okazać, nietrwałego)<sup>236</sup>. Po powrocie z Anglii<sup>237</sup>, przez Niderlandy i Flandrię<sup>238</sup>, nadal w orszaku Zygmunta, 27 I 1417 r. Zawisza najpewniej powrócił do Konstancji. Ewentualny udział Zawiszy w podróży króla Zygmunta pozwolił mu poznać dzisiejszą Szwajcarię, południe, centrum i północ Francji, południową i środkową Anglię, obecne tereny Holandii, Belgii, północno-zachodnie Niemcy i Luksemburg.

W Konstancji 14 V 1417 r., z resztą kierownictwa delegacji polskiej, Zawisza wyraził zgodę królowi Zygmuntowi na przedłużenie rozejmu Polski z Krzyżakami od 13 VII 1417 r. do 13 VII 1418 r.<sup>239</sup> Tego samego dnia delegaci polscy, w tym i Zawisza, w imieniu Władysława Jagiełły zlecili Zygmuntowi misję doprowadzenia do trwałej zgody pomiędzy Polską a Zakonem, na co król przystał<sup>240</sup>. 8 XI 1417 r. Zawisza, określony synem Mikołaja i rycerzem z Polski, wymieniony został jako jeden z 24 rycerzy obecnych na soborze, wybranych do szaczonej funkcji tzw. *custodes conclavi*, sprawujących pieczę nad spokojem podczas przygotowań do wyboru papieża, którym został Marcin V<sup>241</sup>. Po wyborze papieża król Władysław Jagiełło 8 I 1418 r. wystawił dla

---

M. Głodek, *Utopia Europy zjednoczonej. Życie i idee Filipa de Mèzières (1327–1405)*, Słupsk 1997, s. 135 sądzi, że list Władysława Jagiełły dostarczyli władcy Anglii Janusz z Tuliszkowa i Zawisza Czarny.

<sup>236</sup> Król Zygmunt przybył do Calais przez Beauvais (15 IV) i Boulogne-sur-Mer (24 IV).

<sup>237</sup> Angielski odcinek trasy króla (i być może Zawiszy) wyznaczają: Dover (1 V), Canterbury (2 V), Londyn (7–16 V), Windsor (22 V), Londyn (25 V–26 VI), Rochester (27 VI), Leeds (28 VI–21 VII), Rochester (27 VII), Eltham (28 VII–9 VIII), Canterbury (12–13 VIII), Dover (23 VIII).

<sup>238</sup> Długi pobyt w Calais od 25 VIII do 24 X.

<sup>239</sup> Dordrecht (pod Rotterdamem) 5–7 XI; Nijmegen 13–21 XI; Aachen 24 XI–16 XII; Kolonia 17–22 XII; Aachen 22–24 XII; Liege 25 XII 1416–2 I 1417; Luksemburg 6–21 I 1417; Strasburg 25 I 1417.

<sup>240</sup> *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891 (dalej cyt.: CES), nr 72, s. 84–86 (*Die Staatsverträge*, s. 120; ZO, t. VI, nr 437).

<sup>241</sup> CES II, nr 73, s. 86–88 (ZO, t. VI, nr 438).

swoich delegatów w Konstancji, w tym także Zawiszy, kolejne pełnomocnictwa do pertraktacji z Krzyżakami. Pełnomocnictwo było konieczne, ponieważ delegaci mieli złożyć sprawę z Krzyżakami nie tylko w ręce Zygmunta Luskemburskiego, ale i nowo wybranego papieża Marcina<sup>242</sup>. Ten, po rokowaniach między przedstawicielami strony polskiej (wśród nich i Zawiszy) z przedstawicielami strony krzyżackiej<sup>243</sup>, 13 V, w obecności polskiej delegacji (także Zawiszy), przedłużył rozejm między Polską i Zakonem o cały rok, nakazując oddać w ręce pełnomocników Zygmunta wsie Orłów, Nową Wieś i Murzynowo, krzyżackie posiadłości na Kujawach<sup>244</sup>. Przebywając wówczas blisko nowego papieża Zawisza próbował także załatwić bardziej prywatne sprawy. Dowodzi tego bliżej niedatowana prośba Władysława Jagiełły do Marcina V, by ten, na prośbę właśnie Zawiszy, wstrzymał się z wydaniem wyroku w sprawie scholastyka kruszwickiego Jaranda<sup>245</sup>. Rozpoznanie szczegółów tej drobnej, prywatnej sprawy, pozostaje poza naszym zasięgiem.

Wiosną 1418 r. Zawisza Czarny zaangażował się w rozprawę przeciwko Janowi Falkenbergowi. 22 IV 1418 r., na ostatniej sesji soboru w Konstancji delegacja polska, w obecności króla Zygmunta, wystąpiła do papieża z ostrym i stanowczym apelem o potępienie *Satyry* niemieckiego dominikanina Jana Falkenberga, głoszącej, że Polaków i ich króla należy wytępić jako heretyków. W imieniu posłów: Zawiszy Czarnego (tu po raz pierwszy określonego starostą kruszwickim), Jana z Tuliszkowa, Pawła Włodkowica i kanonika Piotra Bolesty wystąpił adwokat konsystorialny Kasper z Perugii, składając protest z powodu *Satyry*. Adwokat zgłosił wniosek o potępienie przez sobór heretyckich nauk zawartych w utworze mnicha. Groził wreszcie apelacją do przyszłego soboru na wypadek, gdyby nie uczyniono prośbie zadość<sup>246</sup>.

<sup>242</sup> H. Hardt, op. cit., VI, s. 1471; H. Polaczkówna, *Księga*, s. 123.

<sup>243</sup> CES II, nr 84, 102 (ZO, t. VI, nr 1356); H. Polaczkówna, *Księga*, s. 127.

<sup>244</sup> *Bullarium Polonorum*, t. IV, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, H. Wajs, Rzym–Lublin 1992 (dalej cyt.: BP), s. 52, nr 282.

<sup>245</sup> *Die Staatsverträge*, s. 128.

<sup>246</sup> CEV, nr 40, s. 1066.

Papież Marcin V próbował zakazać dalszych wystąpień w tej sprawie, jednak 4 V poselstwo polskie (niewątpliwie także z Zawiszą) siłą wyłamało drzwi w pałacu papieża, gwałtem zmuszając go do przyjęcia apelacji. 6 V kierownictwo polskiej delegacji, imiennie także z Zawiszą, złożyło do soboru pisemną apelację od postanowień papieża Marcina V względem Jana Falkenberga<sup>247</sup>. 9 V głos w sprawie zabrali bezpośrednio Janusz z Tuliszkowa i Zawisza Czarny, stwierdzając przed majestatem papieskim i w obecności króla Zygmunta (którego obecność uchroniła polską delegację od dalej idących represji), że będą apelacji *bronić słowem, czynem, rękoma i ustami*, co uznano za zachowanie niesłychane, jakie nie miało jeszcze miejsca przed obliczem papieża<sup>248</sup>. Wobec tego papież Marcin V powierzył ponowne zbadanie sprawy komisji złożonej z trzech kardynałów, do czasu wydania wyroku posłowie polscy (z Zawiszą włącznie) mieli pozostać w areszcie w pałacu papieskim. 14 V kardynałowie wydali wyrok potępiający *Satyre*, jako utwór buntowniczy i bezczelny, zalecając dalsze badanie i rozstrzygnięcie, czy nie zawiera ona herezji. Jana Falkenberga wtrącono do więzienia do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia całej sprawy<sup>249</sup>.

W bliżej nieznanym momencie swojego pobytu na soborze, Zawisza, Janusz z Tuliszkowa, Andrzej z Balic i inni polscy rycerze, złożyli wizytę w słynnym schronisku na przełęczy Arlberg w Alpach Tyrolskich, założonym kilkanaście lat wcześniej dla ratowania podróżnych. Wpłacając datek pieniężny na funkcjonowanie schroniska, Zawisza i inni stali się członkami arlberskiego bractwa św. Krzysztofa, w którego księdze wymalowano także jego herb Sulima<sup>250</sup>.

<sup>247</sup> W tej sprawie Zawiszę z imienia wspominają: *Die Berichte*, t. 2, nr 257, 258; H. Hardt, op. cit., IV, szpalta 1555; J.D. Mansi, op. cit., t. 27, szpalty 1198 i 1120.

<sup>248</sup> *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. I–II, wyd. F. Piekosiński, t. II, Kraków 1893, nr 581.

<sup>249</sup> J. Fijałek, *Dwaj dominikanie krakowscy*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Prof. O. Balzera*, t. I, s. 333; A. Prochaska, *Sobór*, s. 72.

<sup>250</sup> A. Prochaska, *Sobór*, s. 72–73. Z różnicą w szczegółach L. Erlich, *Paweł Włodkowic i Stanisław ze Skalbierza*, Warszawa 1954; tenże, *Rektor Paweł Włodkowic rzecznik obrony przeciwko krzyżakom*, Kraków 1963.

Rankiem 16 V 1418 r. Zawisza, rycerz Stenzel i inni rycerze w służbie polskiego króla odprowadzali Marcina V do Schaffhausen (na północny-zachód od Konstancji), ubrani w stroje zdobione strusimi piórami<sup>251</sup>. Dzień później z Konstancji wyjeżdżała delegacja polska<sup>252</sup>. Wedle relacji Jana Długosza Zawisza pozostał przy królu Zygmuncie Luksemburskim i nie było go wśród wracających z soboru, których król Władysław Jagiełło witał w Pobiedziskach<sup>253</sup>.

W Polsce Zawisza pojawił się najpóźniej w początkach 1419 r.<sup>254</sup>, skoro 4 III był relatorem królewskiego listu wysłanego wówczas z Jedlni do sądu ziemskiego w Brześciu Kujawskim<sup>255</sup>. W piśmie tym monarcha informował o nobilitowaniu brzeskiego mieszczanina, Szymona Szczeciny. Od 1419 r. Zawisza zaczął pojawiać się częściej w księgach sądowych ziemi krakowskiej. Świadczy to, że w trakcie następnych pobytów w Polsce przebywał w Krakowie i okolicach. Było to związane z posiadaniem od 1414 r. zapisu na królewskiej wsi Borunice w powiecie proszowskim, oraz z bardzo dobrze rozwijającą się karierą dworską. Nie znaczy to, że zaniedbywał dobra w ziemi sandomierskiej. 10 V i 14 VI przed sądem w Pilźnie potwierdzał dokonanie zamiany i zakupu

---

<sup>251</sup> H. Polackówna, *Księga*, s. 2; s. 99. Badaczka ta uznała rok 1417 jako najbardziej prawdopodobny dla pobytu Zawiszy na Arlbergu, choć brała także pod uwagę II połowę 1416 r. lub właśnie okres bezpośrednio po 17 V 1418. Zob. też E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 380–381; J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta Korybutowicza. Studium z dziejów stosunków polsko-czeskich w I połowie XV wieku*. Prace Komisji Historycznej, t. 52, 1988, s. 10; A. Klubówna, op. cit., s. 231; A. Sochacka, op. cit., s. 48. Datacja pobytu Zawiszy na Arlbergu jest mimo wszystko bardzo niepewna i wymaga jeszcze dalej idących badań.

<sup>252</sup> U. v. Richental, s. 150: *Und och rittend mit im des künigs von Boland diener, herr Säwisch, herr Stentzle und vil Bolander. Die warend sonder ussgeklait und mit strussfedern*.

<sup>253</sup> M. Silnicki, op. cit., s. 181; *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza z lat 1385–1444*, pod red. J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 198.

<sup>254</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 85; H. Polackówna, *Księga*, s. 128.

<sup>255</sup> H. Polackówna, op. cit., s. 128 sądziła, że powrócił do Polski 14 VI 1419 r., zob. jednak niżej.

położonych tutaj dóbr<sup>256</sup>. Przed krakowskim sądem grodzkim stanął natomiast 5 VII 1419 r., kiedy to pisarz rozpoczął wciąganie w akta formuły dokonywanej przezeń rezygnacji dóbr. Jednakże zapiska ta nie została dokończona, nie wiemy zatem co i komu Zawisza zamierzał sprzedać<sup>257</sup>. Najwyraźniej więc transakcja nie doszła do skutku. 27 VIII tego r. przełożył o cztery tygodnie sprawę Macieja z Jurczyc i jego ręczyciela Klemensa Kukielki z Wierzbna z Mikołajem Słąką z Ławszowa i Rudki herbu Kopaszyna o konia ukradzionego na brzegu Wisły<sup>258</sup>. Maciej i Klemens mieli przy tym przedstawić sądowi świadka, mieszkańca podkrakowskiego Kleparza, Mikołaja Grochołę<sup>259</sup>. Kleparza, Mikołaja Grochołę. W początkach października Zawisza ruszył najpewniej na Węgry, skoro 3 t.m. jego słudzy otrzymali z mandatu kasztelana krakowskiego wóz i trzy konie do przewiezienia zbroi swego pana<sup>260</sup>.

Jadwiga Krzyżaniakowa uważała, że w 1419 r. Zawisza należał do tej grupy polskich polityków (obok kanclerza Wojciecha Jastrzębca, Zbigniewa z Brzezia i Janusza z Tuliszkowa), którzy stali się wówczas utrzymać sojusz polskiego władcy z Zygmuntem Luksemburskim w *każdym razie w odniesieniu do spraw krzyżackich*<sup>261</sup>. W początku stycznia 1420 r., na zwołany przez Zygmunta Luksemburskiego do Wrocławia sejm Rzeszy, w trakcie którego miał być wydany wyrok w sprawie polsko-krzyżackiej, przybyła w 800 koni delegacja polska, na czele z arcybiskupem gnieźnieńskim Mikołajem Trąbą, biskupami: Andrzejem Łaskarzem i Jakubem z Korzkwi, kustoszem katedry krakowskiej Pawłem Włodkowicem, obecni byli też dostojnicy świeccy: Mikołaj

---

<sup>256</sup> *Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418–1424*, wyd. J.K. Kochanowski, Teki Pawińskiego, t. 7, Warszawa 1905, nr 923.

<sup>257</sup> ZDM I, nr 334 i 335.

<sup>258</sup> AP Kraków, *Castrensia Cracoviensia*, ks. 1, s. 149.

<sup>259</sup> Tamże, s. 164 = *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II: A.Z. Helcel, *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku. Wyciągi z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej*, Kraków 1870 (dalej cyt. SP II), nr 1676.

<sup>260</sup> Tamże, s. 164 = SP II, nr 1676.

<sup>261</sup> *Podwoły kazimierskie 1407–1432*, wyd. S. Krzyżanowski, *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 11, 1909–1913, s. 411.

z Michałowa, Jan z Tarnowa, Sędziwój z Ostroroga, Janusz z Tuliszkowa, Zbigniew z Brzezia, Zawisza Czarny<sup>262</sup>. 6 I 1420 r. król Zygmunt ogłosił wyrok w sporze polsko-krzyżackim, uznając postanowienia pokoju toruńskiego z 1411 r. Spotkało się to z niezadowoleniem delegacji polskiej, wyrok oznaczał bowiem również klęskę polskiego obozu proluksemburskiego. Wedle Jana Długosza delegacja polska miała szybko opuścić Wrocław, pozostawiając jedynie na miejscu Janusza z Tuliszkowa i Zawiszę Czarnego<sup>263</sup>. Historycy domyślają się, że pozostali przy Zygmuncie rycerze mieli doprowadzić do zmiany wyroku, niekorzystnego także i dla nich (jako przedstawicieli stronnictwa proluksemburskiego), wydaje się jednak, że w tym wypadku mamy do czynienia z błędem chronologicznym kronikarza<sup>264</sup>. Janusz z Tuliszkowa był bowiem w Polsce dowodnie już 1 III, kiedy to pojawił się przy polskim władcy w Sandomierzu<sup>265</sup>, natomiast o udziale w godzeniu obu władców przez Zawiszę wspomniał dopiero 17 VI 1421 r. wielki mistrz Zakonu Krzyżackiego Michał Küchmeister, który w liście do samego Zygmunta Luksemburskiego wyrażał radość, że ten ma sposobność za sprawą Zawiszy pogodzenia się z królem Władysławem Jagiełłą<sup>266</sup>. Zdaje się to oznaczać, że epizod wspomniany przez J. Długosza pod 1420 r. należy raczej przesunąć na rok następny<sup>267</sup>. Posłowie polscy na sejm wrocławski spotkali się po powrocie do kraju z poważnymi zarzutami ze strony króla

---

<sup>262</sup> J. Krzyżaniakowa, *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej w XV wieku*, cz. 2, Poznań 1979, s. 56.

<sup>263</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 110; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 169; H. Polackówna, *Księga*, s. 128; E. Maleczyńska, *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, s. 380; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *op. cit.*, s. 248; Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne*, s. 95–102.

<sup>264</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 116.

<sup>265</sup> Opis wypadków poza kroniką Jana Długosza nie jest znany, zob. *Rozbiór*, s. 183–185.

<sup>266</sup> Zob. ZDM VII, nr 1889, 1890, 1891.

<sup>267</sup> CEV, nr 944, s. 519–520; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 172; Z.H. Nowak, *Procesy*, s. 117; J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta*, s. 39; S.A. Sroka, *Polacy na Węgrzech*, s. 139.

i jego doradców, związanych z antyluksemburskim stronnictwem Szafranców. Wedle świadectwa Jana Długosza atakowano kanclerza Wojciecha Jastrzębca, Zbigniewa z Brzezia i Janusz z Tuliszkowa, kronikarz nic natomiast nie wspomniał o ewentualnych zarzutach pod adresem Zawiszy. Mógł to być celowy zabieg, oszczędzający imię wielkiego rycerza.

Z innych przejawów zakrojonej na szerszą skalę działalności Zawiszy z 1420 r. wspomnieć trzeba o suplikach słanych do papieża Marcina V zarówno przez króla Władysława Jagiełłę jak i dziedzica Garbowa, a dotyczących poparcia starań Jana z Lubienia herbu Doliwa o otrzymanie biskupstwa przemyskiego. Udział w tej akcji Zawiszy, znającego przecież osobiście Marcina V, wystarczająco tłumaczy określenie w jego suplice Jana z Lubienia krewnym<sup>268</sup>.

W początkach października 1420 r. Zawisza regulował przed sądem ziemskim w Krakowie zaszłości z okresu pobytu w Konstancji. Długi pobyt poza krajem i konieczność godziwej reprezentacji pochłonęły znaczne sumy pieniężne, nie zawsze refundowane ze skarbca państwowego. Posłowie zaciągali więc pożyczki, które sami spłacali wiele lat<sup>269</sup>. 1 października Zawisza zobowiązał się zwrócić pieniądze pożyczone od zmarłego w Konstancji kanonika Jana Białego herbu Rak (Warnia), braciom przyrodnim tegoż Lambertowi i Żegocie ze Stanisławic i Filipowic. Ręczycielem Zawiszy był jego współrodowiec Stanisław z Charbinowic, zaś ręczycielem braci Przeclaw z Pstorszc. Dłużnik zobowiązał się zwrócić wierzycielom 200 grzywien do najbliższego święta św. Stanisława w Maju (czyli 11 V 1421 r.), kolejne 200 grzywien do czwartego dnia po tym święcie (11 V 1421 r.), 100 grzywien do piątego dnia (12 V 1421 r.), następne 100 do szóstego dnia (12 V 1421 r.), 170,5 grzywiny do

---

<sup>268</sup> Brak dla niego miejsca także w odtworzonych w szczegółach wydarzeniach z początku 1420 r., związanych z procesem, zob. Z.H. Nowak, *Międzyrodowe procesy polubowne*, s. 102–107.

<sup>269</sup> *Liber cancellariae Stanislai Ciolek*, s. 80; BP, t. IV, nr 641, 642; por. A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 170.



siódmego dnia po święcie (13 V 1421). Z kolei Przecław z Pstroszyc, Lambert i Żegota ze Stanisławic i Filipowic zobowiązali się zwrócić Zawiszy pieniądze zapłacone przezeń w Konstancji za odprawianie mszy za zbawienie duszy ich zmarłego brata. Ci sami zobowiązali się również wykupić w ciągu najbliższych czterech lat zastawione na sumę 100 florenów w Budzie pieczęcie Jana Białego i Macieja Lemela, urzędnika króla węgierskiego i uwolnić Zawiszę od tego zobowiązania. Wciągnięte w 1420 r. zapiski zostały następnie skreślone. Pierwsza z nich z dopiskiem, iż Zawisza dług uiscił, druga, że zwolnił Przecława i braci ze zobowiązania, trzecią pisarz skomentował pisząc, iż Zawisza na krakowskich rokach generalnych polecił ją wykreślić<sup>270</sup>.

Dziedzic Garbowa nie spłacił całego długu w terminie. Przeszkodziły mu w tym kolejna misja dyplomatyczna oraz z górą roczna niewola u husytów. Po niekorzystnym dla strony polskiej wyroku wrocławskim podjęła ona działania na terenie kurii papieskiej, jednocześnie w początkach 1421 r. Władysławowi Jagielle nadarzyła się okazja wmieszania w sprawę Zygmunta Luksemburskiego. Nastąpiło to za sprawą husytów, gromiących wojska Zygmuntem i od stycznia zgłaszających polskiemu władcy możliwość obioru go także i na króla Czech. Ciężka sytuacja zmusiła Zygmunta do ustępstw na rzecz strony polskiej, także zapowiedzi rewizji niektórych postanowień wyroku wrocławskiego, proponował nawet Władysławowi Jagielle małżeństwo ze swoją bratową, wdowę po Wacławie IV, królową Ofką lub córką Elżbietą, z posagiem w postaci Śląska. Rozpoczęte w tej sprawie pertraktacje powierzono Zawiszy, o jego roli informuje cytowany już list wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera z 17 VI 1421 r.<sup>271</sup> Wedle Jana Długosza na zjeździe w Niepołomicach 11 XI 1421 r. zapadła decyzja o powierzeniu

---

<sup>270</sup> Zob. Z.H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagielly*, s. 373, gdzie m. in. przypomniano o wielkich długach poczynionych w Konstancji przez arcybiskupa Mikołaja Trąbę, których król nie zrefundował, a arcybiskup nie zdołał spłacić aż do śmierci.

<sup>271</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 6, k. 79–81.

Zawiszy pertraktacji w sprawie małżeństwa z Ofką<sup>272</sup>. Zdaniem badaczy sprawa związku z Ofką była tylko pretekstem do misji Zawiszy, w grę wchodzić miało rozeznanie się w sytuacji w Czechach, w których husyci proponowali już tron wielkiemu księciu Witoldowi, wiadomym zaś było, że krucjatę na husytów przygotowywał Zygmunt Luksemburski.

W drodze do Zygmunta Luksemburskiego, na Śląsku, Zawisza Czarny i drugi polski rycerz, Mroczek z Łopuchowa, zostali zatrzymani i uwięzieni przez księcia raciborskiego Janusza. Obaj byli przetrzymywani razem z ujętymi przez Janusza posłami husyckimi, jadącymi do wielkiego księcia Witolda. W wyniku interwencji strony polskiej (do księcia Janusza przybył rycerz Mikołaj Sierstrzeniec grożący w imieniu Władysława Jagiełły wojną i domagając się uwolnienia jeńców<sup>273</sup>), Zawisza Czarny musiał zostać rychło uwolniony i kontynuując swoją misję podążył do króla Zygmunta. Wedle Jana Długosza, z uwagi na rozpoczętą już krucjatę przeciwko husytom, Zygmunt miał prosić Zawiszę by ten czekał na posłuchanie aż wyprawa zostanie zakończona, co dziedzic Garbowa, odrzucił uważając za rzecz haniebną opuszczenie króla prowadzącego wojnę. Przekaz nie wzbudza jednak zaufania. 10 I 1422 r. wielki mistrz pisał do króla Zygmunta o wysłaniu doń pełnomocników Zakonu, tak jak to zostało uzgodnione listownie z Zawiszą Czarnym, pełnomocnikiem Władysława Jagiełły i Witolda<sup>274</sup>. Z listem tym trzeba zapewne też łączyć kolejne pismo, datowane przez historyków na okres pomiędzy styczniem a marcem 1422 r., pisane przez przedstawiciela Zygmunta do wielkiego mistrza, w którym powołując się na Zawiszę informowano

<sup>272</sup> CEV, nr 944, s. 519–520.

<sup>273</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 153–154; J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta*, s. 40; Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne*, s. 117.

<sup>274</sup> GSPK, OBA, nr 3528, por. J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta*, s. 44 (przywołuje to samo źródło, ale na podstawie *Urkundischen Beitrage zur Geschichte aus Husittenkrieg*, hrsg. v. F. Palacky, nr 136). Badacz ten obecność Zawiszy i Mrocza tłumaczy tym, iż zostali przez stronę polską wysłani jako eskorta czeskiego poselstwa. Trudno się jednak z takim twierdzeniem zgodzić.

o planowanym poselstwie króla polskiego do wielkiego mi-  
strza<sup>275</sup>. Wskazuje to, że przebywając u boku króla Zygmunta  
prowadził Zawisza szeroką działalność dyplomatyczną. Także  
historycy czescy wysuwają przypuszczenia, że Zawisza z ra-  
mienia króla Zygmunta mógł prowadzić na przełomie grud-  
nia i stycznia 1421/1422 r. zakończone fiaskiem rokowania  
z husytami<sup>276</sup>.

Był zapewne Zawisza w oddziałach Zygmunta, które 8 I 1422 r.  
poniosły klęskę w bitwie z wojskami husyckimi pod Habrem,  
w połowie drogi pomiędzy Kutna Horą a Niemieckim Brodem.  
Po bitwie znalazł się w szeregach obrońców Niemieckiego Brodu,  
którzy broniąc miasta dali czas Zygmuntowi na bezpieczny od-  
wrót. Była to obrona placówki z góry skazanej na porażkę, zdo-  
bytej przez husytów już 9 I. Sądzić trzeba, że kierujący się ko-  
deksem rycerskim Zawisza z rozmysłem pozostał w Niemieckim  
Brodzie, honorowo broniąc straconej pozycji. Wedle jednej z cze-  
skich kronik, husyci po zdobyciu Niemieckiego Brodu dokonali  
rzezi mieszkańców i jeńców, oszczędzając tylko trzech rycerzy,  
dwóch czeskich i właśnie Zawiszę<sup>277</sup>. 14 I 1422 r. taborcy pod  
dowództwem Jana Žižki wkroczyli do Pragi, wiodąc za sobą  
jeńców, wśród których był także Zawisza Czarny<sup>278</sup>. 2 lutego  
Jost Quedenau, poseł krzyżacki na dworze króla Zygmunta,

<sup>275</sup> CEV, nr 986, s. 541–542; Por. A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 172–173.

<sup>276</sup> GSPK OBA, nr 3695; zob. RHD, nr 3695.

<sup>277</sup> F. Palacky, *Geschichte von Böhmen*, Bd. 3, H. 2, s. 271, przyp. 223; J. Pekar, *Jan Žižka i jeho doba*, Praha 1930, s. 135; F. Kavka, *Posledni Lucemburk na českém trůně*, Praha 1998, s. 106, 146–147.

<sup>278</sup> Zob. *Chronicon veteris Collegiati Pragensis 1414–1441*, w: *Geschichtsschreiber das hussitischen Bewegung in Böhmen*, hrsg. v. C. Höfler, Th. I, *Fontes rerum Austriacarum*, Bd. II, Wien 1856, s. 86: *in civitate etiam quidam famosus et strenuus valde miles, qui fuit capitaneus Polonus dictus Zawissie Czerny captus est et captivus cum quodam milite Mrwicze dicto in praetorium Pragense ad Czerwenohorsku deportatus*; *Kronika bardzo piękna o Janie Žižce dworzaninie króla Wacława*, opr. A. Paner, Gdańsk 2000, s. 72 (tekst czeski), 73 (tekst polski): *A nazajutrz Žižka kazał miasto szturmować prze cały dzień. A jednak nie mogli go zdobyć, gdyż się rycersko broniło. Ale nazajutrz bez oręża zdobyli, wszystkich zabili, jedynie pana Zawiszę Polaka i pana Rarovskiego i pana Mrtwici, tych trzech rycerzy wzięli jako jeńców.*

informował wielkiego mistrza o pochwyceniu Zawiszy przez husytów<sup>279</sup>. K. Stadnicki i ostatnio A. Sochacka sądzili, że Zawisza odzyskał wolność już wiosną 1422 r., po przybyciu do Czech wojsk wysłanych przez Witolda, a dowodzonych przez jego namiestnika Zygmunta Korybutowicza<sup>280</sup>, A. Prochaska wyraził przypuszczenie, że Zawisza odzyskał wolność w II połowie 1422 r.<sup>281</sup>, wedle innych badaczy spędzić miał w niewoli cały rok<sup>282</sup>, zdaniem Anny Paner wymieniono go na posłów czeskich, tych uwięzionych przez księcia raciborskiego Janusza i odesłanych przez niego Zygmunтови<sup>283</sup>.

Na wolności (i to już zapewne od dłuższego czasu) Zawisza Czarny był już we wrześniu 1422. Wówczas to, wraz z kasztelanem kaliskim Januszem z Tuliszkowa, po raz kolejny uczestniczył w polskim poselstwie do Zygmunta Luksemburskiego. Informują o tym dwa listy, z 18 i 19 IX 1422 r., skierowane do wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego przez Dawida Rosenfelda a wysłany z Wrocławia, oraz komtura bałgijskiego, wysłany gdzieś z terenów Nowej Marchii<sup>284</sup>. Pertraktacje z Zygmuntem trwały zapewne jeszcze w październiku, ponieważ o poselstwie Zawiszy i Janusza informował najwyższego dostojnika Zakonu w liście z 12 X 1422 r. komtur domowy z Regensburga, Konrad von Rot<sup>285</sup>. Celem rozmów było nadal przygotowanie gruntu do normalizacji stosunków Luksemburczyka i Władysława Jagiełły, napiętych po niekorzystnym dla Polski wyroku wrocławskim z 1420 r. Jak ukazuje dalszy przebieg wydarzeń, rozmowy zakończyły się pomyślnie, bowiem po powrocie obu wysłanników do kraju, na początku listopada

---

<sup>279</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 153–155; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 174–175; J. Grygiel, *Życie i działalność Zygmunta*, s. 50; A. Paner, *Jan Žižka z Trocnowa*, Gdańsk 2002, s. 174–176.

<sup>280</sup> *Die Berichte*, Bd. III/1, Göttingen 1966, nr 101.

<sup>281</sup> K. Stadnicki, op. cit., s. 261; A. Sochacka, op. cit., s. 49.

<sup>282</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 174.

<sup>283</sup> H. Polackówna, *Księga*, s. 128; F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, s. 37.

<sup>284</sup> A. Paner, op. cit., s. 180.

<sup>285</sup> GSPK, OBA, nr 3922, 3923.

do króla Zygmunta wyruszyło znacznie bardziej znakomite poselstwo. W składzie delegacji polskiej znaleźli się arcybiskup Mikołaj Trąba, biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec, kasztelan krakowski Krystyn z Ostrowa, wojewoda krakowski Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski Mikołaj z Michałowa, marszałek Królestwa Zbigniew z Brzezia, oraz dwaj wcześniej si negocjatorzy, kasztelan Janusz z Tuliszkowa i Zawisza Czarny<sup>286</sup>. Zjazd reprezentantów stron Władysława Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego, odbyty między 30 XI a przynajmniej 5 XII w Lubiczu koło Kieżmarku (na Słowacji), podczas którego zmarł arcybiskup Mikołaj Trąba, wyznaczył tylko termin osobistego spotkania obu władców<sup>287</sup>. Z późniejszego listu króla Zygmunta wynika, że Zawisza osobiście zdawał relację z tego zjazdu Władysławowi Jagielle, dzielił się także z władcą swoimi spostrzeżeniami względem przygotowania króla Zygmunta do wyprawy przeciwko husytom, której początek planowano na 24 V 1423 r. Wedle Zawiszy nie tylko termin wyprawy, ale i sam fakt jej odbycia nie wydawał się realny. O taką ocenę król Zygmunt miał w pół roku później pretensje do Zawiszy. Poskarżył się nawet na niego w innym z listów do Władysława Jagiełły, dowodząc, że źle przedstawił jego argumentację, wyprawa została bowiem tylko opóźniona o miesiąc<sup>288</sup>.

28 II 1423 r. Zawisza załatwiał przed sądem sandomierskim własne interesy związane z nabyciem kolejnych dóbr ziemskich<sup>289</sup>. Po tym krótkim pobycie w kraju wyruszył wraz z orszakiem królewskim na zjazd króla Władysława Jagiełły z Zygmuntem Luksemburskim, który wcześniej z innymi posłami przygotowywał. Spotkanie miało miejsce na Spiszu, następnie obrady toczyły się w Sromowcach, aby zaowocować, po przeniesieniu się układających się stron do Kieżmarku, zawarciem

---

<sup>286</sup> Tamże, nr 3939.

<sup>287</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 184; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 175; Polaczówna, *Księga*, s. 128–129.

<sup>288</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 185.

<sup>289</sup> CEV, nr 1096, s. 599; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 186.

30 III 1423 r. traktatu odnawiającego przymierze lubowelskie Władysława Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego z 1412 r., nadwątlone wyrokiem wrocławskim z 1420 r. Jako jego gwarant ze strony polskiej wśród wysokich dostojników ziemskich i dworskich wystąpił także Zawisza Czarny z Garbowa, tu nazywany tylko starostą kruszwickim<sup>290</sup>.

Po powrocie dworu do kraju dziedzic Garbowa przez jakiś czas towarzyszył Jagielle. Wówczas też zapewne otrzymał od króla Władysława jako nagrodę za swój wkład w normalizację stosunków polsko-węgierskich starostwo spiskie (lubowelskie). Jako starosta kruszwicki i lubowelski 17 IV był świadkiem dokumentu królewskiego wystawionego w Bieczu<sup>291</sup>.

Następne kilka miesięcy spędził we własnych majątkach, niewątpliwie odpoczywając, ale także załatwiając sprawy osobiste. Dokończył zwłaszcza rozpoczętych w końcu 1420 r. regulacji spraw z dziedzicami Stanisławic i Filipowic, Lambertem i Żegotą. 8 V 1423 r. Lambert i Żegota przed sądem grodzkim w Krakowie skwitowali z otrzymania 200 grzywien poręczycieli Zawiszy, Stanisława z Charbinowic, Jan Gamrata z Klimontowa i Jana Farureja z Garbowa<sup>292</sup>. 11 V przed tamtejszym sądem ziemskim 100 grzywien długu zapłacił im osobiście sam dłużnik<sup>293</sup>, a 14 V bracia ponownie potwierdzili, że otrzymali od Zawiszy 50 grzywien z 200 grzywien długu<sup>294</sup>. Tego dnia, przed tym samym sądem, Jan Gamrat i Stancel, domownik Zawiszy Czarnego, oświadczyli, że otrzymali 100 florenów należnego Zawiszy długu, poręczonego przez kasztelana kaliskiego Janusza z Tuliszkowa, od kupca krakowskiego Hanusa Swidniczera. Kupiec nie spłacił jednak całej należności, ponieważ 18 V 1423 r. oświadczył przed sądem grodzkim, że odda 600 florenów Zawiszy. Miało się to stać w dość interesujący sposób. Domownik dziedzica Garbowa, Kiczka, miał otrzymać od Swidniczera

---

<sup>290</sup> Zob. niżej.

<sup>291</sup> KDL, s. 300–303.

<sup>292</sup> ZDM, VII, nr 1933.

<sup>293</sup> AP Kraków, *Castrensia Cracoviensia*, ks. 2, s. 78.

<sup>294</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 6, k. 271.

400 bałwanów soli, sprzedać je, a pieniądze przekazać swemu pracodawcy. Natomiast w wypadku, gdyby suma ze sprzedaży soli była niższa niż 600 florenów Hanus zobowiązał się dopłacić różnicę<sup>295</sup>.

Latem 1423 r. Zawisza powrócił do służby dyplomatycznej. Decyzją króla, prałatów i panów koronnych ponownie ruszył na dwór Zygmunta Luksemburskiego, tym razem z zaproszeniem na koronację Zofii Holszańskiej, małżonki Władysława Jagiełły<sup>296</sup>. Oprócz zaproszenia wioził także pisma króla Władysława Jagiełły dotyczące spraw husyckich. Wyruszył na Węgry po 28 VI, kiedy to do wypełnienia misji otrzymał wóz z dwoma końmi<sup>297</sup>. Z datowanego na lipiec 1423 r. listu Zygmunta Luksemburskiego do polskiego króla wynika, iż Zawisza spotkał się z legatem papieskim Fernando Lucensi<sup>298</sup>. Pobyt

<sup>295</sup> AP Kraków, *Castrensia Cracoviensia*, ks. 2, k. 84.

<sup>296</sup> Tamże, s. 84, 86. W latach dwudziestych XV w. Zawisza Czarny uczestniczył w jeszcze jednej sprawie sądowej. Informuje o niej zapiska dokumentująca posiedzenie sąd królewskiego w Krakowie z 1 I 1432 r. Oskarżony wówczas przez podkomorzego krakowskiego Piotra Szafranca o fałszowanie monety żupnik Mikołaj z Tarnawy oczyścił się z zarzutów poprzez okazanie dokumentu sędziów komisarskich: marszałka nadwornego Wawrzyńca z Kalinowej, biskupa przemyskiego Jana, Zawiszy Czarnego z Garbowia, Jana Mężyka z Dąbrowy, rektora Akademii Krakowskiej Wężyka, sędziego przemyskiego Piotra i sędziego sanockiego Mikołaja z Tyrawy (por. SP II, nr 2390). Podstawą do orientacyjnego datowania tej akcji prawnej jest sprawowanie przez Wawrzyńca Zarembe urzędu marszałka nadwornego w latach 1420–1426, z którego jeszcze w 1426 r. postąpił on na marszałkostwo koronne (*Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziała, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, Kórnik, 1992, s. 78, 83). Wydaje się jednak, iż osądzenie Mikołaja z Tarnawy przez sąd komisarski składający się również z Zawiszy nie mogło mieć miejsca przed 1423 r., do tego momentu był on bowiem bardzo zajęty misjami dyplomatycznymi, przebywał również w niewoli husyckiej. Najprawdopodobniejsze zatem będzie położenie orientacyjnej daty sądu komisarskiego w sprawie żupnika na lata 1423–1426.

<sup>297</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 193–194; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 276. W sprawie datacji zob. *Rozbiór*, s. 210–211. Z zaproszeniem do króla duńskiego Eryka Pomorskiego wysłany został kasztelan rozpierski Zbigniew Bąk z Góry.

<sup>298</sup> *Podwoły kazimierskie*, s. 424: *Item Zawischi Nigro I currum cum II equis versus Bochna super litteram domini regis ab ipsis equis*.



Zawiszy na Węgrzech przedłużył się do początku 1424 r. Zygmunt Luksemburski, korzystając z faktu, iż Zawisza był domownikiem zarówno władcy polskiego jak i jego, „naszym wspólnym posłem”, mogącym występować w imieniu obu, tzn. mogącym udając się z poselstwem i od razu odbierać odpowiedź dla swego władcy, wystawił mu list polecający, czyniąc go tym samym swoim negocjatorem z królem Władysławem Jagiełłą<sup>299</sup>.

Najpóźniej w początkach lutego 1424 r. Zawisza musiał być już w kraju, skoro 19 II pojawił się w testacji dokumentu Władysława Jagiełły, wystawionego w Jedlni w ziemi radomskiej<sup>300</sup>. 10 III wystąpił w Krakowie przed sądem ziemskim oświadczając, że do najbliższego Bożego Narodzenia zwróci 100 grzywien wdowie Barbarze z Jabocic<sup>301</sup>. Wedle przekazu Jana Długosza w tym samym dniu Zawisza, chcąc uczcić koronację małżonki Władysława Jagiełły, Zofii Holszańskiej, wyprawił na własny koszt ucztę dla króla polskiego oraz dla przybyłych na uroczystości Zygmunta Luksemburskiego z żoną Barbarą, króla duńskiego Eryka, księcia bawarskiego Ludwika, książąt mazowieckich Siemowita, Władysława, Kazimierza i Trojdena, książąt śląskich: opolskiego Bernarda, cieszyńskiego Bolesława, raciborskiego Janusza, oświęcimskiego Kazimierza, opawskiego Waclawa, kozielskich Konrada Czarnego i Konrada Białego, żagańskiego Waclawa, książąt litewskich i ruskich, legata papieskiego kardynała Branda z Placenty, arcybiskupa lwowskiego Jana, biskupów krakowskiego, poznańskiego i lubuskiego, komturów krzyżackich z Elbląga i Torunia. Uczta odbyła się w Krakowie, na ulicy św. Jana, w domu bogatego Czecha<sup>302</sup> i była ostatnią, jaką wydano w trakcie pokoronacyjnych uroczystości,

---

<sup>299</sup> CEV, nr 1096, s. 599–600 (właśnie wówczas król Zygmunt skarżył się na Zawiszę, że źle przedstawił jego intencje względem organizacji wyprawy na husytów z wiosny t.r.).

<sup>300</sup> CEV, nr 1151, s. 643–644. List ma tylko datę roczną. Z.H. Nowak, *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły*, s. 371.

<sup>301</sup> ZDM VII, nr 1958.

<sup>302</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 6, k. 353.

trwających od niedzieli 5 marca właśnie do piątku 10 t.m. Kosztowna uczta, dorównująca wystawnością ucztom królewskim, przyniosła Zawiszy wielki rozgłos<sup>303</sup>.

Z Krakowa Zawisza odprowadzał Zygmunta Luksemburskiego, skoro 8 IV w Diósgyőr otrzymał od niego zapis 600 florenów w złocie na czynszach należnych monarsze z miasta Koszyce<sup>304</sup>. Powrócił do kraju najpewniej jeszcze w tym miesiącu, skoro już 12 maja jako poseł Władysława Jagiełły ponownie ruszał na Węgry<sup>305</sup>. Tym razem zabawił na Węgrzech nieco dłużej, powracając do kraju późnym latem, także jako poseł, ale tym razem Zygmunta Luksemburskiego do Władysława Jagiełły<sup>306</sup>, wioząc władcy polskiemu zaproszenie na sejm Rzeszy do Wiednia<sup>307</sup>. Najpewniej pełnił także funkcję posła do wielkiego księcia Witolda, również i jemu wioząc zaproszenie do Wiednia<sup>308</sup>.

Władysław Jagiełło i Witold nie wzięli udziału w wiedeńskim spotkaniu, wysłali tam jednak poselstwo. Wziął w nim udział Zawisza Czarny, mający początkowo wyruszyć w towarzystwie biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. 24 XI 1424 r. król wystawił dla nich list uwierzytelniający, stawiając im

---

<sup>303</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 197; zob. *Rozbiór*, s. 212, gdzie opinia, że przekaz kronikarza opiera się na relacji naocznego świadka uroczystości, może biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego.

<sup>304</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 197, na tej podstawie *Regesta Imperii*, nr 5972; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 179; F. Ziejka, *Zawisza Czarny*, porównuje ucztę do uczty rycerzy Okrągłego Stołu, ostatnio także D. Piwowarczyk, op. cit., s. 222–223. Warto podnieść, że kronikarze szesnastowieczni, pracując nad legendą Zawiszy, kazali mu wydać obiad we własnym domu, zob. B. Wapowski, op. cit., s. 17.

<sup>305</sup> *Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*, Kraków 1919, nr 71. Ostatnio na źródło to z Archiwum Miejskiego w Koszycach powołała się D. Dvořáková, *Lengyelek*, s. 413. A. Sochacka, op. cit., s. 50 przypuszczała, że w grę wchodził zwrot pożyczki, jaką uprzednio król Zygmunt zaciągnął u Zawiszy, ale na poparcie tego domysłu brak przesłanek źródłowych.

<sup>306</sup> *Podwoły kazimierskie*, s. s. 428: *Item IIII equos versus Bochnya cuidam Zavissio nuncio regis ducenti quasdam res Ungariam a rege nostro et ut astimatur dona quedam ad mandatum regis*.

<sup>307</sup> CEV, nr 1151, s. 643–644.

<sup>308</sup> Zob. analizę A. Prochaski, *Zawisza Czarny*, s. 183.

także zadanie rokowania z margrabią brandenburskim Fryderykiem. Ostatecznie jednak z poselstwem wysłano Zawiszę Czarnego i Janusza z Tuliszkowa<sup>309</sup>. Od króla Władysława Jagiełły wieźli posłowie zaproszenie dla Zygmunta na chrzest syna polskiego władcy, Kazimierza, od Witolda otrzymał Zawisza zadanie ułożenia się z Zygmuntem w sprawie zjazdu dotyczącego Zakonu Krzyżackiego, który nie wypełniał postanowień układu pokojowego z Melna<sup>310</sup>. Zawisza i Janusz przebywali jeszcze u Zygmunta 19 I 1425 r., o czym informował wielkiego mistrza krzyżackiego w napisanym wówczas liście Klaus Redewicz<sup>311</sup>.

Zadania postawione posłom nie zostały jednak zrealizowane: do ułożenia terminu zjazdu nie doszło<sup>312</sup>. W styczniu 1425 r. król Zigmunt z Wiednia wyjaśniał królowi polskiemu, iż nie może przybyć na chrzciny Kazimierza, zatrzymywany rozmaitymi obowiązkami (chodziło o rychłą wizytę króla duńskiego Eryka), których – jak stwierdzał – naocznymi świadkami mieli być właśnie Zawiszę i Janusz z Tuliszkowa<sup>313</sup>. Niewątpliwie list pisany był tuż przed opuszczeniem przez posłów Wiednia, Zawisza był bowiem w kraju w początkach marca 1425 r., zajmując się już własnymi sprawami majątkowymi.

2 III 1425 r. na polecenie Lamberta i Żegoty ze Stanisławic oraz Przecława z Pstroszyc pisarz sądu ziemskiego krakowskiego

---

<sup>309</sup> Być może z poselstwem do Witolda ma coś wspólnego wzmianka o Zawiszy w liście samego Zygmunta do wielkiego księcia litewskiego z 27 IX 1424 r. Szczegółów listu jednak nie znamy, dotarliśmy jedynie do rejestru: *Regesta Imperii*, nr 5992.

<sup>310</sup> CES II, nr 141 s. 179–180, oraz przyp. wydawcy (A. Lewickiego), który zwrócił uwagę, że zachowały się trzy oryginalne dokumenty zawierające kredyty dla posłów królewskich, dwa z nich opiewały na Zbigniewa Oleśnickiego i Zawiszę Czarnego, trzeci na Zbigniewa Oleśnickiego i marszałka królestwa Zbigniewa z Brzezia. Przypuszczenie A. Lewickiego, że dokumenty nie zostały wykorzystane, a ostatecznie wysłano do Wiednia Zawiszę Czarnego i Janusza z Tuliszkowa wsparł rozstrzygając A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 183–184.

<sup>311</sup> *Liber cancellariae Stanislai Ciolek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, hrsg. v. J. Caro, Bd. I, Wien 1871, nr 58, s. 102; A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 184–185.

<sup>312</sup> GSAPK, OBA, nr 4378.

<sup>313</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 185.

wciągnął do ksiąg sądowych zapiskę potwierdzającą, iż Zawisza zapłacił im 600 grzywien długu po Janie Białym, zmarłym w Konstancji bracie pierwszych dwóch<sup>314</sup>. 23 t.m. Zawisza przejął w zastaw za 800 grzywien położony w Małopolsce zamek Rożnów ze wszystkimi przynależnościami<sup>315</sup>. 14 V poręczyciele Zawiszy (Jan Gamrat i Stanisław z Charbinowic) zwrócili Lambertowi ze Stanisławic kolejne 100 grzywien, oświadczyli także, że do najbliższych roków generalnych wręczą mu kolejne 100 grzywien. 29 t.m. król Władysław Jagiełło w Inowrocławiu wystawił dla położonego na Kujawach klasztoru w Strzelnie dokument, w którym zagwarantował norbertankom niepociąganie ich podanych przed sąd starostów kruszwickich Zawiszy i jego brata Jana Farureja<sup>316</sup>.

W początku lata 1425 r. Zawisza towarzyszył orszakowi królewskiemu w objeździe środkowej Polski. 23 VII na rokach królewskich w Łęczycy był jednym z dzielców Stefana, doktora dekretów Władysława, Jana, Bogusława, Mikołaja i Piotra, synów zmarłego wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa. Podziału majątku braci dokonał wspólnie z wojewodą sieradzkim Jakubem z Koniecpola, marszałkiem dworu królewskiego Wawrzyńcem Zarembą z Kalinowej, podstolim poznańskim Piotrem Korczbokiem z Trzebawia i nie sprawującymi jeszcze wówczas urzędów Paszkim z Gosławic i Klemensem z Behcic<sup>317</sup>. 18 VII był Zawisza z królem Władysławem Jagiełłą w Żarnowcu<sup>318</sup>, 30 VII był w Krakowie, na sądzie ziemskim zgłaszając gotowość spłacenia Żegocie z Filipowic następnych 100 grzywien, tego jednak nie było podczas obrad sądu<sup>319</sup>.

---

<sup>314</sup> CES I (wyd. A. Sokołowski, J. Szujski, Kraków 1876), nr 66 s. 64–65. 6 II 1425 r. Zygmunt ponownie pisał do Władysława Jagiełły, gratulując potomka i usprawiedliwiając się z nieobecności na chrzcinach, zob. CEV, nr 1184, s. 689–690; ponowne usprawiedliwienie nr 1189, s. 69.

<sup>315</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 8, k. 45.

<sup>316</sup> Zob. niżej.

<sup>317</sup> AP Bydgoszcz, *Strzelno Kl. A.*, 49. Zob. niżej.

<sup>318</sup> AGAD, *Księgi ziemskie łęczyckie*, ks. 8, k. 50–50v.

<sup>319</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905, nr 1231.

W sierpniu Zawisza przebywać musiał w Kruszwicy, głównym ośrodku dzierżonego przezeń starostwa. Wracając z niej, 22 t.m. wziął udział w posiedzeniu sądu ziemskiego brzeskiego w Kowalu, gdzie wspólnie z innymi arbitrami, wojewodą inowrocławskim Januszem z Kościelca, starostą brzeskim Andrzejem z Brochocic i podsędkiem brzeskim Andrzejem z Brzezia postanowił, że wójtowa kowalska Katarzyna zapłaci swej córce, Dorocie, 3 kopy i 5 groszy do najbliższych roków generalnych w Brześciu Kujawskim<sup>320</sup>.

12 i 18 III 1426 r. Zawisza finalizował w Krakowie ostateczne przejęcie na własność zamku rożnowskiego<sup>321</sup>, 1 VI 1426 r. w Krakowie, na sądzie ziemskim, ponownie zgłaszał gotowość spłacenia Żegocie z Filipowic 100 grzywien, ten jednak nie stał się już po raz drugi<sup>322</sup>. 6 VI 1426 r. przełożono przed sądem ziemskim krakowskim w Proszowicach sprawę Zawiszy z Żegotą z Filipowic, zapewne o resztę płatności długu brata Żegoty, zmarłego w Konstancji<sup>323</sup>. Powodem była kolejna misja dyplomatyczna, z jaką Zawisza udał się na dwór Zygmunta Luksemburskiego, a której celem było umówienie spotkania delegatów obu stron w sprawie wyznaczenia granicy między Polską a Nową Marchią. Przy Zygmuncie był Zawisza dowodnie w połowie lipca, wracał zaś do kraju także jako jego poseł. Wiózł królowi polskiemu informacje o przygotowaniach Zygmunta Luksemburskiego do wyruszenia przeciwko Turkom i o planach połączenia się z posiłkami polskimi, których to starań – wedle słów króla rzymskiego – sam Zawisza miał być świadkiem<sup>324</sup>. Dziedzic Garbowa przewoził też Władysławowi Jagielle tajemne, ustne informacje od Zygmunta, zwłaszcza w sprawie spełnienia przez niego pewnego życzenia polskiego władcy<sup>325</sup>.

<sup>320</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 8, k. 91.

<sup>321</sup> AGAD, *Księgi ziemskie kowalskie*, ks. 1, k. 94–94v.

<sup>322</sup> Zob. niżej.

<sup>323</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 8, k. 121.

<sup>324</sup> Tamże, ks. 195, s. 374.

<sup>325</sup> A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 187 (Zygmunt wyprawy jednak nie podjął, polskie posiłki błękały się bez celu i powróciły do kraju).

W kraju był Zawisza już w sierpniu, skoro 30 i 31 VIII, na rokach generalnych w Wiślicy, rozstrzygano jeden z jego sporów majątkowych<sup>326</sup>. 26 IX, kontynuując sprawy z Żegotą z Filipowic, został skazany na zapłacenie kary sądowi i Żegocie za to, iż nie dopuścił siłą do ciążenia swoich dóbr<sup>327</sup>. Było to związane bez wątpienia z zaleganiem z płatnościami długu. Mimo pierwszej nie udanej próby, Żegota nadal zamierzał jednak wyegzekwować swoje pieniądze. Tym razem próbował zająć na poczet należności stado świń należących do Zawiszy. Dowiadujemy się o tym z zapiski dokumentującej posiedzenie sądu ziemskiego w Proszowicach z 24 X 1426 r. Dłużnik został wówczas zasądzony na karę płatną sądowi i Żegocie za to, iż siłą odbił świnię, na których chciał go ciżyć wspomniany brat Jana Białego<sup>328</sup>. Dodajmy, że posiadłością Zawiszy, z której bezskutecznie chciał wyegzekwować swoje należności Żegota była bez wątpienia królewszczyzna Borunice, położona w powiecie proszowskim, zatem w obszarze jurysdykcji sądu obradującego w ośrodku tej jednostki administracyjnej. 2 X przed sądem krakowskim Zawisza dokonał podziału majątków z bratem Janem Farurejem<sup>329</sup>, 21 października 1426 r. zeznał dług 12 grzywien wobec mieszczanina krakowskiego Hermana Szelge<sup>330</sup>. Dług ten nie został przezeń spłacony, w związku z czym Herman uzyskał od sądu ziemskiego krakowskiego dwukrotnie 7 IV i 5 V 1427 r. prawo do ciążenia dóbr dziedzica Garbowa<sup>331</sup>. 27 XI 1426 r. Zawisza ze swojego zamku w Rożnowie donosił wielkiemu księciu Witoldowi o decyzji kapituły poznańskiej, która głosowała przeciwko kandydaturze Stanisława Ciołka. Prosił, by książę mimo to popierał kandydaturę Ciołka na biskupa<sup>332</sup>. Zainteresowanie tą

<sup>326</sup> CEV, nr 1238, s. 735–736; H. Polackówna, op. cit., s. 129.

<sup>327</sup> ZDM II, nr 384, 385 szczegóły zob. niżej.

<sup>328</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 195, s. 399.

<sup>329</sup> Tamże, s. 405.

<sup>330</sup> SP, t. II, nr 2065.

<sup>331</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, k. 8, k. 163.

<sup>332</sup> Tamże, k. 241, 248.

sprawą wynikało z podniesionego już wyżej faktu, że Stanisław Ciołek był bratem ciotecznym Zawiszy.

W 1427 r. Zawisza kontynuował sprawy długu z braćmi Jana Białego. 3 III oświadczyli oni wspólnie ze swoim poręczycielem, że Zawisza zapłacił im należności w wysokości 1178,5 grzywny. Zawisza z kolei uwolnił ich od ciężącego na nich obowiązku zwrotu mu pieniędzy wydatkowanych w Konstancji na opłacenie mszy za spokój duszy Jana w wysokości 70 florenów reńskich, 100 *czerwonych* florenów (wraz z procentami) za wykupienie od nie wymienionej z imienia Żydówki z Budy pieczęci Jana Białego i węgierskiego urzędnika królewskiego Macieja Lemela (spowodowało to wykreślenie wszystkich omówionych zapisek wciągniętych w akta w 1420 r.)<sup>333</sup>. Na tych samych rokach generalnych dziedzic Garbowa potwierdził także gotowość spłaty następnej należności. Oświadczył 6 II, że do najbliższego święta św. Mikołaja (6 XII 1427 r.) zapłaci 200 grzywien Zdzieborowi ze Świeradzie i Fennie, wdowie po Włodku z Kościelca. Za wykonanie przez Zawiszę zobowiązania poręczyli podkomorzy królowej Piotr z Pisar i Jan z Tęczyna. Zaś za uwolnienie tychże przez Garbowskiego z poręki do 25 grudnia ręczyli z kolei Jan Gamrat i Prokop z Kruźlowej<sup>334</sup>. Dług ten został przez Zawiszę istotnie spłacony przed wyznaczoną datą, co poświadczył w Krakowie na rokach generalnych 12 V 1428 r. Zdziebor ze Świeradzie, uwalniając tym samym z rękojmi Piotra z Pisar i Jana z Tęczyna<sup>335</sup>. Oznacza to, iż 200 grzywien trafiło do rąk wierzycieli najprawdopodobniej jeszcze późną wiosną lub wczesnym latem 1427 r., kiedy to Zawisza najwyraźniej przebywał w kraju. Dowodziłby tego fakt, że 4 VI 1427 r. Żegota z Filipowic uzyskał od sądu ziemskiego w Proszowicach prawo do ciążenia dóbr Zawiszy Czarnego<sup>337</sup>. Skoro normalnie

<sup>333</sup> CEV, nr 1244, regest, pełny tekst: *Liber cancellariae Stanislai Ciołek*, nr 98.

<sup>334</sup> SP, t. II, nr 2120, 2121.

<sup>335</sup> Tamże, ks. 146, k. 43–43v; J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 295, 398, 400.

<sup>336</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 146, k. 113.

<sup>337</sup> Tamże, ks. 196, s. 37.



toczyły się przeciw Zawiszy procesy sądowe uważać trzeba, że przebywał jeszcze w Polsce.

W 1427 r. król Zygmunt Luksemburski rozpoczął przygotowania do wojny z Turkami, wzywając pod swe chorągwie rycerstwo z krajów europejskich, także z Polski. Wezwania spotkać się musiały w Polsce z pozytywnym odzewem, skoro np. 26 VI 1427 r. król Władysław Jagiełło wystawił w Haliczu list inhibicyjny dla bliżej nieznanego Jana Nieziorowskiego (*Nyeszorowski*), zawieszający wszystkie jego sprawy sądowy do czasu powrotu z wyprawy przeciwko Turkom, na którą udawał się z królem Zygmuntem<sup>338</sup>. W szeregach ciągnącego na Węgry rycerstwa nie zabrakło i Zawiszy Czarnego. Już 13 IV z polecenia króla prokurator Zawiszy, Stanisław, otrzymał wóz i 4 konie na przewiezienie, najpewniej na Węgry, uzbrojenia i innych rzeczy swego pana<sup>339</sup>. Wiele wskazuje, że już od jakiegoś czasu z polecenia Zawiszy jego ludzie dokonywali w imieniu króla Zygmunta akcji werbunkowej, on zaś sam przyprowadził rycchło na Węgry zwerbowanych zaciężnych i rycerskich ochotników<sup>340</sup>. Wskazywać może na zarówno fakt zaciągnięcia przez Zawiszę pożyczki od wojewody sandomierskiego i starosty krakowskiego Mikołaja Białuchy z Michałowa, do spłaty której

---

<sup>338</sup> Tamże, ks. 196, s. 121: *Palatinis, castellanis, iudicis, subjudicis, camerariis ceterisque officialis iudicis nostris terrestribus in regno nostro ubilibet presentibus fidelibus nostris dilectis. Magnifici, strenui nobilisque dilecti! Quia nobilis Johannes Nyeszorowski ad expeditionem cum serenissimo principe, domino Sigismundo rege Ungarie versus Turcos proficiscitur, ideo mandamus wobis, quatenus omnes causas suas quas coram wobis cum quibuscunque personis habuerit suspendatis, quem quo usque de huiusmodi expeditione revertatur. Datum in Halicz, feria quinta in octawa Corporis Christi anno Domini MCCCCXXVII. Relacio Petri filii castellani Lanciciensis.*

<sup>339</sup> *Podwody kazimierowskie*, s. 432: *Item IIII equos cum curru Stanislao procuratori Schawayewi Nigri Zawissa versus Bochnya ad mandatum regis arma bellica et alias res.*

<sup>340</sup> Domysł taki odpowiada na wątpliwości części polskiej historiografii, ostatnio A. Sochackiej, op. cit., s. 50, która zastanawiając się dlaczego przeszło pięćdziesięcioletni i zamożny Zawisza w 1428 r. znalazł się w szeregach wojsk Zygmunta Luksemburczyka prowadzącego wojnę z Turcją, szukała górnołotnej odpowiedzi w realizowaniu przez niego jednego z ideałów rycerskich, czyli walki z wrogami chrześcijaństwa. Rzecz sprowadzamy jednak do wymiaru materialnego.

już po jego śmierci, podczas posiedzenia sądu ziemskiego krakowskiego z 8 III 1429 r., zobowiązała się wdowa Barbara<sup>341</sup>, jak i okoliczności nabycia przez Zawiszę klucza starosielski (o czym w szczegółach niżej). Tą drugą transakcję zawarto tuż przed wyprawą Zygmunta Luksemburskiego na Golubac, tak, że władca ten nie zdążył już przed śmiercią Zawiszy wystawić dokumentu ją potwierdzającego. Zawisza musiał więc uzyskać znaczną kwotę pieniędzy już po przybyciu na Węgry i mogło to być właśnie wynagrodzenie za przeprowadzenie w imieniu króla Zygmunta akcji werbunkowej. Jeśli przypomnieć działalność Zawiszy z wiosny 1414 r., wówczas wyraźniej widać, że nie był to jedyny przypadek, w którym Zawisza pełnił funkcję *przedsiębiorcy wojskowego*<sup>342</sup>.

Milczenie polskich źródeł od 4 VI 1427 r. i w I połowie 1428 r. o działalności dziedzica Garbowa sugeruje, że uczestniczył on w dwóch tureckich wyprawach Zygmunta. Pierwszej z 1427 r. na Wołoszczyznę i drugiej, pod naddunajską twierdzą Golubac, do której doszło w wyniku skomplikowania się sytuacji w Serbii w miesiącach wiosennych 1428 r. Zygmunt Luksemburski obległ w maju 1428 r. zajętą niedawno przez Turków twierdzą Golubac (w Serbii, na wschód od Belgradu, na prawym brzegu Dunaju). Na wieść o nadciągających tureckich wojskach posiłkowych król podjął pertraktacje i uzyskał zgodę na zwinięcie oblężenia i wycofania swego wojska na drugi brzeg Dunaju. Turcy słowa

---

<sup>341</sup> AP Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 9, k. 35: wdowa po Zawiszy Czar-nym zobowiązała się, że spłaci do drugiego z kolei święta św. Jana Chrzciciela (14 VI 1430 r.) cały dług nie żyjącego męża wobec wojewody sandomierskiego i starosty krakowskiego Mikołaja Białuchy z Michałowa. Wierzytelność ta, jak wspomniano w zapisce, była potwierdzona przez wystawiony przez Zawiszę specjalny dokument z przywieszoną jego pieczęcią. Zobowiązanie Barbary zostało umocnione rygiem zapłacenia kary sądowi i wojewodzie. Nadto wdowa zobowiązał się zwrócić Mikołajowi Białusze pieniądze według takiego samego kursu i wagi, jak w chwili przejęcie ich przez męża, co również zostało umocnione rygiem zapłacenia podwójnej kary sądowi i stronie.

<sup>342</sup> W popularnych biogramach Zawiszy nie zabrakło i takich uwag, że walczył w tej wojnie jako „gość” Zygmunta Luksemburskiego, co wydaje się jednak pomyłkowym nawiązaniem do wydarzeń z początków 1422 r., zob. *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. 3, Warszawa 1971, s. 604.

jednak nie dotrzymani i zaatakowali przeciwnika. W wyniku bitwy w niebezpieczeństwie znalazł się sam Zygmunt Luksemburski, o Zawiszy słuch zaginął. Początkowo sądzono, że dostał się do niewoli tureckiej. Tak pisał jeszcze 28 VI (i w dopisie z 29 t.m.) magister Sigfrid Degenberg w liście do prepozyta wrocławskiego Jana Strelen. Opisując wydarzenia pod Golubacem informował, że Turcy pochwycili niektórych z walczących i umieścili w zamku golubackim, że był wśród nich rycerz Zawisza Czarny, a próby króla Zygmunta podejmowane w celu wykupienia jeńców spełzły na niczym. W dopisie z dnia następnego Sigfrid raz jeszcze podawał, że Turcy pochwycili do niewoli wielu żołnierzy Zygmunta, a wśród nich najznaczniejszym był Zawisza Czarny<sup>343</sup>. Tego samego dnia, czyli 29 VI, w liście do wielkiego księcia Witolda własną relację o bitwie pod Golubacem przedstawił sam Zygmunt Luksemburski. Także i on główny nacisk położył na opisie losów Zawiszy. Król stwierdzał, że po bitwie nie było jasności co do losów Zawiszy, jedni twierdzili, że został uprowadzony w niewolę, inni, że zabity. Specjalnie wysłani przez króla ludzie nie byli w stanie dowiedzieć się niczego o jego losie. W związku z tym sam Zygmunt nabrał przekonania o śmierci Zawiszy. Podkreślając jego zasługi obiecywał objąć opieką zarówno wdowę jak i jego dzieci i o to samo prosił wielkiego księcia Witolda<sup>344</sup>. Król Zygmunt wywiązał się z danej obietnicy i wdowa po Zawiszy, Barbara, oraz jego dzieci otrzymały rentę roczną w wysokości 300 florenów<sup>345</sup>. Wielki książę Witold 22 VIII w liście z Nowogródka do wielkiego mistrza Pawła von Rusdorf donosił m.in. o klęsce Zygmunta pod Golubacem i pojmaniu przez Turków wielu rycerzy, wśród nich Zawiszy Czarnego. Witold nie miał wątpliwości, że ponieśli oni śmierć<sup>346</sup>. 11 IX 1428 r. kanclerz Rzeszy (i króla Zygmunta) Kasper von Schlick donosił Radzie miasta

<sup>343</sup> GSPK OBA, nr 4954:

<sup>344</sup> *Liber cancellariae Stanislai Ciołek*, nr 121, s. 209–210, regest: CEV, nr 1326.

<sup>345</sup> *Regesta imperii*, XI, nr 7167.

<sup>346</sup> CEV, nr 1330, w trzy dni później Witold pisał o klęsce Zygmunta do mistrza inflanckiego, ogólnie stwierdzając, że Turcy pojмали wielu rycerzy: nr 1331.

Frankfurtu, że w wyniku bitwy zginęło około dwóch tysięcy cięższych z Wołoszczyzny, z możliwych zaś śmierć poniósł jedynie „pan Zawisza”<sup>347</sup>.

Śmierć Zawiszy rozeszła się też echem po Europie i długo o niej pamiętano. W mniej więcej rok po bitwie, w kwietniu 1429 r., gdy syn Zawiszy ubiegał się o kanonikat, w suplice skierowanej do papieża odnotowano, że jego ojciec zginął w walce z Turkami<sup>348</sup>. Burgundzki podróżnik Bertrandon de la Broquiere, w 1432–1433 r. przebywający w okolicach Golubaca, odnotował: *Turcy zwyciężyli ostatnio cesarza Zygmunta pod Coulumbach, gdzie zginął pan Zawisza, rycerz polski*<sup>349</sup>. Fakt męczeńskiej śmierci Zawiszy w bitwie pod Golubacem odnotował także czeski kronikarz Bartosz z Drahonic u schyłku I połowy XV w.<sup>350</sup> W 1487 r. węgierski kronikarz Jan Thuroczy stwierdził, że w bitwie znalazło śmierć

---

<sup>347</sup> List publikują J. Aschbach, *Geschichte Kaiser Sigismunds*, Bd. I–IV, Hamburg 1838–1845, nr 11 oraz *Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges vom Jahre 1419 an 1436*, hrsg. v. F. Palacky, Praha 1873, Bd. I, nr 540; fragment przytacza ostatnio J.K. Hoensch, op. cit., s. 344: *Von hofft ouch guter mer usz Behem, dass alles euch in kurz grüntlich zu wissen wirdet und ob eins jemand sagt daz unser herr in dem nessten fechten mit der Turken gross scheden empfangen hatt, des wollet mit glauben, wann sin gnaden mit II C man verloren hat, und alles cum leutt, usz der Walachey, uszgenomen herr Zawisch der do erslagen ward, so sind der Turken vil mer beliben und das mag Ich euch für war geschreiben. Geben bey Ilied under Temesspurg am Samosztage nach unszerfrawen tag N anno XXVIII...*

<sup>348</sup> BP, t. IV, nr 2264: *Martinus qn. ... Zauissy Nigri de Garbow militis nuper ab impiis Turcis ... interempti filius.*

<sup>349</sup> Bertrand de la Broquiere, *Voyage d'outremer et le retour de Jérusalem en France*, wyd. P.-J. B. Legrand d'Aussy, *Memoires de l'Institut National des Sciences et Arts, Serie I, Sciences Morales et Politiques*, t. V, Paris 1804, s. 608. Uwagę na ten przekaz zwrócił J. Aschbach, op. cit., Bd. III, s. 276, przyp. 30, na grunc polski przeszczerpił M. Malinowski, wydawca kroniki B. Wapowskiego, op. cit., s. 52, przypomniał A. Prochaska, *Zawisza Czarny*, s. 188–189 i F. Grabski, op. cit., s. 62 i 388, zacytował treść S.M. Kuczyński, *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1967, s. 110, przywołał F. Ziejka, „Polegaj jak na Zawiszy”, *Pamiętnik Literacki*, t. 75, 1984, z. 1, s. 157–158.

<sup>350</sup> *Cronica Bartossii de Drahonicz*, ed. J. Goll, in: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. V, Pragae 1893, s. 591–628: *Eadem aestate R. Sigismundus ante castrum Holubecz infra racz, quam olim Dux dispiri modo, castra metaverat et Dominus Zdeslaus (sic!) capitaneus in conductum Paschae.*

wielu rycerzy, a za konieczne uważał wymienienie jednego z poległych, właśnie wielce znakomitego męża Zawiszę zwanego Czarnym<sup>351</sup>.

Na gruncie polskim odnotować trzeba dwie wiadomości o śmierci Zawiszy: w poświęconym mu wierszu pośmiertnym autorstwa Adama Świnki i w kronice Jana Długosza. W pierwszym z tych utworów przedstawiono obraz wycofującego się przez Dunaj wojska, bezskuteczną prośbę króla o opuszczenie przez Zawiszę posterunku, ostatnią bitwę, w której zginął od ciosów wroga, o odcięciu zabitemu głowy, przekazanej następnie sułtanowi. Utwór ten powstał niedługo po śmierci Zawiszy (skoro sam autor zmarł około 1433 r.)<sup>352</sup>. Nieporównywalnie więcej szczegółów, w sposób przy tym odmienny od znanego sobie utworu Adama Świnki i wszystkich innych przekazów, przedstawił po kilkudziesięciu latach Jan Długosz. Wedle kronikarza Zawisza odmówił wycofania się z pola bitwy mimo, że sam król Zygmunt przysłał mu łódź do przeprawy na bezpieczny brzeg rzeki, następnie w specjalnie wybranej lśniącej zbroi, na marnym małym koniku (w domyśle: ostatnim, jaki pozostał), w otoczeniu dwóch pieszych (w domyśle: swoich przybocznych, dla których koni już nie starczyło), wywijając włócznią ruszył przeciw wojsku tureckiemu. Otoczony przez przeciwników dostał się do niewoli. Z uwagi na swoje świetne uzbrojenie brany był za króla lub księcia, kiedy jednak prowadzono go do sułtana Murada II, między dwoma Turkami powstał spór o to, który z nich z nich pochwycił jeńca. W wyniku tej kłótni jeden z Turków ściął głowę Zawiszy, którą później pokazywano sułtanowi<sup>353</sup>.

Opis ostatnich chwil Zawiszy Czarnego w ujęciu Jana Długosza powtórzyli następni polscy kronikarze, wiarę dała mu

---

<sup>351</sup> Johannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum*, w: *Scriptores rerum Ungaricarum*, t. I, wyd. J.G. Schwandtner, Vindobonensis 1746, cap. 13, s. 227–228.

<sup>352</sup> *Epitaphium Zawissi Nigri et Hedvigis, Wladislai Jagellonis filiae*, wyd. K. Weyssenhoff, Warszawa 1961, zob. też wyżej Rozdział I.

<sup>353</sup> J. Długosz, lib. XI, s. 235–236 (na s. 338, przyp. 17 w komentarzu podano błędnie rok śmierci Zawiszy: 1429), zob. ks. 11, s. 249.

większość historyków<sup>354</sup>. Niekiedy budowane w oparciu o przekaz Jana Długosza wnioski badaczy idą tak daleko, iż w rzekomym ataku Zawiszy w „samotrzc” na wojska tureckie dopatrują się „widowiskowego samobójstwa” tego rycerza<sup>355</sup>. Poprzec

---

<sup>354</sup> Za opisem Jana Długosza poszli kronikarze epoki nowożytnej. B. Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535*, t. 2, Wilno 1847, s. 50–52: *schwytany przez dwóch Turków, którzy mu szyszak z głowy zerwali i do Amarata ciągnęli, gdy wzajemnie wydrzeć go sobie usiłują, wówczas słabszy dobywszy szabli uciął mu szyję*. S. Orzechowski, *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1855, s. 41: *ten Czarny Zawisza... w harwackiej ziemi od dwóch Turków pojmany, gdy każdy sobie chciał go mieć za więźnia, od jednego ścięty jest, o czym są kronikarzów łacińskie zacne i wiadome u ludzi pisma*. *Kronika polska Marcina Kromera, biskupa warmińskiego*, Sanok 1857, s. 874: *wnet za sprzeczwemi poswarkami dwu poganów, obydwu za więźnia go sobie koniecznie przywłaszczających jeden z nich podlejszy, głowę szlachetnemu więźniowi ściągwszy, zabił go*. M. Kromer poprawił jednak nieco przekaz Jana Długosza o ostatnich chwilach Zawiszy, kazać mu ruszyć do ostatniego boju nie na małym koniku, lecz na złocistym rumaku. M. Bielski, *Kronika*, t. I, Sanok 1856, s. 589: *Turcy pojмали Zawiszę, wszakże gdy się... zgodzić nie mogli, na złość go sobie rozsiekali*. Z dawnych heraldyków B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 580–581 poszedł za Kromerem, zaś wedle K. Niesieckiego, *Herbarz polski*, t. 10, Lipsk 1845, s. 113 dwóch Turków pochwyciło Zawiszę, *ale sporka między dwiema urosła, komu by sie z nich miał dostać, a zgodzić się nie mogli, w sztuki go rozsiekali*. Powtarza to zaś większość badaczy, od J. Aschbacha, op. cit., Bd. III, s. 275–276 poczynając, zob. też E. Rykaczewski, *Inventarium omnium et singulorum privilegiorum, litterarum, diplomatum, scripturarum et monumentorum quaecunque in Archivo Regni in Arce Cracoviensi*, Paris 1862, s. 199: *do cesarza Zygmunta... wróciwszy rozsiekany w niewoli u Turków*; A. Prochaski, *Zawisza Czarny*, s. 189, A. Sochacka, op. cit., s. 50–51, na popularnych biogramach kończąc, zob. np. *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 12, Warszawa 1969, s. 664; *Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 4, Warszawa 1987 (wyd. III), s. 842; *Mała Encyklopedia Powszechna PWN*, Warszawa 1997, s. 1194.

<sup>355</sup> Motyw pragnienia śmierci nie występuje w najstarszych źródłach, czym innym jest bowiem spotykana już u Adama Świnki z Zielonej niechęci Zawiszy do pozostawienia na pastwę wroga towarzyszy a możliwością znalezienia śmierci na polu walki. Historycy literatury dokonują nadinterpretacji gdy twierdzą, że już w tym utworze znaleźć można przesłanie o niepodogdzeniu się dziedzica Garbowa z porażką pod Golubacem, co stało się przyczyną jego śmierci o podłożu samobójczym, zob. T. Michałowska, op. cit., s. 692–693. Jest to wniosek pozaźródłowy, wyprowadzony z sytuacji ex post, podczas gdy Adam Świnka nie widział związku między walką w obronie towarzyszy, a świadomym skazaniem się już wówczas na śmierć. Nie dostrzegał go i M. Bielski, op. cit.,



trzeba jednak stanowisko mniejszości, która wątpi, by o śmierci Zawiszy Czarnego polski kronikarz dysponował specjalnymi informacjami, nieznanyymi jego poprzednikom. Stanowisko takie zajmowali już starsi historycy węgierscy<sup>356</sup>, na gruncie polskim szczególnie gorąco protestował K. Stadnicki<sup>357</sup>. Uważamy, że opis

---

s. 589, także piszący tylko o niechęci do opuszczenia towarzyszy, co rozbudował dopiero M. Kromer, op. cit., s. 874, wedle którego Zawisza nie pogodził się z przegraną i wołał raczej *mężnie na placu ... polec, aniżeli kiedy sromotnie na zabój wydawszy towarzystwo, uciekać*. Przypisuje Zawiszy myśli samobójczych ostatnio zwłaszcza F. Ziejka, „*Polegał jak na Zawiszy*”, s. 154 i tenże, *Zawisza Czarny*, s. 38: *nagła jego decyzja, aby samotrzeć ze swymi giermkami uderzyć na potężne oddziały tureckie, ma w sobie coś ze wspańiałego gestu samobójczego*. Podobnie – nawet słowem nie dociekając źródeł wiedzy Jana Długosza – M. Cetwiński, *Poza dobrem i złem? O etosie rycerskim nieco inaczej*, w: *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej w X–XV w.*, pod red. W. Peltza i J. Dudka, Zielona Góra 1997, s. 9–13. Etos rycerski nie miał nic wspólnego z myślami samobójczymi, nie stawiał nigdy rycerzowi wymagania, by ten ginął za sprawę. Miał walczyć do końca, ale gdy dostrzeżał nieuniknioną klęskę, miał prawo oddać się do niewoli. Tak też uczynił Zawisza podczas obrony Niemieckiego Brodu. Por. też zwłaszcza ostatnio porównanie motywów z utworu Adama Świnki o Zawiszy Czarnym do motywu utworu o śmierci Szczęsnego i Jerzego Strusiów w 1506 r.: *Kultura polski średniowiecznej XIV–XV w.*, s. 756–757 i tam też słusznie, na s. 182–183, wypowiedziany wniosek, że nie chodziło o problemy z myślami samobójczymi, ale o rycerską zasadę wierności. Tak przecież postąpił polski wzór cnót rycerskich, Zawisza Czarny, kiedy pod Golubcem bronił się przed Turkami do końca i nie skorzystał z możliwości ucieczki, a zginąć miał nie w walce, lecz już po pojmaniu do niewoli. Nie tylko zresztą on sam, ale i inni polscy rycerze uczestniczący w wyprawie Zygmunta Luksemburskiego, którzy ucieczkę uznali za rzecz hańbiącą, nie szukali specjalnie śmierci w bitwie i znaleźli się w niewoli tureckiej. Z niewoli tej później zostali wykupieni. Podobne przykłady zachowań, zwłaszcza motyw obrony do końca pozycji uważanych za stracone, dostrzec można i w życiorysach innych sławnych rycerzy europejskich. Choćby głośnego francuskiego rycerza Pierra du Terrail de Bayard, który zasłynął zwłaszcza męstwem w 1503 r., gdy sam bronił mostu na Garigliano w Królestwie Neapolu, skutecznie stawiając czoła dwustu Hiszpanom.

<sup>356</sup> Opowiadanie Jana Długosza za bałamutne uważał historyk jezuita I. Katońa z przełomu XVIII i XIX w. (za A. Prochaską, *Zawisza Czarny*). E. Mályusz, *Kaiser Sigismund in Ungern 1387–1437*, Budapest 1990, s. 108 i 146–147 ogólnie podnosi, że Zawisza Czarny z Garbowa walczył do końca i zginął pod Golubcem.

<sup>357</sup> K. Stadnicki, *Zawisza Czarny herbu Sulima*, w: tegoż, *Przyczynek do heraldyki polskiej w średnich wiekach*, Lwów 1879, s. 270–273. Nie wierzyła w relację Jana Długosza, mając ją za „fantazję” kronikarza” A. Klubówna, op. cit., s. 296.



Jana Długosza jest jego własną kombinacją, wychodzącą z przejętego z wiersza Adama Świnki motywu odcięcia głowy Zaiw-szy. Resztę stanowi fikcja literacka, a kronikarz absolutnie oryginalnymi informacjami źródłowymi nie dysponował. Wskazuje na to przede wszystkim fakt, że sposób obcięcia głowy Zawiszy przez Turków przedstawiony został przez Jana Długosza według stosowanego przez niego schematu, w taki sam bowiem sposób opisał on ścięcie przez Tatarów księcia Henryka Pobożnego w 1241 r.<sup>358</sup> Nie jest jeszcze jasnym, skąd z kolei Adam Świnka przejął motyw pozbawienia zwłok Zawiszy głowy, ale i tu prędzej jest to odwołanie do fikcji literackiej niż do konkretnych informacji. Do kanonu poezji należy także określenie Adama, wedle którego ciało Zawiszy wydane zostało na pastwę i żer *okrutnym dzikom i ptactwu*. Adam częściej bowiem wplatał we własną twórczość motyw dzika (dzikiej świni), nawiązując tym do własnego herbu Świnka. W wypadku Zawiszy motyw dzików zastąpił pojawiający się z reguły w takich wypadkach ogólny motyw dzikich bestii. Nic więc dziwnego, że Jan Długosz zmienił wersję swego poprzednika, nadmieniając o pogrzebaniu ciała zabitego przez okolicznych mieszkańców, w co także wierzą polscy historycy<sup>359</sup>.

---

<sup>358</sup> W najnowszym polskim tłumaczeniu kroniki Jana Długosza śmierć Zawiszy przedstawiono mało zrozumiale, skoro podano tam, że *wyciągnąwszy oszczep [Turek] ściął głowę Zawiszy*. Ponieważ trudno wyobrazić sobie ścinanie głowy oszczepem zob. w związku z tym J. Długosz, ks. 7 i 8, s. 26, gdzie przy okazji pozbawienia przez Turków głowy księcia Henryka Pobożnego w bitwie pod Legnicą w 1241 r. tłumacz dał: *mieczem obcinają głowę*, odnotowując w przypisie: *W łac. framea, termin rzadko używany, w słownikach łaciny klasycznej, a nawet średniowiecznej na ogół określony jako dzida, włócznia. Są jednak dane (głównie archeologiczne), że była to broń sieczna, rodzaj krótkiego miecza*. Określenie *framea* znalazło się także przy opisie długoszowej wersji śmierci Zawiszy (lib. 11, s. 236: *framea exerta caput Zawischio amputavit*). Jasno z tego widać, że to co Jan Długosz napisał o ścięciu głowy księcia Henryka Pobożnego w 1241 r., powtórzył i w wypadku śmierci Zawiszy w 1428 r.

<sup>359</sup> F. Ziejka, „*Polegaj jak na Zawiszy*”, s. 154, tenże, *Zawisza Czarny*, s. 38 twierdzi, jakoby S. Orzechowski utrzymywał w 1561 r., iż ciało Zawiszy spoczęło we wspólnej mogile wszystkich poległych pod Golubacem, na polach Szmiechyrowego Hradu. Niczego takiego u S. Orzechowskiego, op. cit., s. 41 znaleźć nie możemy, autor podaje jedynie, rozwijając zdanie Jana Długosza, że pod Szmiechyrowym Hradem Zawisza dostał się do niewoli tureckiej.

Zdecydowanie jednak należy odrzucić długoszowe sugestie, jako oparte nie na faktach, lecz na fantazji tego kronikarza.

Z przywołanych powyżej opisów ostatnich chwil życia Zawiszy Czarnego raz jeszcze trzeba przypomnieć świadectwo kanclerza Kaspra von Schlick z września 1428 r., wspominającego o stratach poniesionych w bitwie pod Golubacem. Zginąć bowiem mieli w tym starciu zaciężni wołoscy i ze znacznie-szych jedynie Zawisza<sup>360</sup>. Łączyć to należy naszym zdaniem z wysuniętą już wcześniej sugestią, że Zawisza przed wyprawą turecką dokonywał werbunku zaciężnych, zapewne właśnie Wołochów, którymi w takim razie dowodził i razem z nimi zginął<sup>361</sup>. Ponieważ zaś wojska króla Zygmunta oddały przeciwnikowi plac boju, przeto i utrzymująca się przez jakiś czas niemożność poszukiwań ciała Zawiszy dawała podstawy do nadziei, że być może znalazł się jednak w niewoli. Z upływem czasu przypuszczenia o śmierci słynnego rycerza stawały się coraz pewniejsze, a kształtowana przez Jana Długosza legenda wymagała zakończenia jej wzniosłym opisem śmierci. Polski kronikarz wywiązał się z tego zadania znakomicie, jego budowany sercem a nie faktami obraz oczarował już wiele pokoleń polskich historyków.

---

S.M. Kuczyński, *Zawisza Czarny*, s. 351, w uzupełniających powieść notach historycznych przywołał legendę krążącą w okolicach Golubaca, o pochowanym w monastyrze Tumane (7 km od golubackiego zamku) sławnego polskiego rycerza. Jak stwierdził: *nie jest to wykluczone, chociaż należy pamiętać, że wspomniany monaster powstał dopiero w XVIII stuleciu*.

<sup>360</sup> J. Aschbach, op. cit., nr 11.

<sup>361</sup> Domysł, iż Zawisza dowodził zaciężnymi wołoskimi od dawna był wysuwany w historiografii, ostatnio powtórzył go, dodając jeszcze dowództwo nad zaciężnymi z Litwy W. Baum, op. cit., s. 213. Domysł o litewskich zaciężnych wyprowadził autor z faktu pobitewnej korespondencji między królem Zygmuntem Luksemburskim a księciem Witoldem.

## IV

# URZĘDY STAROŚCIŃSKIE I PRYWATNE MAJĄTKI ZIEMSKIE

## I

Zawisza Czarny z Garbowa nie uzyskał nigdy nominacji na urząd ziemski, co było wyraźnym wyznacznikiem pozycji w późnośredniowiecznej Polsce. Posiadał jednak dwa urzędy starościńskie. Pierwszym z nich był urząd starosty kruszwickiego, do którego w XV w. należały dochody z miast Kruszwica, Gębice i Skulsk oraz wsi Łagiewniki, Sierakowo, Chrosna, Lachmirowice, Włosowo i Dzierżążno. Z tytułem starosty kruszwickiego Zawisza po raz pierwszy wystąpił 22 IV 1418 r. w źródle powstałym na soborze w Konstancji<sup>362</sup>. Można zatem przypuszczać, iż w rzeczywistości starostą kruszwickim został jeszcze przed opuszczeniem Polski, w 1414 r. Wątpliwe bowiem, by Władysław Jagiełło nominował go podczas pobytu za granicą. Jako starosta kruszwicki Zawisza został wspomniany również 4 III 1419 i 17 IV 1423 r.<sup>363</sup> Dopiero informacja z 29 V 1425 r. przekonuje, że tenutę kruszwicką obok Zawiszy dzierżył również jego brat, Jan Farurej. Wówczas to bowiem król Władysław Jagiełło nakazał starostom kruszwickim Zawiszy i Janowi, by nie pociągali przed swoje sądy poddanych klasztoru norbertanek w Strzelnie<sup>364</sup>. Pozwala to przypuszczać, że starostwo kruszwickie w rękach obu

---

<sup>362</sup>*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. II, wyd. F. Piekośński, Kraków 1893, nr 581; por. też J. Kurtyka, *Polscy starostowie na Spiszu w XV i w 1 połowie XV wieku*, Acta Universitatis Nicolai Copernici w Toruniu, Historia, t. 26, 1992, s. 204.

<sup>363</sup>*Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418–1424*, wyd. J.K. Kochanowski, Teki Pawińskiego, t. 7, Warszawa 1905 (dalej cyt.: KSB), nr 923; *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. I–VIII, Ossolineum 1962–1975 (dalej cyt.: ZDM), t. VII, nr 1933.

<sup>364</sup>AP Bydgoszcz, *Strzelno Kl. A.*, 49.

Sulimów z Garbowa znalazło się na zasadzie zapisu konkretnej sumy udzielonej przez monarchę. Utrudnia to jednak konkretną identyfikację wymienionego bez imienia starosty kruszwickiego, który pojawił się przed sądem ziemskim w Brześciu Kujawskim 23 I 1425 r.<sup>365</sup> Mógł to bowiem być zarówno Zawisza, który wówczas przebywał w Polsce, jak i Jan Farurej. Zawisza był najprawdopodobniej w Kruszwicy latem 1425 r., kiedy to potwierdzona została źródłowo jego obecność na Kujawach w Kowalu (22 VIII)<sup>366</sup>. Starostwo znajdowało się w rękach braci do wodnie jeszcze 23 VI 1426 r., kiedy to jako arbiter przed sądem królewskim w Łęczycy z tytułem starosty kruszwickiego wystąpił Jan Farurej<sup>367</sup>. Wydaje się jednak, iż bracia trzymali tenutę kruszwicką co najmniej do śmierci Zawiszy w 1428 r., po której król spłacił Janowi Farutrejowi i spadkobiercom jego brata zapisaną sumę, ewentualnie zostali oni wykupieni ze starostwa na zasadzie udzielenia przez panującego *consens eximendi* (zgody na wykup). Nastąpiło to przed 6 VI 1432 r., kiedy pojawił się po raz pierwszy w źródłach nowy starosta kruszwicki, podkomorzy dobrzyński i podskarbi Królestwa Andrzej z Lubina herbu Ogon<sup>368</sup>. Bliższe określenie czasu opuszczenia przez Garbowskich kruszwickiej tenuty nie jest jednak możliwe, zachowane księgi ziemskie kruszwickie rozpoczynają się dopiero od 1434 r.<sup>369</sup>, a ksiąg grodu kruszwickiego z okresu średniowiecza brak. Dodajmy, że działalności Zawiszy i Jana Farureja w charakterze tenutariuszy kruszwickich nie dokumentują żadne inne źródła niż wyżej przywołane, np. dokumenty starościńskie, potwierdzające rezygnacje z dóbr i inne transakcje. Oznacza to, że najpewniej bracia nie prowadzili zbyt energicznej działalności na Kujawach, nie przebywając często w Kruszwicy.

Obok starostwa kruszwickiego Zawisza Czarny otrzymał od Władysława Jagiełły również starostwo spiskie, określane

<sup>365</sup> AGAD, *Księgi ziemskie brzeskie*, ks. 4, k. 234.

<sup>366</sup> Tamże, *Księgi ziemskie kowalskie*, ks. 1, k. 94–94v.

<sup>367</sup> Tamże, *Księgi ziemskie łęczyckie*, ks. 9, k. 180–180v.

<sup>368</sup> AP Bydgoszcz, *Strzelno Kl. A.*, 54.

<sup>369</sup> AGAD, *Księgi ziemskie kruszwickie*, ks. 1.

również niekiedy jako starostwo lubowelskie. Do dóbr starostwa przynależały: Lubowla, Podoliniec, Gniazda, Biała Spiska, Lubica, Wierzbów, Twarożna, Poprad, Straże, Wielka, Włochy Spiskie, Nowa Wieś Spiska, Spiskie Podgrodzie, Rusinkowice, Matiaszowice i Spiska Sobota. Po raz pierwszy jako tamtejszy starosta Zawisza został wspomniany 11 XI 1422 r. Dzień ten, jako początkową datę sprawowania przez dziedzica Garbowa spiskiego starostwa zgodnie akceptuje cała literatura przedmiotu dotycząca polskich starostów na Spiszu<sup>370</sup>. Problem jednak w tym, że została ona zaczerpnięta z kroniki Jana Długosza, z fragmentu przedstawiającego wysłanie polskiego poselstwa do Zygmunta Luksemburskiego w celu przygotowania osobistego spotkania władców. Kronikarz istotnie przydał tam Zawiszy tytuł starosty spiskiego (*capitaneus Scepusiensis*), ale wątpić trzeba w trafność tego przekazu. Wiadomo bowiem, iż Jan Długosz często przydawał osobom występującym w konkretnych wydarzeniach tytułaturę urzędniczą zupełnie nie adekwatną do momentu, w którym opisywał ich działalność. Wątpliwości rodzą się stąd, że starostą spiskim dziedzic Garbowa był określany tylko przez kronikarza, inne natomiast współczesne Zawiszy źródła (jak dokumenty i zapisy z ksiąg sądowych) zawsze nazywały go starostą lubowelskim (od siedziby polskich zarządców Spisza na zamku w Lubowli)<sup>371</sup>. Wątpliwości, co do rzetelności przekazu Jana Długosza na temat rzeczywistego czasu objęcia przez dziedzica Garbowa starostwa spiskiego pogłębia fakt, że w testacji dokumentu strony polsko-litewskiej traktatu kieżmarskiego z 30 III 1423 r. wystąpił on tylko z tytułaturą starosty kruszwickiego<sup>372</sup>.

---

<sup>370</sup> *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374–1506*, opr. K. Fedorowicz, Archiwum Komisji Historycznej, t. 8, 1898, s. 222; J. Kurtyka, *Polscy starostowie na Spiszu*, s. 200–202.

<sup>371</sup> ZDM, t. VII, nr 1933; *Dostojnicy*, s. 213.

<sup>372</sup> *Codex Diplomaticus Lithuaniae*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845, s. 300–303; Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981, s. 123; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, *Władysław Jagiełło*, Ossolineum 1990, s. 273.

Jest to zastanawiające, ponieważ rozmowy poprzedzające zawarcie traktatu i sama jego finalizacja odbyły się przecież na Spiszu, zgoda zatem niewytłumaczalnym wydawałoby się użycie wówczas wobec Zawiszy Czarnego tylko tytułu starosty kruszwickiego, a nie spiskiego, gdyby istotnie już wówczas ten ostatni urząd posiadał. Dziedzic Garbowa tymczasem jako starosta kruszwicki i lubowski pojawia się dopiero jako świadek dokumentu Władysława Jagiełły wystawionego już po powrocie do kraju, w Bieczu 17 IV 1423 r. Nie jest zatem wykluczone, że dopiero wówczas otrzymał interesujące nas starostwo. Jest to o tyle prawdopodobne, iż właśnie na mocy układu kieżmarskiego z 30 III 1423 r. odnowiono przyjacielskie porozumienie Władysława Jagiełły i Zygmunta Luksemburskiego zawarte w Lubowli w 1412 r., a nadwątlone w związku z wydarzeniami wokół wyroku wrocławskiego z 1420 r. Jak zaś wiadomo, właśnie w Lubowli postanowiono o zastawieniu królowi Polskiemu części Spisza, w Kieżmarku natomiast umowę tę przedłużono<sup>373</sup>. Najpewniej zatem dopiero po utrwaleniu się polskiej obecności na terenie części węgierskiego Spisza na mocy układu kieżmarskiego, polski monarcha zdecydował się na wyznaczenie tam polskiego starosty w osobie szczególnie zasłużonego tak dla Władysława Jagiełły jak i Zygmunta Luksemburskiego Zawiszy Czarnego<sup>374</sup>.

31 V 1426 r. Zawisza jako starosta spiski otrzymał od papieża zgodę na ufundowanie w Kremnej pod Lubowlą klasztoru karmelitów<sup>375</sup>, do czego jako starosta miał prawo, a do czego jednak

---

<sup>373</sup> Z.H. Nowak, *Międzynarodowe procesy polubowne*, s. 123; J. Krzyżaniakowa, J. Ochmański, op. cit., s. 273.

<sup>374</sup> Paweł Gładysz, co do którego J. Kurtyka (*Polscy starostowie na Spiszu*, s. 203) sugeruje, że był pierwszym polskim zarządcą Spisza, jako starosta-*capitaneus* nigdy nie został określony, przypuszczenie wspomnianego badacza jest jedynie oparte na fakcie, że w końcu 1413 r. powierzono Pawłowi Gładyszowi wydany właśnie zastaw, jako znającemu język węgierski (Długosz, lib. XI, s. 13). Mógł być on więc jedynie zarządcą bez tytułu starosty. Dodajmy, że późniejsi pewni starostowie spisy byli zazwyczaj ludźmi większego formatu niż Paweł Gładysz (J. Kurtyka, *Polscy starostowie na Spiszu*, s. 204–210).

<sup>375</sup> *Bullarium Poloniae*, t. IV, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, H. Wajs, Rzym–Lublin 1992 (dalej cyt.: BP), nr 1735.

nie doszło skutkiem jego śmierci. Po niej starostwo przejął brat Zawiszy, Jan Farurej, brak jest bowiem tym razem informacji, by bracia trzymali je wcześniej wspólnie, jak starostwo kruszwickie.

Przekazanie dzierżonego od 1412 r. w zastawie od Zygmunta Luksemburskiego starostwa spiskiego w ręce Zawiszy było korzystne zarówno dla niego samego jak i dla polskiego monarchy. Władysław Jagiełło, przekazując newralgiczny obszar pogranicza polsko-węgierskiego (kontrolowanie przez Polaków części terytorium Spiszu pozwalało na skuteczną blokadę dwóch dogodnych szlaków z Węgier na teren południowej Małopolski, które mogły zostać wykorzystane podczas konfliktu; tak było np. w 1410 r.) osobie posiadającej dobre stosunki z Zygmuntem Luksemburskim, gwarantował sobie po prostu zachowanie spokoju na tym odcinku granicy<sup>376</sup>. Dla Zawiszy starostwo to było dodatkowym źródłem dochodów, usytuowanym dlań znacznie dogodniej niż oddalone od Krakowa i jego sandomierskich posiadłości starostwo kruszwickie na Kujawach. Nie bez znaczenia był także fakt, iż Zawisza Czarny posiadał na Węgrzech posiadłości, położone w sąsiadującym ze Spiszem komitacie Szarysz<sup>377</sup>.

## II

Ojcowizna Zawiszy Czarnego nie przedstawiała się imponująco. Do jego dziedzicznych posiadłości należały tylko działki w trzech wsiach. Pierwszym był Garbów w parafii Góry w powiecie sandomierskim. Pisał się z tej wsi najczęściej, podobnie jak jego bracia, a obok nich w tej samej wsi współdziedziczyła także szlachta herbu Janina, zresztą pierwotni jej posiadacze<sup>378</sup>. Dziedziczny charakter miały także działki w Siedlcu pod

---

<sup>376</sup> J. Kurtyka, *Polscy starostowie na Spiszu*, s. 200–202.

<sup>377</sup> Zob. niżej.

<sup>378</sup> J. Wroniszewski, *Szlachta sandomierska w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001, s. 30–32; tenże, *Szlachta sandomierska w średniowieczu. Genealogia*.



Tarnowem, sprzedany w imieniu wszystkich niepodzielonych braci Garbowskich herbu Sulima przez najstarszego z nich Piotra Kruczkę w 1397 r., oraz dział we wsi Szymunowice w powiecie sandomierskim, w 1419 r. wymieniony przez Zawiszę na inną posiadłość<sup>379</sup>. Być może Zawisza posiadał także pewne części we wsiach dzierzonych później przez jego brata Jana Farureja i jego potomków: mianowicie w Dołach, Winiarach i Nowej Wsi. Nawet gdyby tak było, to mimo wszystko dziedziczne posiadłości Zawiszy sytuowały go pod względem majątkowym w grupie co najwyżej średniozamożnej szlachty małopolskiej, a i to nie między jej czołowymi przedstawicielami.

Jak się wydaje, pierwszym własnym nabytkiem Zawiszy, jakkolwiek jeszcze nie dziedzicznym, była wieś Borunice w powiecie proszowskim w Krakowskim. Jak wspomniano, była to królewszczyzna, na której otrzymał od króla Władysława Jagiełły w Bieczu 13 XI 1414 r., przed wyruszeniem na sobór w Konstancji, zapis w wysokości 800 grzywien<sup>380</sup>. Nietrudno również zauważyć, że majątności ziemskie Zawiszy powiększać się zaczęły po powrocie z Konstancji. Generalnie pozytywne wyniki działań wysłanego na sobór polskiego poselstwa spotkały się bez wątpienia z wymiernymi wyrazami wdzięczności ze strony króla Władysława Jagiełły. Prawdopodobnie Zawisza przywiózł również znaczną sumę, przejętą (pożyczoną?) od zmarłego w Konstancji Jana Białego, o którą prowadził od 1420 r., zrelacjonowany wyżej, długotrwały proces z jego przyrodnimi braćmi. Bezpośrednim efektem tej znacznej poprawy sytuacji materialnej Zawiszy Czarnego było rozpoczęcie przez niego budowy większego kompleksu majątkowego w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego. 10 V 1419 r. sędzia sandomierski Piotr z Fałkowa i tamtejszy podsędek Zawisza z Oleśnicy wystawili w Pilźnie dokument potwierdzający dokonanie zamiany

<sup>379</sup> ZDM, t. I, nr 334.

<sup>380</sup> ZDM, t. VI, nr 1790; *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski, Wrocław, Kraków 1980 i następne (dalej cyt.: SHGK), cz. I, z. 2, s. 194.

dóbr między Zawiszą Czarnym z Garbowa i Janem z Zasowa. W zamian za swoje Szymunowice (dział w tej wsi) i dopłatę w wysokości 1000 grzywien Zawisza otrzymał od Jana położone w bliskim sąsiedztwie wsie Nagoszyn (a dokładnie połowę tej posiadłości) i Zasów w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego. Transakcja odbyła się za zgodą brata pozbywcy, Klemensa z Wiewiórki<sup>381</sup>. 14 VI 1419 r. wspomniani wyżej urzędnicy sądu sandomierskiego wystawili dokument poświadczający dokonanie przez Zawiszę zakupu, tym razem za 600 grzywien *monete mayori in Regni deccurrenti*, od Klemensa z Wiewiórki całego jego działu we wsi Zasów<sup>382</sup>. Kolejne dokonywane przez Zawiszę zakupy posiadłości w powiecie pilźnieńskim miały miejsce w 1423 r., ponownie po okresie jego znacznej aktywności dyplomatycznej w latach 1420–1422 i po powrocie z husyckich Czech. Także i tym razem liczyć się trzeba z przekazaniem mu znacznej kwoty przez Władysława Jagiełłę. Pozwoliło to Zawiszy dokonać kolejnego zakupu w powstającym wokół Zasowa kluczu majątkowym. 28 II 1423 r. sąd ziemski sandomierski wystawił dokument potwierdzający nabycie przez niego od Klemensa z Zasowa (bez wątplenia identycznego z Klemensem z Wiewiórki) wsi Borowa<sup>383</sup>. Zawiszy przyszło jednak bronić sądownie swych posiadłości w kluczu zasowskim. Wystąpił bowiem z pretensjami do części z nich, powołując się na prawo bliższości, Mikołaj z Róży, brat Jana z Zasowa i Klemensa z Wiewiórki. Sprawa została rozstrzygnięta przez sąd ziemski sandomierski na rokach generalnych w Wiślicy w końcu sierpnia 1426 r., w obecności licznych wysokich małopolskich urzędników ziemskich i dworskich (kasztelana krakowskiego Krystyna z Ostrowa, wojewody, wojewody krakowskiego Jana z Tarnowa, sędziego

---

<sup>381</sup> ZDM, t. I, nr 334; budowę omawianego kompleksu przedstawił ostatnio J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, s. 32.

<sup>382</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905 (dalej cyt.: KDM), nr 1180 = ZDM, t. 1, nr 335.

<sup>383</sup> KDM, t. IV, nr 1208.

krakowskiego Pawła z Bogumiłowic i marszałka Królestwa Wawrzyńca Zaremby z Kalinowej). 30 VIII 1426 r. wystawiono tam dokument utrzymujący Zawiszę w posiadaniu Zasowa i połowy Nagoszyna wbrew pretensjom Mikołaja z Róży, dzień później natomiast (31 VIII) dokument wyznaczający temu ostatniemu czas do 28 XII 1426 r. na ewentualne zwrócenie Zawiszy kwot wydatkowanych na zakup wspomnianych dóbr pod rygorem utracenia prawa bliższości do nich<sup>384</sup>. Termin wykupu nie został przez Mikołaja dotrzymany, skoro wymienione wsie po śmierci Zawiszy znajdowały się wśród posiadłości jego potomków, cała sprawa została zatem rozwiązana z korzyścią dla niego jeszcze w 1426 r. W kluczu zasowskim ostatecznie znalazły się następujące wsie: Zasów, połowa Nagoszyna, Wiewiórka, Borowa i Jażwiny. Ostatnia z wymienionych wsi została nabyta zapewne jeszcze przez Zawiszę, chociaż została potwierdzona dopiero w 1434 r. jako posiadłość wdowy po nim i ich dzieci<sup>385</sup>.

Na uwagę zasługuje fakt, że zakupy Zawiszy w kluczu zasowskim dotyczyły istniejącego już wcześniej kompleksu majątkowego. Powstał on w 1365 r. w wyniku podziału majątkowego między synami Piotra Klemensowica z Wierzchosławic i Charbinowic. Na jego mocy starszy brat, Włodek, uzyskał dobra z ośrodkiem w Wierzchosławicach i Charbinowicach, młodszy natomiast, Nawój, klucz zasowski, składający się początkowo z Zasowa, Róży i Wiewiórki. Nawój, w latach 1379–1396 podstoli sandomierski, powiększył przypadłe mu dobra drogą mariażu z przedstawicielką rodu Janinów, która w charakterze posagu uzyskała sąsiadujące z Zasowem części wsi Nagoszyn i Korzeniewo. Borową natomiast na surowym korzeniu lokowali w 1404 r. jego synowie, znani nam już Jan, Klemens i Mikołaj, którzy po śmierci ojca w 1407 r. podzielili się dobrami, a następnie stopniowo wyprzedali ich część Zawiszy Czarnemu. Warto podkreślić, że

<sup>384</sup> ZDM, t. II, nr 384, 385.

<sup>385</sup> *Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395–1444*, wyd. F. Piekosiński, Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII/1, 1907, nr 1114.

kontrahenci Zawiszy należeli do tego samego co i on rodu rycerskiego, do Sulimów<sup>386</sup>.

Jeszcze przed 1426 r. i ostatecznym załatwieniem spraw majątkowych związanych z kluczem zasowskim, Zawisza rozpoczął proces nabywania kolejnego, znacznie większego kompleksu dóbr ziemskich, położonego jednak tym razem w ziemi krakowskiej, w powiecie sądeckim. Początkowo, 23 II 1425 r., Piotr Kurowski z Rożnowa herbu Śreniawa za 800 grzywien zastawił Zawiszy zamek Rożnów z *wszystkimi jego przynależnościami*, tu nie wymienionymi z nazwy. Pozbywca zastrzegł jednak, że gdyby nie był w stanie zwrócić pieniędzy do najbliższego święta Bożego Narodzenia, to wówczas Zawisza będzie mógł po dopłacie 200 grzywien nabyć wymienione posiadłości wieczyście<sup>387</sup>. Do takiego rozwiązania istotnie doszło, o czym świadczy spór prokuratorów (zastępców sądowych) wymienionych kontrahentów, zarejestrowany w krakowskich księgach ziemskich 27 XII 1425 r. Prokurator Piotra Kurowskiego, Michał Kawalec, domagał się wówczas od prokuratora Czarnego Zawiszy, Dobka z Żołbiny, przekazania 200 grzywien należnych dodatkowo jego zleceniodawcy za klucz rożnowski, na co Dobek wyraził wolę zapłaty żądanej sumy, ale na ręce samego Piotra z Rożnowa<sup>388</sup>. Do dopełnienia transakcji doszło nieco później, a dokument potwierdzający sprzedaż Rożnowa wraz z kluczem został wystawiony 12 III 1426 r. przez starostę

---

<sup>386</sup> Por. F. Sikora, *Dzieje osadnictwa i własności ziemskiej w epoce staropolskiej*, w: *Wierchosławice. Dzieje wsi i gminy*, pod red. F. Kiryka, Z. Rutę, Kraków 1994, s. 61–62; J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, s. 30–33.

<sup>387</sup> SP II, nr 2010; K. Dziwik, *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądecczyźnie*, Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie, t. 7/8, 1961/1962, s. 41; S. Gawęda, *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966, s. 43; J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, s. 32–33.

<sup>388</sup> *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II (dalej cyt.: SP II): A.Z. Helcel, *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku. Wyciągi z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej*, Kraków 1870, nr 2053.

krakowskiego i tamtejszego wojewodę Mikołaja Białuchę z Michałowa, a przez krakowski sąd ziemski 18 III 1426 r.<sup>389</sup> Zawisza stał się w ten sposób posiadaczem połowy zamku w Rożnowie, przy czym Piotr Kurowski zrezygnował na jego rzecz również z zastawionej mu przez Rafała z Rożnowa i Kąsnej drugiej połowy Rożnowa, tak, że Zawisza w rzeczywistości wszedł w posiadanie całego zamku. Wraz z Rożnowem otrzymał przyległy klucz dóbr składający się z Jelnej, Gurowa, Posadowa, Glinnika, Bartkowej, Załęża, Radajowic, części w Załogoszczu i Przydonicy. Do tych wsi dochodził jeszcze Gródek, który jednak Zawisza musiał jeszcze wykupić z zastawu, do czego rzeczywiście doszło, skoro jego spadkobiercy istotnie tę wieś trzymali.

Podobnie jak w wypadku klucza zasowskiego Zawisza nabył znaczną część istniejącego już dawniej kompleksu posiadłości, choć o bardziej złożonych losach. Pierwotnym posiadaczami klucza rożnowskiego byli działający w połowie XIV w. przodkowie Rożnów herbu Gryf, Klemens z Radajowic i jego syn, Michał Rożen, ojciec Piotra i Klemensa Rożnów, którzy w 1370 r. dokonali pierwszego podziału ojcowizny. Stopniowo rozdrabniany w wyniku dalszych podziałów spadkowych kompleks został w 1408 r. częściowo wykupiony przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego, po którego śmierci przeszedł on na jego najbliższych krewnych. Z nich Piotr przeprowadził w latach 1425–1426 przedstawione wyżej transakcje z Zawiszą Czarnym<sup>390</sup>.

Klucz rożnowski, obok niewątpliwej dużej wartości materialnej, posiadał także ważną dla Zawiszy zaletę. Położony był bowiem w pobliżu dzierżonego przez niego od 1422 r.

---

<sup>389</sup> Tamże, nr 2087; KDM, t. IV, nr 1234; SHGK, cz. I, z. 1, s. 23; K. Dziwik, op. cit., s. 41; S. Gawęda, op. cit., s. 43; J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, s. 32–33.

<sup>390</sup> K. Dziwik, op. cit., s. 35–38; J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, s. 32–33; o Rożnach i ich genealogii ostatnio najpełniej F. Sikora, *Sprawa insygnialna 1370–1412 a genealogia Rożnów*, *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego*, t. 12, 1993, s. 39–58.

starostwa spiskiego. Nie możemy nawet wykluczyć, że Zawisza zainteresował się dobrami rożnowskimi głównie z powodu korzystnej bliskości do Lubowli i Podolińca, głównych ośrodków polskiego Spisza.

Kolejnego, równie poważnego, zakupu posiadłości ziemskich Zawisza Czarny dokonał tuż przed śmiercią. O transakcji tej dowiadujemy się z dokumentu króla Władysława Jagiełły wystawionego 24 VIII 1429 r. w Nowym Mieście Korczynie. Na prośby wdowy po Zawiszy, Barbary, i jego nie wymienionych z imienia synów, polski monarcha potwierdził wystawiony przez Zygmunta Luksemburskiego 5 VI 1429 r. w Pozsony (Bratysławie) dokument w sprawie nabycia przez Zawiszę klucza wokół Staregosioła na Rusi (w jej części należącej do Korony). Pozbywcą była Anna, żona byłego wojewody siedmiogrodzkiego (1403–1409) Jakuba Lacka (zm. 1432). Źródło informuje nadto, że wcześniej polskie dobra trafiły w węgierskie ręce w wyniku sprzedaży, za zgodą królewską, przez znanego nam już Piotra Kurowskiego na rzecz Dianisza Węgra *de Lucznów alias de Szalancz*. Nabytek Zawiszy składał się z wsi Staresioło, Ruhnice, Budkowo, Podmonasterze, Dębowica, Hlebowice, Łopuszna, Suchodoł, Szołomyja, Hraniewo (Hryńców) w powiecie lwowskim oraz Wilkowice i Rybnice w powiecie śniatyńskim<sup>391</sup>. Niestety, zarówno dokument Zygmunta jak i Władysława Jagiełły nie podają sumy, jaką Anna otrzymała za rezygnację ze swoich posiadłości, jednakże bez wątpienia musiała być ona poważana. Nie należy też wątpić, że do zakupu kompleksu doszło w wyniku dobrych stosunków Zawiszy z dworem budzińskim, a informatorem, dzięki któremu dowiedział się o dobrach możliwych do nabycia, był bez wątpienia ich dawniejszy sprzedawca, Piotr Kurowski, znany Zawiszy od czasu zastawu klucza rożnowskiego w 1425 r.

---

<sup>391</sup> *Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu (RFN)*, Katalog wystawy w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Październik 1996, scen. i oprac. J. Grabowski, T. Niewodniczański, Warszawa 1996, s. 9 (fot. 1), s. 39.

Oprócz majątków ziemskich w Polsce, posiadał je Zawisza także na Węgrzech, na co w dotychczasowej historiografii nie zwrócono uwagi. Ich istnienie sugerowała jednak od dawna znana badaczom zapiska z 1437 r., kiedy to godzący się z Barbarą Zawiszyną jej szwagier, Jan Farurej, został zobowiązany m. in. do udania się na Węgry i skasowania wszystkich zapisek sądowych dokumentujących ich wcześniejsze spory<sup>392</sup>. Prowadzenie przez Jana Farureja sporów ze szwagierką również w sądach węgierskich wskazywało, że musiała ona być tam osiadłą, czyli dysponować dobrami. Jednoznacznie natomiast o takich dobrach wspominają dwa listy króla węgierskiego Macieja Korwina z 1468 r. do władcy polskiego i polskiej szlachty, w których domagał się zwrotu miasta *Sebin*, niegdyś należącego do *Zawieszky Nigri*<sup>393</sup>. Tego miasta dotyczy więc wspomniany wyżej proces, toczony w 1443 r. przed sądem w Krakowie przez Marcina Zawiszycę z Rożnowa z biskupem krakowskim Janem Oleśnickim. Jak była mowa, podstarości Oleśnickiego w Podolińcu, wyruszając z tego zamku, miał napaść na miasto (*civitas*) *Sobynow* (*Sobinow*), dzierzony przez Marcina i dokonać grabieży i morderstw<sup>394</sup>. *Sobynow* Zawiszy i jego potomków to miejscowość na terenie Górnych Węgier (dzisiejszej Słowacji), miasto Sabinov w ówczesnym komitacie Szarysz<sup>395</sup>. Do 1405 r. było tzw. wolne miasto królewskie, najpewniej jednak Zawisza otrzymał od Zygmunta Luksemburskiego jakieś zapisy na nim, tak jak inni Polacy związani z jego dworem uzyskiwali od monarchy sumy na innych królewskich posiadłościach. Zapis króla Węgier został zaś następnie odziedziczony przez Marcina Zawiszycę.

Niestety, nie można z całą pewnością ustalić, co Zawisza Czarny pozostawił sobie z posiadłości dziedzicznych. Co prawda już w 1423 r. w dokumencie dotyczącym sprzedaży Borowa

<sup>392</sup> SP II, nr 2718a.

<sup>393</sup> *Epistolae Mathiae Corvini Regis Hungariae*, ed. S. Vida, R.P.E. Keuz, Cas-soviae 1743–1744, Bd. III, nr 30 i 31.

<sup>394</sup> SP II nr 3147, 3148, 3151.

<sup>395</sup> *Vlastivedný slovník obci na Slovensku*, t. 3, Bratislava 1978, s. 7.



określono go jako byłego dziedzica Garbowa (*strenuus miles dominus Zauissius Niger de Garbow condam*)<sup>396</sup>, jednakże w późniejszych źródłach ponownie nazywano go dziedzicem Garbowa (*heres de Garbow*)<sup>397</sup>. Nie wiemy również jak wyglądał podział dóbr dziedzicznych dokonany 2 X 1426 r. przed sądem krakowskim przez Zawiszę Czarnego i Jana Fararuja, ponieważ nie wymieniono wówczas składu majątków z działów każdego z braci. Wydaje się jednak, że Zawisza zrezygnował na rzecz Jana Farureja z większości sandomierskiego patrymonium, ponieważ już Długoszowe *Liber beneficiorum*, powstałe około 1470–1480 r., nie notuje dzierżenia w tych samych dobrach zarówno przez Farurejowych potomków jak i przez jedyną descendentkę Zawiszy, wnuczkę Barbarę<sup>398</sup>. Możliwe jest również, iż wszystkich swoich działów w Garbowie potomkowie Zawiszy wyzbyli się dopiero po 1446 r., kiedy to jeszcze pisali się jako *dziedzice z Garbowa*<sup>399</sup>.

Podsumowując, Zawisza Czarny od 1419 r. nabył zamek i 28 wsi lub ich części. W 1414 r. uzyskał nadto zapisy na królewszczyźnie w Polsce (Borunice), posiadał też zapisy na królewskim mieście na Węgrzech (Sabinov), gdzie być może pozyskał także inne dobra. W jego ręku znalazło się zatem łącznie 29 wsi lub ich części, zamek rożnowski i węgierskie miasto. Działalność Zawiszy w zakresie budowy własnej bazy majątkowej przedstawia się więc imponująco, zwłaszcza jeśli brać pod uwagę niewielkie posiadłości dziedziczne, przejęte przezeń po przodkach. Dobra nabyte przez Zawiszę składały się z trzech wyraźnych kompleksów majątkowych: zasowskiego, rożnowskiego i starosielskiego. Wiedząc, że dla najstarszego syna (z pierwszego małżeństwa) Mikołaja, ojciec wybrał karierę duchowną, podobnie duchownym miał zostać najstarszy jego

<sup>396</sup> KDM, t. IV, nr 1180 = ZDM, t. 1, nr 335.

<sup>397</sup> Przykładowo: SP II, nr 2087; KDM, t. IV, nr 1234; ZDM, t. II, nr 384, 385.

<sup>398</sup> Por. *Joannis Długosz senioris canonici cracoviensis liber beneficiorum dooece-sis cracoviensis*, t. I, ed. A. Przeddziecki, in: *Opera Omnia*, t. VII, Kraków 1863, s. 194–195, 347–348, 493, t. III, in: *Opera Omnia*, t. IX, Kraków 1865, s. 307.

<sup>399</sup> AP Kraków, *Terrestria Czchowiensia*, ks. 7, s. 238.

potomek z drugiego związku, Marcin, należy sądzić, iż budując swe klucze majątkowe Zawisza myślał o zapewnieniu przyszłości i prawdopodobnie kariery urzędniczej dla swoich młodszych synów, Jana, Stanisława i Zawiszy. Trzy kompleksy majątkowe miały niewątpliwie być rozdysponowane między trzech jego synów, co przy braku córek (ich posiadanie zawsze łączyło się z koniecznością dania im posagu po zamążpójściu) bez żadnych wątpliwości uchroniłoby linię idących od Zawiszy Sulimów Garbowskich przed zbyt szybką pauperyzacją.

Szczególnie ważnym nabytkiem, ze względu na wybitne podkreślenie prestiżu Zawiszy, wydaje się nabycie przez niego zamku w Rożnowie. Stanowił on naturalne centrum klucza skupionych wokół niego posiadłości. Położony był na prawym brzegu Dunajca. Zachowane do dzisiaj relikty założenia zamkowego składają się z prostokątnej budowli o wymiarach około 44 na 20 m z wewnętrznymi murami działowymi. Rożnowski zamek stał na przewężeniu cypla znacznie górującego nad doliną rzeki. Cypel ten został utworzony przez duże zakole Dunajca, tak, że oprócz murów obronnych założenie z trzech stron był chronione przez wartki nurt wody. Od strony lądu dodatkowo zostało odcięte głębokim poprzecznym rowem. Poprzez nabycie Rożnowa z kluczem wsi, Zawisza Czarny niewątpliwie zrealizował poznany podczas pobytów na Węgrzech i w Europie Zachodniej model rycerskiej posiadłości, składającej się z kompleksu dóbr ziemskich, którego czołem i centrum była murowana obronna siedziba, obok budynków mieszkalnych mieszcząca także zamkową kaplicę, będącą jednocześnie rodzinną nekropolią. Założenie takie spotykamy również w zamku rożnowskim, gdzie kaplica istotnie w okresie średniowiecza funkcjonowała, jakkolwiek pierwsza wzmianka o niej pochodzi dopiero z 1498 r.<sup>400</sup>

Analizując natomiast zakupy Zawiszy Czarnego pod względem geograficznym należy stwierdzić, że wszystkie klucze majątkowego coraz bardziej przenosiły punkt ciężkości jego dóbr

---

<sup>400</sup> S. Kołodziejski, *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków, s. 170–171.

ku południowej granicy Polski, granicy z Węgrami, z którymi był bardzo blisko związany. Najbliższy polsko-węgierskiej granicy był przy tym klucz rożnowski, położony korzystnie przy dogodnej drodze na Spisz i dalej na Górne Węgry, gdzie Zawisza miał dalsze posiadłości.

### III

Po śmierci Zawiszy pod Gołubacem jego majątki przejęła żona, Barbara z Lubstowa, opiekująca się synami Marcinem, Janem, Stanisławem i Zawiszą. W pewnym stopniu kontynuowała ona scalanie kompleksów majątkowych, zakupionych wcześniej przez męża. 22 VIII 1429 r., podczas pobytu króla Władysława Jagiełły w Nowym Mieście Korczynie, sąd ziemski sandomierski wystawił dokument potwierdzający, że Rafał z Kąsnej (należący do rodziny Rożnów z Rożnowa, jego to połowę tamtejszego zamku, trzymaną w zastawie, przejął w 1426 r. Zawisza od Piotra Kurowskiego) sprzedał Barbarze i jej dzieciom za 300 grzywien czwartą część Przydonicy, dwa łany w Tabaszowie i część w Roztoce w powiecie sądeckim. Jednocześnie Rafał zobowiązał się przyprowadzić na najbliższe posiedzenie sądu ziemskiego krakowskiego w Czchowie swoją żonę Elżbietę, aby ta dokonała zrzeczenia się zapisu wienno-posagowego, ciężącego na wymienionych dobrach. Wykonanie tego zobowiązania obłożono przy tym wadium w wysokości 300 grzywien. Dokument sądu sandomierskiego potwierdził jednak tylko transakcję sfinalizowaną faktycznie wcześniej, jesienią poprzedniego roku, a udokumentowaną przez zapiskę z ksiąg ziemskich krakowskich z 4 X 1428 r.<sup>401</sup> W 1431 r. Biernata, żona Piotra Kurowskiego, dokonała na rzecz wdowy po Zawiszy i jego potomków rezygnacji ze swojej oprawy na nabytym od jej męża jeszcze przez *czarnego rycerza* w 1426 r. zamku i kluczu

---

<sup>401</sup> SP II, nr 2196; KDM, t. IV, nr 1263; SHGK, cz. 1, z. 2, s. 249; K. Dziwik, op. cit., s. 41.

rożnowskim<sup>402</sup>. Działalności Barbary i jej synów należy bez wątpienia przypisać nabycie Łazisk i Wiesiołki, które w 1446 r. dowodnie znajdowały się w dzierżeniu synów Zawiszy Czarnego<sup>403</sup>. Wszystkie wymienione posiadłości, sąsiadujące z dawniejszymi nabytkami Zawiszy wokół Rożnowa, zostały włączone do tamtejszego klucza. Klucz ten, pomimo czasowego zastawu na rzecz Jakuba ze Staszkówki, pozostał w rękach Zawiszyców aż do wygaśnięcia ich w linii męskiej. W 1447 r. bez powodzenia o zwrot połowy zamku rożnowskiego pozywał synów Zawiszy jego poprzedni posiadacz, kasztelan sądecki Piotr Kurowski<sup>404</sup>. Nie odzyskał jednak swojej połowy zamku Rożnowie, choć w 1449 r. Jan Zawiszyc złożył przed sądem ziemskim krakowskim oświadczenie, że zwróci połowę Rożnowa także Rafałowi z Kąsnej w wypadku spłacenia przezeń zastawu w wysokości 100 grzywien<sup>405</sup>. Do zwrotu tych pieniędzy najwyraźniej również nigdy nie doszło i naddunajeckie *castrum* pozostało trwale w rękach Jana Zawiszycy, przechodząc następnie na jego z kolei dzieci.

Barbara Zawiszyna powiększyła również w 1435 r. zasowski klucz dóbr poprzez zakupienie od Marcina Skarbisa jego dziedzicznego tamtejszego łąnu, co potwierdziła rada miasta Dębicy. Kolejne posiadłości do tego kompleksu dokupił także Jan Zawiszyc. Były to wsie Korzeniów, Wola Korzeniowska i Mokre<sup>406</sup>.

Ostatecznie całość majątków ziemskich zgromadzonych przez Zawiszę, jego żonę i synów trafiła w ręce córki Jana Zawiszycy, Barbary, która najpierw wniosła je Tęczyńskim, a następnie Tarnowskim. W chwili małżeństwa z kasztelanem krakowskim Janem Tarnowskim jej dobra składały się z zamku rożnowskiego z wsiami Radajowice, Załęże, Załogoszczka, Roztoka, Brzeziny, Łaziska, Przydonica, Glinnik, Jelna, Wiesiołka,

<sup>402</sup> S. Sroka, *Rodzina Kurowskich*, s. 20.

<sup>403</sup> AP Kraków, *Terrestria Czchowiensia*, ks. 7, k. 238.

<sup>404</sup> SP II, nr 3291.

<sup>405</sup> Tamże, nr 3385.

<sup>406</sup> ZDM, t. III, nr 478; J. Wroniszewski, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, s. 32.

Bartkówka, Posadowa, Gródek, Podole w powiecie sądeckim, Zasowa, Wiewiórki, Borowej, Jażwin, Mokrego, Nagoszyna, Korzeniewa, Woli Korzeniewskiej w powiecie pilzneńskim oraz Staregosioła z zamkiem, Podmonasterza, Budkowa, Hlebowic, Dębowicy, Suchodołu, Olchowca, Łopusznej, Szołomyi i Hryńcowa na koronnej Rusi<sup>407</sup>. Wybudowanie zamku w Starymsiole, o którym nie ma wzmianek jeszcze w dokumentach z 1429 r., oraz nabycie Podola i Posadowa w powiecie sądeckim, a również Olchowca na Rusi należy przy tym przypisać albo jej babce albo ojcu, Janowi Zawiszycowi. Dodajmy, że Barbara, córka Jana Zawiszycy, również powiększała swe posiadłości. W 1516 r. zapisała swojemu synowi Janowi Amorowi Tarnowskiemu łącznie 40 000 florenów na swoich dziedzicznych dobrach. Składały się na nie wsie wymienione wyżej oraz Haniów w powiecie lwowskim i Charbinowice w powiecie wiślickim, bez wątpienia zakupione przez nią po zawarciu małżeństwa z kasztelanem Tarnowskim<sup>408</sup>.

Kolejne małżeństwa Barbary Janówny z przedstawicielami Tęczyńskich i Tarnowskich, zatem najprzedniejszych rodzin możnowładczych Polski późnego średniowiecza i początków ery nowożytnej, były możliwe (od osobistych przymiotów Barbary abstrahując) dzięki działalności gospodarczej jej dziada Zawiszy, babki, stryjów i ojca. To tylko bardzo duży majątek Barbary, którego była jedyną dziedziczką sprawił, że jej dwa małżeństwa, jako typowe związki z *posażną panną*, doszły w ogóle do skutku. Za fundatora tej potęgi majątkowej Zawiszców należy bez żadnego wątplenia uznać Zawiszę Czarnego, który stworzył jej główny zrąb w latach 1419–1426.

---

<sup>407</sup> W. Dworzaczek, *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971, s. 219–220.

<sup>408</sup> A. Fastnacht, *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im Ossolińskich*, cz. 1, Wrocław 1953, nr 35.

## ZAKOŃCZENIE

Autorzy przedstawionej monografii postawili sobie za cel w miarę pełne przedstawienie działalności jednego z polskich bohaterów narodowych, Zawiszy Czarnego z Garbowa. Mimo szerokich odwołań do postaci tego rycerza także i w czasach współczesnych, eksponowania jego rycerskości i prawości, kolejne życia Zawiszy znane były dotychczas wyrywkowo, a w poglądach na jego działalność więcej było mitów niż potwierdzonych historycznymi źródłami poczynañ. Mity te tworzone były nie tylko w odleglejszych stuleciach, ale nawet i w ostatnich latach (mit samobójczej de facto śmierci Zawiszy). W ocenie autorów sytuacja dojrzała już do tego, by w oparciu o współczesne możliwości rozpoznania źródeł podjąć w miarę kompleksową próbę nakreślenia biografii Zawiszy Czarnego.

Wykorzystanie zarówno wcześniej nieznanymi źródeł archiwizowanych jak i niedostrzeganych źródeł już publikowanych w innych krajach, pozwoliło wydobyć szereg nowych faktów z życia Zawiszy i uczynić znajomość jego postaci pełniejszą. O ile bowiem do tej pory widziano w dziedzicu Garbowa przede wszystkim niepokonanego w turniejach i na wojnie rycerza, o tyle w monografii staramy się uwypuklić jego działalność dyplomatyczną i bodaj najmniej dotychczas znaną działalność w budowaniu pozycji majątkowej, zarówno własnej, jak i w dalszej perspektywy swoich synów. Przedstawione szczegóły dowodzą, iż Zawisza był nie tylko walecznym rycerzem, uczestnikiem licznych wojen i turniejów, lecz także zapobiegliwym gospodarzem. Dla swoich synów tworzył kolejne kompleksy majątkowe, to ich karierę reżyserował kierując dwóch najstarszych potomków w szeregi stanu duchownego, aby ułatwić świecką karierę pozostałej trójce. Osiągnięcia Zawiszy w zakresie budowy własnego majątku wydają się tym bardziej godne uwagi, gdy weźmiemy pod uwagę niski pułap od którego rozpoczął swoją działalność.

W młodości, wzorem wielu innych rycerzy, może nawet swego ojca Mikołaja, Zawisza podążył na Węgry na dwór króla

Zygmunta Luksemburskiego. Na Węgry przyciągała ich nie tylko nadzieja na rycerską przygodę, ale przede wszystkim chęć poprawienia własnego statusu majątkowego. Większość bowiem tych rycerzy (Janusz Brzozogłowy z Sulęcina, Dobiesław Puchała, Wojciech Malski, Tomasz Kalski z Prawęcina, Jakub Skarbek z Góry i inni) wywodziła się z rodzin o nie najwyższym prestiżu i zapleczu majątkowym. Zawisza Czarny z Garbowa do chwili swojej śmierci zrobił bez wątpienia największą karierę spośród młodych przedstawicieli niezbyt zamożnych rodzin szlacheckich, którzy tuż przed wybuchem Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim (1409–1411) pozostawali w służbie Zygmunta Luksemburskiego i (wedle przekazu Jana Długosza) opuścili Węgry, aby wrócić do znajdującej się w potrzebie Ojczyzny. Sam Zawisza w budowaniu własnej pozycji umiejętnie wykorzystywał swoje bliskie kontakty zarówno z Władysławem Jagiełłą jak i Zygmuntem Luksemburskim. Służył w dyplomacji przede wszystkim Władysławowi Jagielle, Zygmunтови Luksemburskiemu natomiast na wojnie, nieźle przy tym najprawdopodobniej zarabiając.

Poza uzyskaniem dwóch tenut, kruszwickiej i spiskiej, Zawisza Czarny nie zrobił większej kariery urzędniczej. Spowodowane to zostało bez wątpienia jego przedwczesną śmiercią pod Gołubacem. Najprawdopodobniej, gdyby uszedł z tego starcia z życiem, doczekałby nominacji na któryś z urzędów ziemskich, i to bez wątpienia wyższy, niż stolnikostwo krakowskie otrzymane przez brata Jana Farureja. Do kariery urzędniczej predestynowały go duży już u schyłku nagle przerwane życie majątek i znakomite stosunki z dworem królewskim Władysława Jagiełły. Zdawali sobie z tego sprawę pisarze sądowi, przydający mu po śmierci tytułaturę zastrzeżoną dla wyższych urzędników ziemskich – *magnificus*.



# BIBLIOGRAFIA

## I. Źródła

### Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych, *Księgi ziemskie brzeskie*, ks. 2, 4,  
Archiwum Główne Akt Dawnych, *Księgi ziemskie kowalskie*, ks. 1  
Archiwum Główne Akt Dawnych, *Księgi ziemskie łączyckie*, ks. 8, 9  
Archiwum Państwowe Bydgoszcz, *Strzelno Kl. A*  
Archiwum Państwowe Kraków, *Castrensia Biecensia*, ks. 1, 2, 3, 4  
Archiwum Państwowe Kraków, *Castrensia Cracoviensia*, ks. 1, 2  
Archiwum Państwowe Kraków, *Terrestria Biecensia*, ks. 1a, 2  
Archiwum Państwowe Kraków, *Terrestria Cracoviensia*, ks. 6, 8, 146, 152,  
195, 196  
Archiwum Państwowe Kraków, *Terrestria Czchowiensia*, ks. 3, 4, 7  
Archiwum Państwowe Kraków, *Terrestria Pilznensia*, ks. 21 (za pośred-  
nictwem kartoteki Pracowni Słownika Historyczno-Geograficznego  
Małopolski w Krakowie)  
Archiwum Państwowe Poznań, *Księgi ziemskie gnieźnieńskie*, ks. 1, 2  
Archiwum Państwowe Poznań, *Księgi ziemskie konińskie*, ks. 1, 4  
Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Teki Adama Nauszewicza, t. 20  
Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, Ordens-  
briefarchiv, nr 1310, 3528, nr 3695, 3922, 3923, 3939, 4378, 4954

### Źródła drukowane

- Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak  
zwanego bernardyńskiego we Lwowie*, t. I–X wyd. K. Liske, t. X–XIX  
wyd. K. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868–1906  
*Archiwum książąt Lubartowiczów Sanguszków w Sławucie*, t. II, wyd.  
Z. L. Radziwiński, Z. Gorczak, Lwów 1888  
*Die Berichte der Generalprokuratoren des Deutschen Ordens an der Kurie*,  
hrsg. v. H. Koeppen, Bd. II, III Göttingen 1960–1966

- Bertrand de la Broquiere, *Voyage d'outremer et le retour de Jérusalem en France*, wyd. P.-J. B. Legrand d'Aussy, *Memoires de l'Institut National des Sciences et Arts, Serie I, Sciences Morales et Politiques*, t. V, Paris 1804
- Bielski Marcin, *Kronika*, t. I, Sanok 1856
- Biskup M., *Miscellanea archiwalne z okresu wojen polsko-krzyżackich z lat 1410–1414*, KMW, 1960, z. 1,
- Biskup M., *Spis jeńców polskich z bitwy pod Chojnicami*, PH, t. 56, 1965
- Bullarium Poloniae*, t. IV, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, H. Wajs, Rzym–Lublin 1992
- Codex Diplomaticus Lithuanie*, wyd. E. Raczyński, Wrocław 1845
- Codex epistolaris Vitoldi magni ducis Lithuaniae 1376–1430*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882
- Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. I, wyd. A. Sokołowski, J. Szuj-ski, Kraków 1876, t. II, wyd. A. Lewicki, Kraków 1891
- Cronica Bartossii de Drahonicz*, ed. J. Goll, in: *Fontes rerum Bohemicarum*, t. V, Praegae 1893
- Chronicon veteris Collegiati Pragensis 1414–1441*, w: *Geschichtsschreiber das hussitischen Bewegung in Böhmen*, hrsg. v. C. Höfler, Th. I, *Fontes rerum Austriacarum*, Bd. II, Wien 1856
- Documenta magistri Ioannis Hus vitam, doctrinam, causam in Constantiensi concilio actam et controversias de religione in Bohemia annis 1403–1418 motas illustrantia*, ed. F. Palacky, Praha 1869
- Epistolae Mathiae Corvini Regis Hungariae*, ed. S. Vida, R.P.E. Keuz, Cassovia 1743–1744, Bd. III
- Epitaphum Zavissi Nigri et Hedvigis, Wladislai Jagellonis filiae*, wyd. K. Weyssenhoff, Warszawa 1961
- Fastnacht A., *Katalog dokumentów Biblioteki Zakładu Narodowego im Ossolińskich*, cz. 1, Wrocław 1953
- Hardt H., *Concilium magnum oecumenicum Constantiense*, Bd. I–VI, Francoforti–Lipsiae 1699–1700, Bd. VI
- Jan Tarnowski, *Consilium rationis bellica*, wstęp J. Sikorski, wyd. T.M. Nowak, Warszawa 1987
- Joannis Długosz senioris canonici cracoviensis liber beneficiorum dooecesis cracoviensis, t. I, ed. A. Przezdziecki, in: *Opera Omnia*, t. VII, Kraków 1863, t. III, in: *Opera Omnia*, t. IX, Kraków 1865

- Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. X, Varsoviae 1985, X/XI, Varsoviae 1997, lib. XI, Varsoviae 2000, lib. XI/XII, Varsoviae 2001, też w tłumaczeniu polskim: Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 10, Warszawa 1981, ks. 10/11, Warszawa 1982, ks. 11, Warszawa 1985, ks. 11/12, Warszawa 1982
- Johannes de Thurocz *Chronica Hungarorum*, w: *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. I, wyd. J.G. Schwandtner, Vindobonensis 1746 (nowsze wydanie: Johannes de Thurocz, *Chronica Hungarorum*, t. 1: *Textus*, ed. E. Galántai, J. Kristó, Budapest 1985, t. II: *Commentarii*, cz. 2, ed. E. Mályusz, J. Kristó, Budapest 1988)
- Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I–IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905
- Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, t. II, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1893
- Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. VIII, X, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, Warszawa–Poznań 1989, 1993.
- Kolekcja Tomasza Niewodniczańskiego w Bitburgu (RFN)*, *Katalog wystawy w Archiwum Głównym Akt Dawnych*. Październik 1996, scen. i oprac. J. Grabowski, T. Niewodniczański, Warszawa 1996
- Kronika bardzo piękna o Janie Žiže dworzaninie króla Wacława*, (tekst czeski i polski), opr. A. Paner, Gdańsk 2000
- Kronika polska Marcina Kromera, biskupa warmińskiego*, Sanok 1857
- Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418–1424*, wyd. J.K. Kochanowski, Teki Pawińskiego, t. 7, Warszawa 1905
- Liber cancellariae Stanislai Ciołek. Ein Formelbuch der polnischen Königskanzlei aus der Zeit der hussitischen Bewegung*, hrsg. v. J. Caro, Bd. I–II, Wien 1871–1874
- Miechowita Maciej, *Chronica Polonorum*, wedle wydania fotoofsetowego, Kraków 1986
- Mansi J.D., *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, t. 28, Lepizig 1874
- Orzechowski S., *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1855
- Paprocki Bartosz, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858

- Podwody kazimierskie 1407–1432*, wyd. S. Krzyżanowski, AKH, t. 11, 1909–1913,
- Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896
- Regesta historico-diplomatica Ordinis Sanctae Mariae Theutonicorum*, hrsg. v. E. Joachim, W. Hubatsch, Bd. 1–2, Göttingen 1948–1950 (wyd. 2: 1973)
- Regesta Imperii*, Bd. XI: *Die Urkunden Keiser Sigmundus (1410–1437)*, v. W. Altmann, Bd. I: 1410–1424, Innsbruck 1896–1897
- Richental Ulrich, *Chronik des Constanzer Concils*, hrsg. v. M. Buck, Bibliothek des Literarischen Vereins in Stuttgart, Bd. 158, 1882
- Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności*, Kraków 1919
- Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. v. E. Weise, Bd. 1, Marburg 1970
- Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. II: A.Z. Helcel, *Prawo polskie w praktyce sądowej XIV i XV wieku. Wyciągi z najdawniejszych ksiąg sądowych ziemi krakowskiej*, Kraków 1870, t. VIII: *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracoviensis*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1884
- Urkundliche Beiträge zur Geschichte des Hussitenkrieges vom Jahre 1419 an 1436*, hrsg. v. F. Palacky, Praha 1873, Bd. I
- Viellard Avezou J.-R., *Letters originales de Charles VI conservees aux Archives de la Couronne d'Aragon de Barcelone*, Bibliothèque de l'Ecole des Chartes, t. 97, 1936
- Wapowski Bernard, *Dzieje Korony Polskiej i wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535*, t. 2, Wilno 1847
- Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395–1444*, wyd. F. Piekosiński, Archiwum Komisji Prawniczej, t. VIII/1, 1907
- Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, t. I–VIII, Ossolineum 1962–1975
- Zsigmondkori Oklevéltár*, t. IV–V, ed. E. Mályusz, I. Borsa, Budapest 1994–1997

### Ważniejsza literatura

- Aschbach J., *Geschichte Kaiser Sigismunds*, Bd. I–IV, Hamburg 1838–1845
- Baum W., *Kaiser Sigismund. Hus, Konstanz und Türkenkriege*, Graz 1993

- Boockmann A.H., *Johannes Falkenberg. Der Deutsche Orden und die polnische Politik*, Göttingen 1975
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. 5, Warszawa 1905
- Cetwiński M., *Poza dobrem i złem? O etosie rycerskim nieco inaczej*, w: *Etos rycerski w Europie Środkowej i Wschodniej w X–XV w.*, pod red. W. Peltza i J. Dudka, Zielona Góra 1997
- Czacharowski A., *Janusz Brzozogłowy – na straży granicy polsko-krzyżackiej (1410–1425)*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici Historia*, t. 26
- Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374–1506*, opr. K. Fedorowicz, *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 8, 1898
- Dvořáková D., *Lengyelek Luxemburgi Zsigmond udvarában*, Századok, t. 126, 2002
- Dvořáková D., *Rytier a jeho král'. Stibor zo Stiboic a Žigmund Luxembursky*, Budmercice 2003
- Dworzaczek W., *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985
- Dworzaczek W., *Leliwici Tarnowscy. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego. Wiek XIV–XV*, Warszawa 1971
- Dziwik K., *Struktura i rozmieszczenie feudalnej własności ziemskiej w Sądecczyźnie*, *Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie*, t. 7/8, 1961/1962
- Engel P., *Magyarország világi archonotológiája 1301–1457*, t. I, Budapest 1996
- Gawęda S., *Możnowładztwo małopolskie w XIV i w pierwszej połowie XV wieku. Studium z dziejów rozwoju wielkiej własności ziemskiej*, Kraków 1966
- Gąsiorowski A., *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa–Poznań 1981
- Głodek M., *Utopia Europy zjednoczonej. Życie i idee Filipa de Mèzières (1327–1405)*, Słupsk 1997
- Grabski A.F., *Polska w opiniach Europy Zachodniej w XIV–XV wieku*, Warszawa 1968
- Halecki O., *Zawisza Czarny a łowy książęce na Litwie i w Tyrolu*, *Miesięcznik Heraldyczny*, t. 12, 1933
- Hoensch J.K., *Kaiser Sigismund. Herrecher an der Schwelle zur Neuzeit 1368–1437*, München 1996
- Kavka F., *Posledni Lucemburk na českém trůne*, Praha 1998
- Klubówna A., *Zawisza Czarny w historii i legendzie*, Warszawa 1979

- Kołodziejcki S., *Średniowieczne rezydencje obronne możnowładztwa na terenie województwa krakowskiego*, Kraków 1994
- Kozielewski I., Zawisza Czarny, w: *Żywoty Polaków i Polek dobrze zaśluzonych Ojczyźnie*, Płock–Warszawa 1928 (wcześniejsza wersja: Zawisza Czarny z Garbowa, Piotrków 1918).
- Krzyżaniakowa J., Ochmański J., *Władysław Jagiełło*, Ossolineum 1990
- Krzyżaniakowa J., *Kancelaria królewska Władysława Jagiełły. Studium z dziejów kultury politycznej w XV wieku*, cz. 2, Poznań 1979
- Krzyżaniakowa J., *Polska – antemurale christianitatis – polityczne i ideologiczne podstawy kształtowania się idei*, w: *Docendo Discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. K. Kaczmarka i J. Nikodema, Poznań 2000
- Kuczyński S.K., *Turnieje rycerskie w średniowiecznej Polsce*, w: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremekowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992
- Kuczyński S.M., *Rzeczywistość historyczna w „Krzyżakach” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1967
- Kuczyński S.M., *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1987
- Kras P., *Husyci w piętnastowiecznej Polsce*, Lublin 1998
- Kurtyka J., *Polscy starostowie na Spiszu w XV i w 1 połowie XV wieku*, *Acta Universitatis Nicolai Copernici w Toruniu*, Historia, t. 26, 1992
- Kurtyka J., *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997
- Maleczyńska E., *Farurej Jan*, PSB, t. 6, Kraków 1948
- Maleczyńska E., *Ruch husycki w Czechach i w Polsce*, Warszawa 1959
- Nadolski A., *Broń i strój rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979
- Nadolski A., *Grunwald. Problemy wybrane*, Olsztyn 1990
- Nowak T., *Własność ziemiska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003
- Nowak Z.H., *Dyplomacja polska w czasach Jadwigi i Władysława Jagiełły (1382–1434)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*. T. I: *połowa X w. –1572*, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982

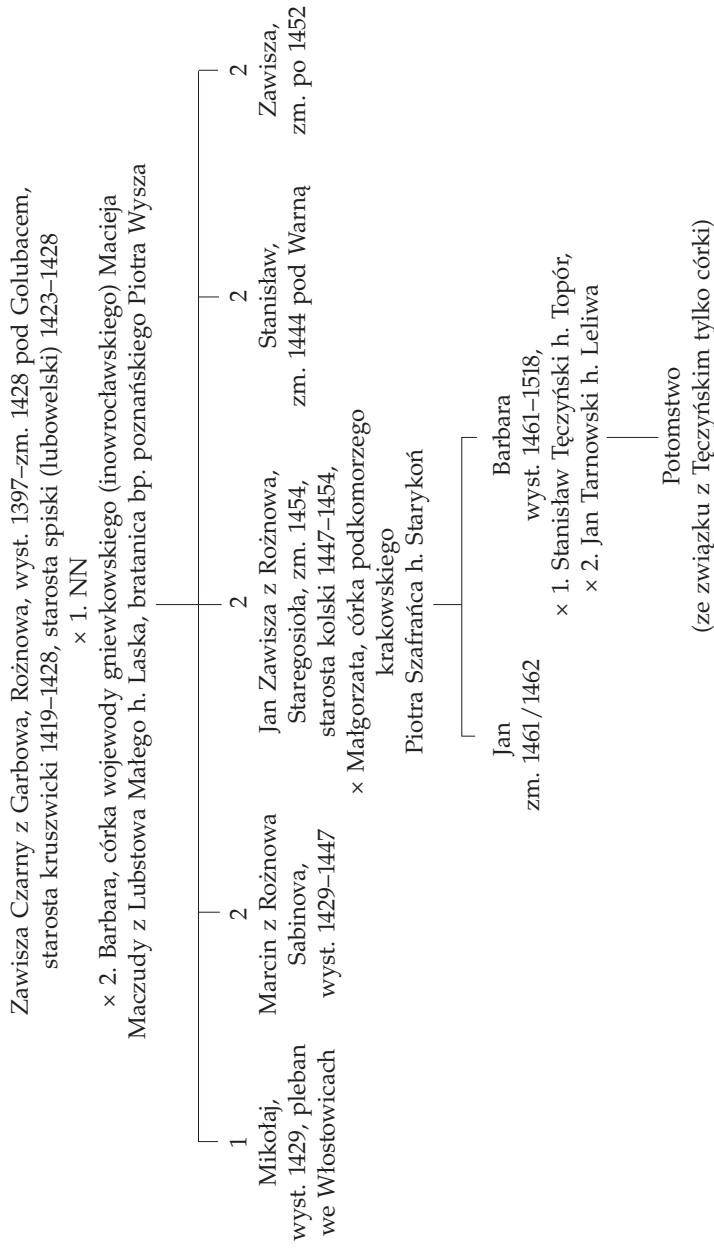
- Nowak Z.H., *Międzynarodowe procesy polubowne jako narzędzie polityki Zygmunta Luksemburskiego w północnej i środkowowschodniej Europie (1412–1424)*, Toruń 1981
- Nowak Z.H., *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do r. 1411*, Toruń 1964
- Paner A., *Jan Žižka z Trocnowa*, Gdańsk 2002
- Pekar J., *Jan Žižka i jeho doba*, Praha 1930
- Piekosiński F., *Goście polscy na soborze w Konstancji*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wyd. Fil.-Hist., t., 37, 1899
- Pieradzka K., *Dwie polskie relacje kronikarskie o soborze w Konstancji*, w: *Mediaevalia. W 50 rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*, Warszawa 1960,
- Piowarczyk D., *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 1998
- Polackówna H., *Księga bracka św. Krzysztofa na Arlbergu w Tyrolu*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 10, 1931
- Polackówna H., *O podróżnikach średniowiecznych z Polski i do Polski*, Miesięcznik Heraldyczny, t. 16, 1937
- Prochaska A., *Zawisza Czarny*, w: *Szkice historyczne XV w.*, Warszawa 1884 (przedruk z „Biblioteki Warszawskiej” z 1878 r.)
- Prochaska A., *Sobór w Konstancji*, Kraków 1996 (wyd. II)
- Rosenbaiger K.S., *Dzieje kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich*, Kraków 1933
- Rozbiór krytyczny *Annalium Poloniae* Jana Długosza z lat 1385–1444, pod red. J. Dąbrowskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961
- Słownik biograficzny historii powszechnej do XVII stulecia*, Warszawa 1968
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski, Wrocław, Kraków 1980 i następne (kontynuowane)
- Sikora F., *Dzieje osadnictwa i własności ziemskiej w epoce staropolskiej*, w: *Wierchostawice. Dzieje wsi i gminy*, pod red. F. Kuryka, Z. Ruty, Kraków 1994
- Sikora F., *Kilka uwag o konflikcie zbrojnym węgiersko-polskim w r. 1410*, Roczniki Naukowo-Dydaktyczne WSP w Krakowie, Prace Historyczne nr 12, Kraków 1897



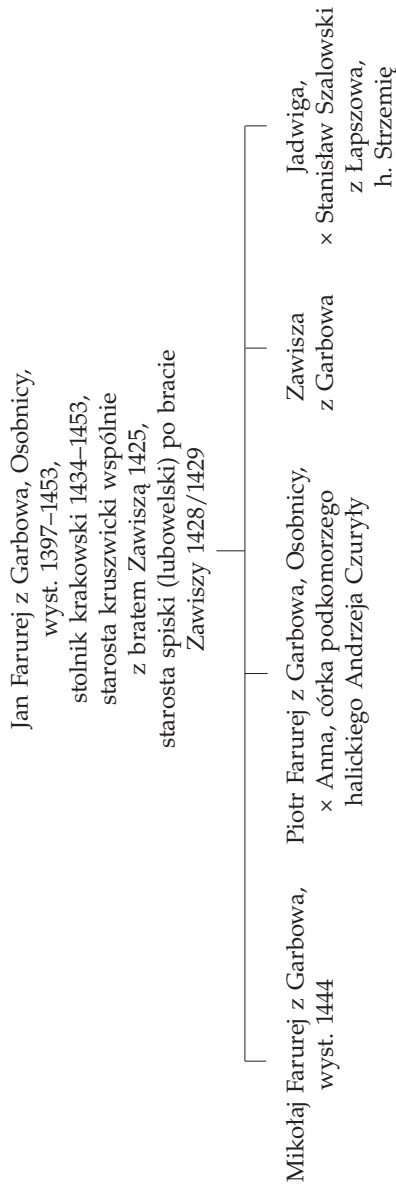
- Sochacka A., *Zawisza Czarny z Garbowa*, w: *Od Zawiszy do Jana Tarnowskiego. Szkice z dziejów epoki jagiellońskiej*, pod red. M. Podgórskiego i A. Witusiła, Lublin 1987
- Sperka J., *Szafrancowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001
- Sroka S., *Rodzina Kurowskich w XIV–XV wieku. Ze studiów nad dziejami możnowładztwa małopolskiego w średniowieczu*, Kraków 1990
- Sroka S.A., *Polacy na Węgrzech za panowania Zygmunta Luksemburskiego 1387–1437*, Kraków 2001
- Sroka S.A., *Addenda k zoznamu polských starostov na Spiši v 15. storoči*, w: tegoż, *Epizody z dejin Spiša a Šariša v neskorom stredoveku*, Kraków 2001
- Stadnicki K., *Zawisza Czarny herbu Sulima*, w: tegoż, *Przyczynek do heraldyki polskiej w średnich wiekach*, Lwów 1879
- Szymański J., *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993
- Szymczak J., *Knightly tournaments in medieval Poland*, Fasciculi Archaeologiae Historice, Fasc. 8
- Śliwiński J., *Kilka uwag o drodze Zawiszy Czarnego pod Grunwald (w świetle „Roczników” Długosza)*, Lubawa–Olsztyn 1986
- Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. Wojciechowski, B. Wyrozumska, Wrocław 1990
- Wroniszewski J., *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań–Wrocław 2001
- Ziejka F., „*Polegaj jak na Zawiszy*”, *Pamiętnik Literacki*, t. 75, 1984, z. 1, s. 154–156.
- Ziejka F., *Zawisza Czarny*, w: *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Tazbira, Warszawa 1992



Tab. 2. Potomstwo Zawiszy Czarnego z Garbowa



Tab. 3. Potomstwo Jana Farureja z Garbowa



## SPIS TREŚCI

|     |                                                            |     |
|-----|------------------------------------------------------------|-----|
|     | Wstęp . . . . .                                            | 5   |
| I   | U genezy mitu . . . . .                                    | 12  |
| II  | Pochodzenie i krąg rodzinny . . . . .                      | 34  |
| III | Działalność polityczna . . . . .                           | 49  |
| IV  | Urzędy starościńskie i prywatne majątki ziemskie . . . . . | 106 |
|     | Zakończenie . . . . .                                      | 123 |
|     | Bibliografia . . . . .                                     | 125 |
|     | Tablice genealogiczne . . . . .                            | 133 |